

**Wakacje
z duszą**

s. 13

Co to jest zjednoczenie z Bogiem, tego wypowiedzieć nie można, ale tylko odczuć, jak Jan, spoczywający na Sercu Jezusa.

bt. Michał Sopoćko

**Na szczyty
świętości**

s. 16

ISSN 2082-2391

drogi

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

lipiec – sierpień 2012, nr 7-8(23-24), rok 3, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

MIŁOSIERDZIA

www.dm.archibial.pl



Na wakacje z Bogiem!

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Człowiek - najlepsza inwestycja
Projekt "EKO - zawód dla rolnika" współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

ZAPRASZAMY!
Osoby w wieku aktywności zawodowej, ubezpieczone w KRUS i/lub ich domowników chcące odejść z rolnictwa zamieszkujące województwo podlaskie.

BEZPŁATNE SZKOLENIA

zawód dla rolnika

Biuro projektu
ul. Rynek Kościuszki 2
15-091 Białystok
tel. 883 365 888
www.ez.consultor.pl

ZAPEWNIAMY

- zwrot kosztów dojazdu
- ciepły posiłek
- serwis kawowy
- materiały dydaktyczne (podręczniki/albumy)
- artykuły papirniczo - piśmiennicze

- EKO - turystyka (137h)
- Rękodzieło artystyczne (119h)
- Rzeźba w drewnie (137h)
- Produkcja i promocja drewnianych mebli ludowych (190h)
- Zielerstwo (188h)

SKOK
REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA
Rok założenia 1997

BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2
tel. 85 732-31-80
(przy Kościele św. Wojciecha)
BIAŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5,
tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14,
tel. 85 711-22-75

KIM JESTEŚMY...

SKOK – to grupa ludzi, którzy wspólnie oszczędzają i pożyczają sobie pieniądze.

Rodzina SKOK-ów – liczy 59 SKOK-ów będących odrębnymi spółdzielniami.

Tylko polski kapitał:
SKOK-i są własnością swoich członków, reprezentujących wyłącznie polski kapitał.

Bezpieczeństwo:
Kasy mają własny, odrębny od banków system gwarancji dla depozytów, dający członkom Kas wyższe gwarancje. TUV SKOK od 1998 roku ubezpiecza wszystkie oszczędności zgromadzone w SKOK-ach. Ubezpieczenie to gwarantuje, że w razie upadłości SKOK każdy jej członek otrzyma zwrot swoich oszczędności w całości do wysokości równowartości:

100.000 euro.

U nas jest możliwość:

- **zaciągnięcia kredytu**, na dowolny cel, np. zakup mebli, remont mieszkania, wyjazd wakacyjny ...
- **założenia lokat terminowych**, systematycznego oszczędzania
- **założenia rachunku ROR** i opłacanie za 1 zł rachunków za światło, gaz, telefon...
- **korzystania z karty płatniczej VISA**,
- **ubezpieczenia**: na życie, OC, mieszkania

Kasa jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9:00 – 17:00
Serdecznie zapraszamy

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX
ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)
czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2012 ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy cały rok (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł

LIPIEC 2-10 Medjugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł; **11-14 Praga i Sanktuaria Śląska** (4 dni) – 550 zł;

SIERPIEŃ 6-15 Lourdes i Sanktuaria Francji: Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2150 zł

14-16 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; **15-25 Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Asyż, Rimini** (wypoczynek nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 14-30 Sanktuaria Europy: Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł

PAŹDZIERNIK 12-21 Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Manoppello, Loreto, Asyż (10 dni) – 1760 zł

OD REDAKCJI

Na wakacje z Bogiem!

Rozpoczął się czas wakacji. Kibice piłki nożnej, wierni i ci przypadkowi, pogodzili się już po raz kolejny ze smakiem porażki drużyny narodowej. Niebawem też okaże się, co tak naprawdę pozostało z Euro 2012 nie tylko w sferze przeżyć sportowych, ale w wymiarze ekonomicznym.

„Kolejny skandal w Watykanie” – powtarzały mass media nagłówkami gazet i pierwszymi newsami w programach informacyjnych w telewizji, mówiąc o „wycieku ważnych dokumentów”. Rzecz znamienna, że miało to miejsce w czasie, gdy setki tysięcy rodzin przybyło na spotkanie z Papieżem do Mediolanu, a w następnych dniach, miliony wiernych na całym świecie uczestniczyło w procesjach Bożego Ciała. Niektórzy niemal z szatańską pasją po raz kolejny forsowali tezę, że z Kościołem jest „coś nie tak”, a kolejny rzekomy skandal może wielu oddalić od niego.

A przecież przesłanie zła jest tak stare, jak stary jest Kościół. W takich momentach – nagonki motywowanej na dodatek rzekomą troską o Kościół – przypominają mi się słowa samego Chrystusa: „uderz w Pasterza a rozproszą się owoce”. Może więc z odwagą wyjść naprzeciw wszystkim wieszczącym czarne scenariusze dla Kościoła i sparafrazować powyższe słowa – uderz w Pasterza a odejdą barany!

Człowiek wierzący i myślący w końcu nie wytrzyma i zacznie pytać: jaki „skandal”? Taki, że znalazł się zły człowiek, czy zli ludzie. Nic nowego. I Chrystus wśród najbliższych Dwunastu miał zdradcę, który dał się przekupić, aby wydać Mistrza na śmierć. Tych, którzy są z Chrystusem to nie gorszy, tak jak nie zgorszył pozostałych jedenastu uczniów wybór, którego dokonał Judasz. Zawsze znajdzie się, i pewnie tak będzie do końca świata, jeden z dwunastu (to statystycznie jakieś 8%) – który (którzy) dadzą się przekonać i w efekcie pokonać przez zło.

Sam Benedykt XVI wielokrotnie mówił, że Kościół wymaga ciągłego oczyszczenia. A jeśli w wielkim koszu znajdują się jakieś „zgniłe jabłka”, to trzeba je z niego wyrzucić, a nie mówić, że wszystkie są złe.

Skądinąd światowe potęgi zła, zawsze uderzały w tego, kto nie boi się mówić prawdy, kto ma odwagę wyrzucać możliwym tego świata przemoc, przyczyny kryzysu, upadek moralności. Takiej odwagi nie brakuje Benedyktowi XVI. A Kościół to przecież my z Papieżem, bez niego nie ma jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego!

Pokażmy, że jesteśmy chrześcijanami i kochamy nasz Kościół. Nie dajmy się otumaniać tym, którzy wciąż mówią nam jak mamy wierzyć, podczas gdy sami z wiarą w Boga nie mają wiele wspólnego.

Na wakacjach będzie wiele okazji do dawania świadectwa – wobec samych siebie, wobec swoich najbliższych i wobec tych przypadkowo spotkanych. Nie bójmy się przyznawać do Chrystusa!

Szukając czasu na relaks, odpoczynek, przemyślenia, pamiętajmy, aby czerpać ze źródła Bożej mądrości i siły – *Pisma Świętego* i *Eucharystii*. Rozmawiajmy z sobą, ucząc się dobrze do siebie mówić i słuchać drugiej osoby. Odpoczywajmy z Chrystusem, który daje nam duchowe siły, otwiera na to, co piękne, zbliża do innych.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzę dobrych i błogosławionych wakacji na *Drogach Miłosierdzia* Bożego!

ks. Jarosław Jabłoński

drogi MIŁOSIERDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Dymitr GROZDEW (opracowanie graficzne),
Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA.....	10
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święty Antoni Padewski.....	12
Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA	
Rozważania wakacyjne.....	12
TEMAT NUMERU: NA WAKACJE Z BOGIEM!	
Wakacje z duszą.....	13
Zabierz Jezusa ze sobą na wakacje!.....	14
W drogę ze św. Krzysztofem.	
Rozmowa z ks. Jerzym Kraśnickim, dyrektorem MIVA Polska, wieloletnim misjonarzem w RPA	15
ŚWIĘCI WŚRÓD NAS	
Na szczyty świętości.	
150. rocznica urodzin	
bł. Bolesławy Marii Lament	16
MIASTO MIŁOSIERDZIA	
Błogosławionego Michała miłoś	
do Ojczyzny	18
Księżu Romanie, dziękujemy!	19
MODLITWA PAŃSKA	
Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA	
Liturgia Eucharystii (IV).....	21
SŁOWO PASTERZY	
Celebracja i adoracja. Homilia	
Benedykta XVI, wygłoszona w czasie	
Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała	
w Rzymie, 7 czerwca 2012 r.	22
PRZYKAZANIA KOŚCIELNE	
Trzecie przykazanie: Przynajmniej	
raz w roku, w okresie wielkanocnym,	
przyjąć Komunię św.	24
JAK WYCHOWYWAĆ	
Rodzina: praca i świętowanie	25
WARTO WIEDZIEĆ	
Pokuta po spowiedzi.....	26
BLIŻEJ TRADYCJI	
Po Bożym Ciele ksiądz niepotrzebny	
w kościele	28
Z DZIEJÓW ARCHIDIECEZJI	
Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne	
otwarte.....	29
KATOLICKIE STOWARZYSZENIE	
MŁODZIEŻ	
Chrześcijaństwo to Matrix?.....	30
Wakacje, czas zbliżenia	
czy upadku?.....	30
W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA	
Rodzinny festyn Caritas.....	31
Świetlica środowiskowa	
„Stokrotka”	31
Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW	
I RUCHÓW	
Wystawa biblijnych gadów	
w Wasilkowie	32
„Bogu Dźwięki” w centrum	
Białegostoku	32
50 lat kapłaństwa	
ks. Stanisława Kuleszy	33
Płaskorzeźby w parafii	
pw. św. Jadwigi.....	33
MOIM ZDANIEM	
Co zostało z Euro 2012.....	34
W BLASKU PIĘKNA	
Wiersze Kazimierza Wyszyńskiego.....	35
OSTRYM PIÓREM	
Czy można stworzyć nowy naród	
w ciągu dwudziestu, trzydziestu lat? ..	35
O ZDROWIU	
To może się przydać,	
czyli apteczka w podróży!	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ 2 czerwca na Polach Lednickich k. Gniezna ponad 50 tysięcy młodych ludzi rozważało tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Inspiracją były fragmenty z *Dzienniczka* św. siostry Faustyny Kowalskiej, która patronowała tegorocznemu spotkaniu i która była obecna pod Bramą Rybą w znaku swoich relikwii. Przed północą, jak co roku, młodzież z Polski oraz ich rówieśnicy z krajów europejskich dokonali wyboru Chrystusa jako najwyższej wartości w swoim życiu.

■ 3 czerwca ulicami ponad 40 polskich miast przeszły dziesiątki tysięcy osób w Marszach dla Życia i Rodziny, podczas których manifestowano przywiązanie do wartości rodzinnych i poszanowanie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Marsze odbywały się w tym roku pod hasłem: „Rodzina receptą na kryzys”. Intencją organizatorów było zwrócenie uwagi na kondycję polskiej rodziny i zadania rodziny w dobie kryzysu. W tym samym dniu już po raz piąty obchodzono Święto Dziękczynienia. W tym roku odbywało się ono pod hasłem „Dziękujemy za dar życia i rodzinę” w nawiązaniu do odbywającego się w tym samym czasie w Mediolanie spotkania z całego świata z papieżem Benedyktem XVI.

■ Kardynał Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej, odebrał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Uroczystość odbyła się 8 czerwca w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Decyzją Senatu kard. Bertone otrzymał tytuł doktora honoris causa m.in. za wieloaspektowe badania naukowe w zakresie prawa kanonicznego, a zwłaszcza kościelnego prawa publicznego, znaczący wkład w prezentację i popularyzację zasad nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego zarówno na terenie Italii, jak i na forum międzynarodowym oraz w Polsce, a także za budowanie mostów jedności i współpracy pomiędzy Stolicą Apostolską a wieloma państwami świata, w tym za wybitne zasługi dla rozwoju współpracy Stolicy Apostolskiej z Polską.

■ 15 czerwca w Tarnowie odbył się ingres nowego biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Obecny był abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, ok. 30 kardynałów i biskupów oraz goście z kraju i zagranicy. Nowy biskup tarnowski specjalizuje się w teologii dogmatycznej. Jego hasło biskupie to słowa „Ad laudem Trinitatis et Deiparae” – Na chwałę Trójcy Świętej i Bogarodzicy.

■ Podpisanie Orędzia do Narodów Rosji i Polski, katecheza w szkole, a także propozycje nt. Roku Wiary to niektóre z tematów 358. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi spotkają się w dniach 21-23 czerwca we Wrocławiu. Jednym z głównych tematów 358. Zebrania Plenarnego polskich biskupów była zaplanowana w dniach 16-19 sierpnia wizyta patriarchy Moskwy i Wschodniej Cyryla I i podpisanie wspólnego orędzia do Narodów Rosji i Polski. Biskupi ponadto opowiedzieli się za dalszą kontynuacją rozmów z rządem na temat wprowadzenia dobrowolnego odpisu podatkowego na rzecz wybranego Kościoła oraz zastąpienia w ten sposób Funduszu Kościelnego. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji. Zebranie plenarne biskupów zakończyła Msza św. dziękczynna za 50 lat kapłaństwa Metropolity Wrocławskiego abp. Mariana Gołębiowskiego.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ**POŚWIĘCENIE I OTWARCIE DOMU REKOLEKCYJNO-WYPOCZYNKOWEGO W STUDZIENICZNEJ.**

Dnia 6 czerwca abp Edward Ozorowski poświęcił i otworzył Dom Rekolekcyjno-Wypoczynkowy im. bł. ks. Michała Sopočki w Studzienicznej. W uroczystości uczestniczyli Biskup Elcki Jerzy Mazur, goście z zagranicy, ofiarodawcy, przedstawiciele lokalnych władz, profesorowie i alumni AWSO w Białymstoku oraz liczni kapłani. Uczestnicy uroczystości mogli zatrzymać się na modlitwę w kaplicy, obejrzeć cały dom oraz podziwiać piękno otaczającej przyrody. Dyrektorem domu mianowany został ks. Stanisław Chim. Ośrodek będzie służył przede wszystkim duchownym Archidiecezji, ale także zorganizowanym grupom osób świeckich.

**OGÓLNOMIEJSKIE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA W BIAŁYMSTOKU.**

Uroczystości Bożego Ciała rozpoczęły się dnia 7 czerwca Mszą św. przed białostocką archikatedrą. Przewodniczył jej abp Edward Ozorowski. Eucharystię koncelebrowali m.in. abp Francesco Pio Tamburrino, pasterz Archidiecezji Foggia-Bovino we Włoszech. Na zakończenie Mszy św. abp Tamburrino podziękował Metropolii Białostockiej za wieloletnią współpracę między diecezjami i ciągnął pomoc duszpasterską dla Archidiecezji Foggia-Bovino. Procesja Bożego Ciała w Białymstoku tradycyjnie prowadziła od archikatedry do kościoła św. Rocha. Zgromadziła dziesiątki tysięcy wiernych, którzy po Mszy św. przeszli przez centrum miasta w procesji eucharystycznej do czterech ołtarzy.



Procesja Bożego Ciała w Białymstoku tradycyjnie prowadziła od archikatedry do kościoła św. Rocha. Zgromadziła dziesiątki tysięcy wiernych, którzy po Mszy św. przeszli przez centrum miasta w procesji eucharystycznej do czterech ołtarzy.

PIERWSZA ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH DO SOKÓŁKI.

Ponad 2 tysiące dzieci z Archidiecezji Białostockiej, które w tym i w ubiegłym roku przystąpiły do I Komunii św., pielgrzymowało z rodzicami i katechetami do sanktuarium św. Antoniego w Sokółce, gdzie wraz z Najświętszym Sakramentem przechowywana jest Częstka Ciała Pańskiego. Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Edward Ozorowski, a koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów. Przed końcowym błogosławieństwem Metropolita Białostocki wraz z dziećmi pierwszokomunijnymi dokonał aktu zawierzenia się Chrystusowi i Matce Bożej. Pasterz Kościoła białostockiego podziękował także dzieciom, rodzicom, katechetom, nauczycielom i duszpasterzom, którzy ochoczo podjęli się zorganizowania pielgrzymki. Wyraził nadzieję, że ta inicjatywa będzie w następnych latach kontynuowana. Po Mszy św. czas przeznaczony był na posiłek, rozrywkę i rekreację na pobliskim stadionie.



kard. Józef Glemp, abp Stanisław Szumek, biskupi z Łomży – bp Janusz Stepanowski, bp Stanisław Stefanek, bp Tadeusz Bronakowski, bp Romuald Kamiński z Elku, delegaci biskupa drohiczyńskiego oraz kilkudziesięciu kapłanów. W homilii kard. Józef Glemp podkreślał, że podział administracyjny Kościoła w Polsce dokonany przez Jana Pawła II przed dwudziestu laty, był niezwykle ważny nie tylko od strony zewnętrznej, ale dlatego, gdyż dotykał samej istoty Kościoła. „Kościół ma swoje formy zewnętrzne właściwe dla świata, ale pod tymi formami kryje się potężny nurt duchowy, którego bijącym sercem jest Jezus Chrystus” – mówił. Na zakończenie uroczystej Eucharystii abp Edward Ozorowski podziękował zgromadzonym i wszystkim diecezjanom za wspólną dziękczynną modlitwę oraz za to, że swoją wiarą i obecnością wciąż przyczyniają się do budowania piękna lokalnego Kościoła.

ŚWIĘCENIA DIAKONATU W ARCHIKATEDRZE.

Dnia 15 czerwca 2012 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa ośmiu alumnów V roku Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku przyjęło z rąk abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego sakrament święceń w stopniu diakonatu. Są to: Adam Artur Anuszkiewicz z parafii pw. św. Stanisława BM w Dąbrowie Białostockiej, Piotr Boguta z parafii pw. Narodzenia NMP w Kundzinie, Piotr Buśko z parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Białymstoku, Wojciech Łapicz z parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sokolanach, Adam Jan Micun z parafii pw. św. Jerzego w Janowie, Tomasz Rogowski z parafii pw. Wszystkich Świętych w Białymstoku, Kamil Snarski z parafii pw. MB Częstochowskiej i św. Kazimierza w Mońkach, Paweł Żukowski z parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Wasilkowie. Arcybiskup Metropolita na zakończenie podkreślił wyjątkowość tej uroczystości: „Przeżywamy dziś uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa i dzień modlitwy o świętość kapłanów, w który to w sposób szczególnie wpisują się święcenia nowych diakonów” – mówił. Gratulując odważnego i świadomego wyboru tej posługi zachęcał do podjęcia służby pełnej miłości i ofiarności.



NOWI PROBOSZCZOWIE W ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ. Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski mianował nowych proboszczów w parafiach Archidiecezji Białostockiej. Nowymi proboszczami zostali ustanowieni: ks. kan. Bogusław Kiezel proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Konowałach; ks. Tomasz Małyszko proboszczem parafii pw. św.św. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli; ks. prał. Witold Skrouba proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w Białymstoku. Nowo mianowani księża proboszczowie, zgodnie z dekretemi nominacyjnymi, objęli uroczystość swoje parafie dnia 24 czerwca 2012 r.

**32. PIELGRZYMKA RÓŻANOSTOCKA.**

Dnia 22 czerwca około tysiąca młodych osób z Archidiecezji Białostockiej już po raz 32. wyruszyło na trzydniową pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki w Różanymstoku. Pielgrzymka pod hasłem „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4,4) była dziękczynieniem za zakończony rok szkolny i akademicki. W tym roku wyjątkowo trasa przemarszu wiodła przez Sokółkę. Pielgrzymka zakończyła się w niedzielę, 24 czerwca uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

ARCHIDIECEZJA BIAŁOSTOCKA MA DZIEWIĘCIU NOWYCH KAPŁANÓW.

Dziewięciu diakonów Archidiecezji Białostockiej przyjęło dnia 16 czerwca br. w bazylice katedralnej święcenia kapłańskie z rąk Abp. Edwarda Ozorowskiego. Na zakończenie uroczystości księża neoprezbiterzy otrzymali dekrety kierujące ich do posługi w następujących parafiach: ks. mgr Kamil Dąbrowski Kamil, do parafii pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej, ks. mgr Paweł Jan Kamiński do parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia w Wasilkowie, ks. mgr Wojciech Kapica do parafii pw. św. Anny w Białymstoku, ks. mgr Tomasz Kiercel do parafii pw. św. Stanisława Bp. i M. w Dąbrowie Białostockiej, ks. mgr Łukasz Smyk Łukasz do parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego w Białymstoku, ks. mgr Piotr Turczewski do parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Wasilkowie, ks. mgr Piotr Wasilewski Piotr do parafii pw. św. Jana Chrzyciela i św. Szczepana w Choroszczy, ks. mgr Daniel Wierzbicki do parafii pw. Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego w Korycinie, ks. mgr Paweł Wysocki do parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli. W niedzielę 17 czerwca neoprezbiterzy odprawili oni Msze św. prymicyjne i udzielili specjalnego błogosławieństwa w swoich rodzinnych parafiach.

**STOLICA APOSTOLSKA**

■ 1 czerwca Benedykt XVI przybył do Mediolanu, aby wziąć udział w VII Światowym Spotkaniu Rodzin i złożyć równocześnie wizytę pasterską w tamtejszej Archidiecezji. Spotkanie odbywało się pod hasłem „Rodzina: praca i świętowanie”. W przesłaniu skierowanym do uczestników, Papież podkreślił, że panujący kryzys jest okazją do zmian, do odejścia od tego co powierzchowne oraz wprowadzenia sprawiedliwości społecznej. Wśród uczestników spotkania obecna była liczna grupa Polaków wraz z bp. Stanisławem Stefankiem, członkiem Rady KEP ds. Rodziny.

■ Dnia 7 czerwca Benedykt XVI odprawił uroczystą Mszę św. na placu przed swą katedrą na Lateranie, poprzedzającą tradycyjną procesję Bożego Ciała ulicami Rzymu. Ojciec Święty sprawował ją sam, bez koncelebransów. Towarzyszyło mu jedynie dwóch diakonów. Kardynałowie, biskupi i inni duchowni uczestniczyli w liturgii razem z kilkunastoma tysiącami wiernych świeckich. W homilii papież mówił o wartości kultu eucharystycznego, a zwłaszcza adoracji Najświętszego Sakramentu. Po Mszy św. rozpoczęła się procesja prowadząca na plac przed bazyliką Matki Bożej Większej.

■ 8 czerwca Benedykt XVI przesłał na ręce abp. Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski telegram przed rozpoczęciem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. Zachęcał w nim, aby te ważne zawody sportowe „były przeżywane jako wyraz najsłabszych dążeń i działań ludzkich, w duchu pokoju i szczerej radości”. Papież zapewnił o swojej modlitwie w intencji zawodników, kibiców i organizatorów mistrzostw. Wyraził też uznanie dla przygotowań duszpasterskich i wielorakich inicjatyw katechetycznych, modlitewnych i liturgicznych.

■ 10 czerwca pozdrawiając Polaków po modlitwie *Anioł Pański* na Placu św. Piotra w Watykanie, Benedykt XVI podziękował za dedykowane mu Centrum Studiów w Bydgoszczy. Centrum Studiów Ratzingera w Bydgoszczy zostało otwarte 11 czerwca z udziałem kard. Tarcisio Bertone, sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej. Pieczę nad nim będzie sprawowała Fundacja Watykańska Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, której głównym celem jest promowanie rozwoju teologii, organizowanie konferencji naukowych i nagradzanie osób, które w szczególny sposób przyczyniły się do jej rozwoju.

■ 11 czerwca Benedykt XVI otworzył doroczny kongres duszpasterski diecezji rzymskiej. Zgromadził on w Bazylice św. Jana na Lateranie przedstawicieli ponad 300 parafii, a także duszpasterstw specjalistycznych oraz ruchów i stowarzyszeń Wiecznego Miasta. Jego hasłem było: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu (Mt 28,19). Odkryjmy piękno chrztu świętego”.

■ 17 czerwca na zakończenie 50. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Dublinie Benedykt XVI zwrócił się do jego uczestników w wideopreślaniu. Nadano je po Eucharystii Statio Orbis, sprawowanej pod przewodnictwem papieskiego legata kard. Marca Ouelleta na stadionie Crock Park. Papież podkreślił w nim, że na drodze ku prawdziwej odnowie liturgicznej Soboru Watykańskiego II jest jeszcze wiele do zrobienia. Na zakończenie swego przemówienia, Ojciec Święty zapowiedział, że następny Kongres odbędzie się za 4 lata w Cebu na Filipinach.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **13 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Mdr 1, 13-15; 2, 23-24; 2 Kor 8, 7.9.13-15; Mk (dłuższa) 5, 21-43 albo (krótsza) 5, 21-24.35b-43
2. **Poniedziałek** – Am 3, 1-18; 4, 11-12; Mt 8, 18-22
3. **Wtorek – ŚWIĘTO ŚW. TOMASZA APOSTOŁA** – Ef 2, 19-22; J 20, 24-29
4. **Środa** – Am 5, 14-15.21-24; Mt 8, 28-34
5. **Czwartek** – Am 7, 10-17; Mt 9, 1-8
6. **Piątek – wspomn. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, Dz** – Am 8, 4-6.9-12; Mt 9, 9-13
7. **Sobota** – Am 9, 11-15; Mt 9, 14-17
8. **14 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Ez 2, 2-5; 2 Kor 12, 7-10; Mk 6, 1-6
9. **Poniedziałek** – Oz 2, 16.17b-18.21-22; Mt 9, 18-26
10. **Wtorek** – Oz 8, 4-7.11-13; Mt 9, 32-37
11. **Środa – ŚWIĘTO ŚW. BENEDYKTA, OPATA, PATRONA EUROPY** – Pr 2, 1-9; Mt 19, 27-29
12. **Czwartek – wspomn. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, Bp M** – Oz 11, 1.3-4.8c-9; Mt 10, 7-15
13. **Piątek – wspomn. św. Andrzeja Świerada i Benedykta, Pustelników** – Oz 14, 2-10; Mt 10, 16-23
14. **Sobota** – Iz 6, 1-8; Mt 10, 24-33
15. **15 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Am 7, 12-15; Ef (dłuższy) 1, 3-14 albo (krótszy) 1, 3-10; Mk 6, 7-13
16. **Poniedziałek – wspomn. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel** – Za 2, 14-17; Mt 12, 46-50
17. **Wtorek** – Iz 7, 1-9; Mt 11, 20-24
18. **Środa** – Iz 10, 5-7.13-16; Mt 11, 25-27
19. **Czwartek** – Iz 26, 7-9.12.16-19; Mt 11, 28-30
20. **Piątek – wspomn. bł. Czesława, Prezb.** – Iz 38, 1-6.21-22.7-8; Mt 12, 1-8
21. **Sobota** – Mi 2, 1-5; Mt 12, 14-21
22. **16 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 23, 1-6; Ef 2, 13-18; Mk 6, 30-34
23. **Poniedziałek – ŚWIĘTO ŚW. BRYGIDY, ZAKONNICZY, PATRONKI EUROPY** – Ga 2, 19-20; J 15, 1-8
24. **Wtorek – wspomn. św. Kingi, Dz** – Mi 7, 14-15.18-20; Mt 12, 46-50
25. **Środa – ŚWIĘTO ŚW. JAKUBA, APOSTOŁA** – 2 Kor 4, 7-15; Mt 20, 20-28
26. **Czwartek – wspomn. św. Joachima i Anny, Rodziców Najświętszej Maryi Panny** – Jr 2, 1-3.7-8.12-13; Mt 13, 10-17
27. **Piątek** – Jr 3, 14-17; Mt 13, 18-23
28. **Sobota** – Jr 7, 1-11; Mt 13, 24-30
29. **17 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 2 Krl 4, 42-44; Ef 4, 1-6; J 6, 1-15
30. **Poniedziałek** – Jr 13, 1-11; Mt 13, 31-35
31. **Wtorek – wspomn. św. Ignacego z Loyoli, Prezb.** – Jr 14, 17-22; Mt 13, 36-43

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

13 NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus uzdrawia i wskrzesza

Dzisiejsza *Ewangelia* przytacza dwa cudowne wydarzenia: uzdrowienie kobiety cierpiącej na krwotok oraz wskrzeszenie córki Jaira. Wydarzenia te w relacji św. Marka dzieją się równocześnie.

Tym, co wybija się na plan pierwszy jest silna wiara zarówno ojca umierającej dziewczynki jak i chorej kobiety, wiara w niezwykłą moc Jezusa. „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła”. Tak prosi Jair padając do nóg Jezusa.

Nie mniejsza jest ufność chorej kobiety zbliżającej się do Jezusa: „Żebym się choć jego płaszczu dotknęła, a będę zdrowa”. I rzeczywiście dzięki ich wierze dokonały się cuda.

Pan Jezus potwierdzając swoją naukę cudownymi czynami i znakami objawia swoją tożsamość. Jest Mesjaszem i Synem Bożym.

Nie jest tylko człowiekiem posiadającym jakieś nadzwyczajne zdolności, które czynią go wyższym od pozostałych ludzi. Nie podąża własną drogą, ale kroczy drogą



samego Boga. Jego celem jest pełnienie woli Ojca, przez którego został posłany na ziemię.

Opisane cuda należy odczytywać nie tylko w sensie fizycznym. Jezus wyzwala przede wszystkim od tego, co jest u korzenia prawdziwej choroby każdego człowieka, to znaczy od grzechu.

Prawdziwą chorobą człowieka, a czasami nawet jego duchową śmiercią jest grzech. To od niego potrzebujemy uzdrowienia i wskrzeszenia.

14 NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus odrzucony przez mieszkańców Nazaretu

Znamy ludowe przysłowie: „Nikt nie jest prorokiem w swojej ojczyźnie”. Ma ono biblijną genezę. Nawiązuje do wydarzenia opisanego w dzisiejszej *Ewangelii*. Jezus przyszedł do rodzinnego Nazaretu. Jego nauczanie nie spotkało się tam jednak z większym odzewem. Co więcej, pojawiły się nawet oznaki powątpiewania.

Mieszkańcy Nazaretu dostrzegali w Jezusie tylko ubogiego cieślę, znanego im od lat. Właśnie w takim kontekście Jezus wypowiada słowa: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. Jak zaznacza *Ewangelia*, Jezus „dziwił się też ich niedowiarstwu”.

Skutkiem braku wiary u mieszkańców Nazaretu było to, że Jezus działał tam niewiele cudów. Nie mógł ich uczynić nie dlatego, że nie posiadał takich zdolności, ale ponieważ nie mógł postąpić wbrew sposobowi działania Boga, który postanowił ofiarować Zbawienie za pośrednictwem Chrystusa, Jego osoby, Jego rąk, Jego słów, Jego człowieczeństwa. Aby dostrzec do-



konujące się wokół człowieka cuda, trzeba najpierw uwierzyć.

Nieraz mówimy, że nie doświadczamy działania Bożego. Dzieje się tak dlatego, że nie wierzymy.

Nie chcemy dopuścić do naszego umysłu tego, że Bóg może posługiwać się w swoim postępowaniu zwyczajnymi codziennymi okolicznościami i osobami, które są nam znane i bliskie.

Niech słowa Pana Jezusa z dzisiejszej *Ewangelii* będą dla nas potwierdzeniem tej prawdy. Obyśmy nauczyli się dostrzegać dziejące się wokół nas cuda.

15 NIEDZIELA ZWYKŁA

Rozesłanie Apostołów

Perykopa ewangelijna przeznaczona na dzisiejszą niedzielę należy do tzw. mowy misyjnej Pana Jezusa. W redakcji św. Marka jest ona stosunkowo krótka. Pan Jezus rozsyła Dwunastu, dając im konkretne wskazówki. Warto przypomnieć ich symbolikę.

Święty Marek Ewangelista notuje: „Zaczął rozsyłać ich po dwóch”. To nawiązanie do biblijnej tradycji, zgodnie z którą tylko świadectwo dwóch lub więcej osób daje gwarancję prawdy. Jezus daje także swoim uczniom „władzę nad duchami nieczystymi”, to znaczy władzę nad mocami zła. Kolejna wskazówka to wezwanie do ubóstwa. Jest ono naśladowaniem ubogiego Chrystusa, a także wyrazem pokładania całkowitej ufności w Bogu. W *Ewangelii* jest także mowa o strząśnięciu prochu z nóg. To gest charakterystyczny dla Żydów, którzy w ten sposób zwykli oddzielać się od tego, co pogańskie. Wchodząc do Palestyny z jakiegoś pogańskiego terytorium, strzäsali proch z sandałów, aby nie zanieczyścić świętej ziemi Izraela. W dzisiejszej *Ewangelii* Pan Jezus wspomina o tym geście w kontekście odrzucenia przez kogoś *Ewangelii*: „Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą



was słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich”. Jest to więc jakby akt oskarżenia przeciwko temu, kto zamyka się na *Ewangelię*. Ostatnie wezwanie dotyczy namaszczenia ludzi chorych i uzdrawiania. W starożytności stosowano olej jako lekarstwo na różne choroby. Jest to także znak obecności Jezusa i tego, że to właśnie On działa przez posługę Apostołów.

Wskazówki Jezusa są ciągle aktualne. Także dzisiejsi głosiciele *Ewangelii*, aby móc to czynić skutecznie, potrzebują za nimi kroczyć. Trzeba też pamiętać, że wszyscy na mocy Chrztu św. jesteśmy posłani, aby głosić *Ewangelię*. Czynimy to przede wszystkim świadectwem naszego życia.

17 NIEDZIELA ZWYKŁA

Znak rozmnożenia chleba

Dokonany przez Jezusa cud rozmnożenia chleba rozpoczyna w *Ewangelii według św. Jana* tzw. mowę o „chlebie życia”, zwaną też mową eucharystyczną. Jest ona dość obszerna i jej lektura podczas liturgii jest rozłożona na cztery kolejne niedziele.

Dzisiejszy fragment *Ewangelii* pod względem treści jest mocno związany z pierwszym czytaniem. Prorok Elizeusz każe rozdzielić dziesięć chlebów jęczmiennych między stu ludzi, natomiast Jezus pięcioma chlebami jęczmiennymi i dwiema rybami poleca karmi pięć tysięcy ludzi.



Dzieje się tak mimo ludzkiego niedowierzania. W obu sytuacjach ludzie głodni nie tylko posilili się, ale zostali jeszcze pełne kosze ułamków chleba.

Oba wydarzenia mają swój głębszy sens. To nie tylko jednorazowy cud wprawiający w podziw widzów. To rzeczywistość znacznie głębsza. Święty Jan używa terminu *semeion*, czyli znak. Ten znak dokonany przez Jezusa zapowiada inny chleb, pokarm, który nigdy się nie wyczerpie, chleb eucharystyczny. Wskazuje on także na to, że człowiek nie może ograniczyć się jedynie do głodu materialnego ani do obfitości dóbr, jakie mogą go zaspokoić.

Dokonany przez Jezusa znak rozmnożenia chleba wyraża silną potrzebę człowieka, aby być w komunii z Bogiem, być głodnym Boga i Jego Słowa. Prowadzi on również do rozpoznania prawdziwej tożsamości Jezusa, który „prawdźwie jest prorokiem”, jak mówią świadkowie opisanego wydarzenia. Ale nie tylko prorokiem. Jezus jest Panem życia.

Tylko pod Jego panowaniem człowiek może wieść w pełni zrealizowane życie i być w prawdziwej obfitości.

Oby Jezus był Panem naszego życia. Obyśmy zawsze byli głodni Jego zbawczego Słowa i Ciała.

16 NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus dobrym pasterzem

Ewangelia przeznaczona na dzisiejszą niedzielę ukazuje nam dobroć i troskę Jezusa. Dotyczy ona zarówno apostołów, jak i tłumów, które podążały za Nim.

Chrystus jest zatroskany o uczniów, którzy dopiero co powrócili z misji i opowiadają o swoich doświadczeniach. To do nich mówi: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”.

Z drugiej strony Jezus nie pozostaje obojętny na rzesze ludzi, którzy szukają Jezusa i Jego uczniów, bo są spragnieni Bożego słowa: „Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce niemające pasterza. I zaczął ich nauczać”.

Użyty w greckim tekście *Ewangelii* czasownik *splanchnidzomai* – oznaczający wzruszać się – zawiera w swej treści pełne oddania uczucie, do którego zdolna jest matka w stosunku do swoich dzieci.

Cała działalność Pana Jezusa sprowadza się do tej postawy, która odsłania nam zarówno ojcowskie jak i matczyne oblicze Boga.



KALENDARZ LITURGICZNY

1. Środa – wspomn. św. Alfonsa Marii Liguoriego, Bp Dr – Jr 15, 10.16-21; Mt 13, 44-46
2. Czwartek – Jr 18, 1-6; Mt 13, 47-53
3. Piątek – Jr 26, 1-9; Mt 13, 54-58
4. Sobota – wspomn. św. Jana Marii Vianneya, Prezb. – Jr 26, 11-16.24; Mt 14, 1-12
5. 18 NIEDZIELA ZWYKŁA – Wj 16, 2-4.12-15; Ef 4, 17.20-24; J 6, 24-35
6. Poniedziałek – ŚWIĘTO PRZEMIENIE-NIA PAŃSKIEGO, PATRONKI EUROPY – Dn 7, 9-10.13-14 albo 2 P 1, 16-19; Mk 9, 2-10
7. Wtorek – Jr 30, 1-2.12-15.18-22; Mt 14, 22-36
8. Środa – wspomn. św. Dominika, Prezb. – Jr 31, 1-7; Mt 15, 21-28
9. Czwartek – ŚWIĘTO ŚW. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA, DZIEWICY I MĘCZENNICZY, PATRONKI EUROPY – Oz 2, 16b.17b. 21-22; Ew Mt 25, 1-13 albo Mt 16, 24-27
10. Piątek – ŚWIĘTO ŚW. WAWRZYŃCA, DIAKONA I MĘCZENNIKA – Mdr 3, 1-9 albo 2 Kor 9, 6-10; J 12, 24-26
11. Sobota – wspomn. św. Klary, Dz – Ha 1, 12 – 2, 4; Mt 17, 14-20
12. 19 NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 Kr 19, 4-8; Ef 4, 30 – 5, 2; J 6, 41-51
13. Poniedziałek – Ez 1, 2-5.24-28c; Mt 17, 22-27
14. Wtorek – wspomn. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Prezb. M – Ez 2, 8 – 3, 4; Mt 18, 1-5.10.12-14; Msza wieczorna (wigilijna – z Wniebowzięcia NMP): 1 Kr 15, 3-4.15-16; 16, 1-2; 1 Kor 15, 54-57; Łk 11, 27-28
15. Środa – UROCZYSTOŚĆ WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY – Ap 11, 19a; 12, 1.3-6a.10ab; 1 Kor 15, 20-26; Łk 1, 39-56
16. Czwartek – Ez 12, 1-12; Mt 18, 21 – 19, 1
17. Piątek – wspomn. św. Jacka, Prezb. – Ez 16, 59-63; Mt 19, 3-12
18. Sobota – Ez 18, 1-10.13b.30-32; Mt 19, 13-15
19. 20 NIEDZIELA ZWYKŁA – Prz 9, 1-6; Ef 5, 15-20; J 6, 51-58
20. Poniedziałek – wspomn. św. Bernarda, Opata, Dr – Ez 24, 15-24; Mt 19, 16-22
21. Wtorek – wspomn. św. Piusa X, Pp – Ez 28, 1-10; Mt 19, 23-30
22. Środa – wspomn. Najświętszej Maryi Panny, Królowej – Iz 9, 1-3.5-6; Łk 1, 26-38
23. Czwartek – Ez 36, 23-28; Mt 22, 1-14
24. Piątek – ŚWIĘTO ŚW. BARTŁOŁMEJA, APOSTOŁA – Ap 21, 9b-14; J 1, 45-51
25. Sobota – Ez 43, 1-7a; Mt 23, 1-12
26. 21 niedziela zwykła – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ – Prz 8, 22-35 albo Iz 2, 2-5; Ga 4, 4-7; J 2, 1-11
27. Poniedziałek – wspomn. św. Moniki – 2 Tes 1, 1-5.11b-12; Mt 23, 1.13-22
28. Wtorek – wspomn. św. Augustyna, Bp Dr – 2 Tes 2, 1-3a.14-17; Mt 23, 23-26
29. Środa – wspomn. Męczeństwa św. Jana Chrzciela – Jr 1, 17-19; Mk 6, 17-29
30. Czwartek – 1 Kor 1, 1-9; Mt 24, 42-51
31. Piątek – 1 Kor 1, 17-25; Mt 25, 1-13

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

18 NIEDZIELA ZWYKŁA

Eucharystia zaspokaja głód duszy

Podobnie jak w ubiegłą niedzielę dzisiejsza *Ewangelia* w dalszym ciągu ma za temat Eucharystię i analogicznie zawiera bardzo wyraźne odniesienia do wydarzeń ze *Starego Testamentu* stanowiących jej zapowiedź.

Po rozmnożeniu chleba lud jeszcze tłumniej podąża za Jezusem. Kierują nim jednak motywacje ziemskie. Jezus mówi: „Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości”. Dokonany znak ma natomiast wzbudzać w ludziach wiarę w to, że Jezus jest posłanym przez Ojca Synem Bożym.

Tymczasem ludzie z tłumu żądają znaku potwierdzającego posłannictwo Jezusa. Powołują się na wydarzenie, gdy Bóg zesłał mannę na pustyni (I czytanie). W odpowiedzi słyszą słowa Jezusa: „Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba”.

Warto zwrócić uwagę, że przymiotnik *alethinos*, czyli prawdziwy posiada głębszy teologiczny sens wykraczający poza jego potoczne znaczenie. Wskazuje on, że wszystko, co *Stary Testament* zapowiada i obiecuje, koncentruje się teraz w Jezusie



i w Nim znajduje definitywne wypełnienie. Prawdziwy oznacza więc definitywny. Wyjaśniają to zresztą następne słowa Jezusa: „Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.

W rozumieniu biblijnym głód i pragnienie oznaczają najgłębsze potrzeby człowieka, których na tym świecie nic nie może zaspokoić. Może to uczynić tylko Jezus, prawdziwy chleb, „który z nieba zstępuje i życie daje światu”.

Niech chleb, który daje Jezus będzie dla nas pokarmem zaspokajającym głód naszej duszy i jednoczącym nas z Nim. Bo niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu.

19 NIEDZIELA ZWYKŁA

Eucharystia daje życie wieczne

Ewangelię dzisiejszą również należy tematycznie zestawić z pierwszym czytaniem. Pokarm ofiarowany utrudzonemu ucieczką Eliaszkowi, który wzmacnia jego siły potrzebne do dalszej wędrówki, jest zapowiedzią Eucharystii, która posila człowieka i daje mu życie wieczne.

Czytana perykopa stanowi dalszy ciąg Jezusowej katechezy o Eucharystii. Słyszymy Jego polemiczny dialog z Żydami. Kontestowali oni bowiem mesjańskie posłannictwo Chrystusa. Jako mieszkańcy galilejskiego Kafarnaum znali bowiem Jego rodziców: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem?” To także aluzja do faktu, że nikt w Izraelu nie mógł znać początków Mesjasza, które były tajemnicą.

Pan Jezus w rozmowie z Żydami odwołuje się jeszcze raz do manny ofiarowanej ich przodkom przez Boga w czasie wędrówki przez pustynię. Mówi o zasadniczej różnicy między tamtym pokarmem, a chlebem, który On daje.



Manna bowiem może nakarmić, ale nie zachowuje od śmierci: „Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli”. Tymczasem chleb ofiarowany przez Jezusa daje życie wieczne: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

Chrześcijanin zatem, już tu na ziemi, przez przyjmowanie Ciała Pana, ma udział w Zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie bowiem jest udziałem w życiu Bożym, a to życie jest nam ofiarowane już teraz w komunii eucharystycznej. Niech świadomość tego faktu rozbudza w nas z dnia na dzień coraz większą wdzięczność Bogu za dar Eucharystii.

20 NIEDZIELA ZWYKŁA

Eucharystia Ofiarą i Ucztą

Kolejną zapowiedź Eucharystii w *Starym Testamencie* zawiera *Księga Przysłów*. Wkłada ona w usta uosobionej Mądrości słowa zaproszenia na ucztę: „Chodźcie, nasycie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam”. W świetle *Nowego Testamentu* starotestamentalną Mądrość trzeba zinterpretować jako personifikację Syna Bożego, drugiej Osoby Trójcy Świętej.

Syn Boży we wcieleniu stał się Jezusem Chrystusem i mówi: „Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a Ja w nim (...) Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”. Czynność jedzenia i picia, na którą wskazuje Jezus Żydom, wcale nie ma charakteru jakiejś metafory.

Jest ona jak najbardziej realistyczna, co oddaje grecki czasownik *trogein* – oznaczający dosłownie – żuć, kruszyć zębami. Właśnie ten realizm wywołuje swoiste zgorszenie u Żydów, gdy mówią: „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie”. Trzeba też dodać, że picie krwi było dla nich czymś odrażającym i w świetle Prawa świętokradzkim.

Pan Jezus ma tymczasem już przed sobą rzeczywistość swej ofiarniczej śmierci.



Jego całe życie ma charakter ofiarniczy. Składa siebie całego (ciało i krew symbolizują całego człowieka) w ofierze, aby wszystkim ludziom wyjednać wieczne Zbawienie. Dla człowieka wierzącego spożywanie Ciała i picie Krwi Pana daje udział w pełni życia, życia ukierunkowanego na wieczność, co oddaje użyty w tekście greckim rzeczownik *dzoe*, w odróżnieniu od życia ziemskiego, na poziomie biologicznym, gdy Ewangelista używa terminu *psyche*.

W każdej Eucharystii jesteśmy zaproszeni na ucztę Baranka, aby spożywać Jego Ciało. Jesteśmy także wezwani, aby na Jego wzór, siebie samych składać w ofierze Bogu. Duchowość eucharystyczna jest przebogata, a zarazem fundamentalna dla owocnego życia chrześcijańskiego.

UROCZYSTOŚĆ NMP CZĘSTOCHOWSKIEJ

Macierzyńskie wstawiennictwo Maryi

21 niedziela zwykła zbiega się w tym roku z uroczystością NMP Częstochowskiej i stawia nam przed oczyma postać Matki Najświętszej. *Ewangelia* opowiada o cudzie dokonany przez Jezusa na początku Jego publicznej działalności. Na weselu w Kanie Galilejskiej przemienił On wodę w wino ratując w ten sposób gospodarzy z wielce niezręcznej sytuacji. Był to pierwszy znak potwierdzający Boską moc i posłannictwo Jezusa. Święty Jan Ewangelista notuje, że „Jezus objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie”. Odtąd w sposób pewny widzieli w Jezusie Mesjasza i Syna Bożego.

Na wesele w Kanie była także zaproszona Matka Jezusa. Z racji na dzisiejszą maryjną uroczystość wypada zatrzymać się dłużej nad Jej osobą. Obecność Maryi w Kanie była niezwykle dyskretna. Sama dostrzegła zakłopotanie gospodarzy spowodowane brakiem wina i sama zwróciła się z prośbą do Syna, a jednocześnie napomniiana przez Jezusa, z pokorą zwraca się do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Wydarzenia opisane w dzisiejszej *Ewangelii* sprawiają, że jeszcze bardziej

umacnia się w nas pragnienie powierzania siebie w modlitwie, naszych trosk i kłopotów orędownictwu Maryi. To wstawiennictwo ma szczególny charakter, ponieważ zawiera w sobie rys macierzyński. Błogosławiony Jan Paweł II nazywał Jasną Górę polską Kaną. Tam bowiem Maryja patrzy z miłością na swoje dzieci, którymi przez łaskę jesteśmy my wszyscy, tam, na Jasnej Górze, wysłuchuje naszych prośb. Jednocześnie, co dobitnie wyraża ikona Czarnej Madonny, Maryja nie koncentruje uwagi na sobie, ale wskazuje na Syna. I zdaje się powtarzać do nas te same słowa, które wypowiedziała w Kanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Niech słowa Maryi będą dla nas zachętą do szukania i wypełniania woli Bożej w naszym życiu, a Jej wzór i orędownictwo pomagają nam skutecznie to czynić.



Teksty rozważań przygotował
ks. Marian Strankowski

WNEBOWZIĘCIE
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

15 sierpnia

Dogmat o Wniebowzięciu ogłoszony został dopiero w połowie XX wieku, ale święto ku czci Maryi wziętej do nieba obchodzone było już w pierwszych wiekach pod nazwą „Przejście”, „Zaśnięcie” czy „Odpocznienie Maryi”. W V wieku obchodzono je w Palestynie i w Syrii. W połowie VII stulecia obchodzono je także w Rzymie, a w VIII wieku święto to zostało upowszechnione.

Uchwalenie dogmatu postępowało jednak bardzo powoli. Dogmat o Wniebowzięciu ogłoszony został przez papieża Piusa XII w 1950 r. bullą *Munificentissimus Deus*. Wśród próśb o jego ogłoszenie był także list polskich biskupów z 1936 r. Papież, ogłaszając dogmat, zamknął długi okres wyjaśniania i dojrzwania prawdy o ostatecznym uwielbieniu Matki Odkupiciela. Dyskusja teologiczna, jaka się toczyła, była poparta od wieków wypowiedziami Ojców i Doktorów Kościoła, miała oparcie w kulcie wiernych. Ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny potwierdziło jedynie jedność wiary ludu Bożego – *sensus fidei*.

Za prawdę objawioną uznano, że Niepokalana Boża Rodzicielka, zawsze Dziewica Maryja po zakończeniu biegu życia ziemskiego została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały, czyli z ciałem, jakie miała na ziemi, nie czekając na zmartwychwstanie wszystkich ludzi, dzięki specjalnej łasce, została przeniesiona do nieba. Nastąpiło przemienienie ziemskiego ciała Maryi w ciało chwalebne.

Bulla papieska nie rozstrzygała spornej kwestii, czy Maryja umarła tak, jak umierają inni ludzie, czy też została od razu po zakończeniu ziemskiego życia wzięta do nieba. Również Sobór Watykański II stwierdza: „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierwotnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących oraz zwycięzcy grzechu i śmierci (KK nr. 59).

Malownicze podanie głosi, że Apostołowie poszukujący ciała Maryi znaleźli kwiaty i dlatego uroczystość Wniebowzięcia w polskiej tradycji bywa nazywana świętem Matki Boskiej Zielnej albo Korzennej. Towarzyszy mu piękny zwyczaj święcenia kłosów zbóż, owoców, ziół i kwiatów z wiarą, że dzięki temu nabierają one mocy leczniczej.

W Kościele katolickim dni poprzedzające uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny są tradycyjnie okresem pielgrzymek do sanktuariów maryjnych, a u unitów i prawosławnych święto Zaśnięcia Maryi poprzedza 14-dniowy post.

PYTANIA DO KSIĘDZA



Dlaczego księża chodzą na czarno?

Czarna sutanna dla księdza, dla biskupa fioletowa, purpurowa dla kardynała, a dla papieża – biała. Dlaczego diakon nosi sutnę inaczej niż ksiądz? Czy komża to taka alba „mini”? Dlaczego ksiądz do Mszy św. zakłada ornat?

Edyta

Współczesny strój kapłana nawiązuje do starożytnych strojów rzymskich, które były również używane w Palestynie w czasach Jezusa. Z czasem tunika rzymska była skracana. Już w 572 roku synod w Bradze nakazał noszenie stroju duchownego kapłanom wychodzącym z domu. Obecny strój ustalili się dopiero ok. XVI – XVII wieku. Barwy i krój szat kapłańskich do

tej pory były różne, w zależności od lokalnych zwyczajów i tradycji. Ustalono, że papież będą nosili szaty koloru żółtego, kardynałowie – purpurowego, zwykli księża – czarnego (także klerycy, otrzymujący sutannę podczas tzw. obrzędu obłóczyn). Ten układ mniej więcej zachował się do dnia dzisiejszego (rzecz jasna papież chodzi ubrany w białą sutannę, nie żółtą). Kapłani w krajach misyjnych – ze względu na klimat – noszą luźne sutanny koloru białego. Długość sukni i czarny kolor symbolizuje radykalizm, jaki przypisany jest Ewangelii. To znak pokory, a jednocześnie wyrzeczenia, obumierania dla siebie i świata. Jest to też symbol Boga, który daje siebie, objawia człowiekowi, ale nadal stanowi wielkie Misterium wiary. Purpura kardynalska, oprócz powyższych znaczeń, kryje w sobie oznakę władzy, najwyższy stopień duchowości kapłańskiej (purpurowe szaty nosił cesarz – spośród kolegium kardynalskiego wybierany jest papież). Biskupia czerwień to znak gotowości do podjęcia trudu, cierpienia, ofiary – łącznie z męczeństwem – za wiarę. Papieska biel symbolizuje Zbawienie, życie wieczne, uosabia siłę ducha i moc czystości wiary. Ornat powstał z wierzchniej szaty

rzymskiej, która była rodzajem płaszcza bez rękawów, z jednym tylko małym otworem na głowę. Kaptur, dziś także symbolicznie obecny w kroju ornatu, służył ochronie przed deszczem, także dobrze skrywał postać udającą się na liturgię (przez wiele lat podczas prześladowań było to karane śmiercią). Z czasem zaczęto ornat zdobić, stąd też wzięła się nazwa. W średniowieczu zaczęto go obcinać z boków, by nie krępował ruchów rąk, aż w XVII wieku pozostały już, tylko dwa płaty materiału, z przodu i z tyłu. Równocześnie ornat przyozdabiano coraz bardziej bogatymi haftami. Na plecach kapłana zwykle haftowano znak krzyża, symbol Ofiary krzyżowej Chrystusa i równocześnie symbol ciężaru służby Bożej. Dziś taki ornat nazywany jest gotyckim. Obecnie powraca się do ornatu obszernego, w pierwotnym kształcie stylizowanego płaszcza, odznaczającego się szlachetną prostotą i estetycznym wyglądem. Ponieważ ornat wkłada się na wszystkie inne szaty, dlatego w obrzędach święceń uchodził zawsze za symbol miłości pokrywającej grzechy (por. 1 P 4, 8). Ornatowi towarzyszy stula – symbol władzy kapłańskiej. Jest ona długa, szeroką wstęgą, lekko rozszerzoną

Bóg miłuje grzesznika

Bóg kocha każde stworzenie, choć w *Ewangelii* Jezus mówi, że człowiek znaczy więcej niż wiele wróbli... Kocha z pewnością grzeszników. Czy jednak kocha w ten sam sposób grzesznika, co sprawiedliwego, czy raczej bardziej kocha sprawiedliwego?

Adam

„Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi” (Iz 55, 9). Miłość Boga jest różna od naszej, ludzkiej. Człowiek kocha ponieważ pragnie osiągnąć dobro, natomiast miłość Boga jest źródłem dobra, powoduje dobro. „Bóg nie kocha dobra, tak jak my je kochamy. Po-

nieważ wola człowieka nie jest przyczyną dobra rzeczy, lecz jest pociągnięta przez to dobro. Miłość, przez którą pragniemy dobra dla kogoś nie jest źródłem tego dobra, lecz przeciwnie, dąży do tego dobra, prawdziwego lub pozornego, pobudza do miłości, która szuka dobra, dąży do niego i stara się o jego trwałe zachowanie. Takie są wysiłki człowieka. Miłość Boża rozlewa dobro w stworzeniu” (św. Tomasz z Akwenu, *Suma teologiczna*, I, 20, 2). Ponieważ miłość Boga jest źródłem dobra, dlatego Bóg nie kocha bardziej jakiejś osoby z powodu, że jest ona bardziej doskonała czy święta. To człowiek jest bardziej doskonały czy święty z tego powodu, że pełniej przyjmuje tę Bożą miłość. Dlatego św. Paweł

może powiedzieć: „cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśli otrzymał, to czemu się chelpisz, tak jakbyś nie otrzymał” (1 Kor 4, 7). Od człowieka zależy ile nieskończonej miłości Boga przyjmie, jak na nią odpowie, jak rozszerzy swoje serce do miłowania Boga i bliźniego. Tęsknota to umiłowane pożądanie tego, co do głębi wypełnia nasze serce i co może nas zadowolić. Jest zawsze związana z miłością, z sercem. Dla św. Augustyna tęsknota jest podstawowym odczuciem człowieka. Człowiek jest jedyną istotą, która na ziemi tęskni za Bogiem. Serce człowieka sprawiedliwego, świętego jest bardziej otwarte na miłość Boga, bardziej może ją przyjąć, przemienić nią swoje życie. Bóg miłuje człowieka w nieskończo-

Jak można ofiarowywać Syna Bożego Bogu Ojcu?

Jak rozumieć formułę wezwania z *Koronki do Bożego Miłosierdzia*: „Ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Jak możemy ofiarować Jezusa Ojcu? Przecież to On się ofiarował za nas. Nie mamy przecież nad Nim żadnej władzy. Ponadto Jezus jest przecież cały czas jedno z Ojcem. Więc na czym miałyby to nasze ofiarowanie polegać? I drugie pytanie: nie rozumiem sformułowań: „Ciało i Krew”, „Dusza i Bóstwo”. O co tutaj chodzi?

Marcin

Modlitwa *Koronki do Miłosierdzia* Bożego jest skierowana do Boga Ojca miło-

sierdzia przez Chrystusa, jedyne Pośrednika między Bogiem a ludźmi (zob. 1 Tm 2, 5). Ofiara krzyżowa Chrystusa, do której się odwołuje, jest objawieniem pełni Miłosierdzia Bożego, a jednocześnie „przeblaganiem” Boga za grzechy całego świata (por. 1J 4, 10). Formułę tę należy odczytywać i rozumieć w dwóch kontekstach: eucharystycznym i chrystologicznym. Wezwanie „Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo” odwołuje się do definicji teologicznej, wyrażonej przez Sobór Trydencki w odniesieniu do prawdziwej, rzeczywistej i substancjalnej obecności Chrystusa w Eucharystii (Denz. 1636-1637, *Breviarum Fidei* VII, 289). Słowa te wskazują na pełną obecność Jezusa, prawdziwego Syna Bożego, Drugiej Osoby Boskiej, który przyjął ludzkie ciało, stając się jednością natury Boskiej

i ludzkiej. Podczas Mszy św. rzeczywiście Bogu ofiaruje się prawdziwą, właściwą, przeblagającą Ofiarę za żywych i umarłych, a w Najświętszym Sakramencie Eucharystii rzeczywiście obecne jest Ciało i Krew, Dusza i Bóstwo Jezusa Chrystusa. Określenie „bóstwo” wskazuje Boską Osobę Syna Bożego. Jak możemy „ofiarować” Bogu Ojcu Ciało i Krew, a w dodatku jeszcze duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa? Syn Boży sam siebie wydaje w nasze ręce, staje się człowiekiem, oddaje swoje życie, pozwala na aresztowanie, Mękę, Ukrzyżowanie. Staje się to wyrazem bezgranicznej miłości Boga do człowieka, miłości, która jest powierzeniem się w ręce człowieka. Chrystus w ten sposób oddany w ręce człowieka, może być złożony w ofierze swemu Ojcu. Ostatecznie w Eucharystii to sam Chrystus

na końcach. Biskup i kapłan noszą stulę zawieszoną na szyi i zwisającą swobodnie z przodu. Diakon natomiast zakłada stulę na kształt szarfy z lewego ramienia, ukośnie do prawego boku i tam ją spina. Jest to znak kapłaństwa w stopniu diakonatu, wyraża również gotowości do służby. Stula wywodzi się z insygniów urzędników państwowych, noszonych przez nich w starożytności. Była oznaką ich urzędu i godności. Do dziś we Włoszech czy Francji burmistrz czy prezydent miasta podczas uroczystości przepasany jest szarfą w barwach narodowych. W liturgii stula również symbolizuje władzę i godność urzędu kapłańskiego, także godność chrześcijańską, szatę godową wszystkich powołanych do nieśmiertelnego królowania z Panem Bogiem w niebie. Pod ornat kapłan zakłada albę. Alba jest długą, białą szatą, sięgającą do kostek, z długimi rękawami. Taka ukształtowała się we wszystkich obrządkach ze starożytnej tuniki, noszonej tak przez mężczyzn jak i przez kobiety. Tradycyjnie sporządza się ją ze lnu. Nazwa „alba” wywodzi się właśnie od jej białego koloru. Alba jest symbolem czystości duszy będącej w stanie łaski uświęcającej (por. Ap 7, 14).

ny sposób, dla niego i ze względu na niego stworzył cały świat i wszystkie stworzenia. Świat jest dobry, ponieważ święty Bóg go stworzył, staje się bardzo dobry, gdy w stworzonym świecie pojawia się człowiek (zob. Rdz 1, 1-31). Bóg pragnie dobra człowieka i jego Zbawienia. „Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu” (Iz 55, 6 – 7). Dlatego Ojciec posyła swojego Jednorodzonego Syna, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

ofiaruje samego siebie, ponieważ On sam jest zarówno Kapłanem, Ołtarzem i Ofiarą. „Chrystus przez ofiarę swojego Ciała na krzyżu sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym” (5 prefacja wielkanocna). W ten sposób grzeszny człowiek wyzwala się dzięki Bożemu Miłosierdziu z egoistycznej logiki szukania swego dobra, a uczy się ofiarnej miłości ofiary, oddania tego, co wartościowe i cenne, gotowy staje się do ofiarowania swego życia, na wzór samego Syna Bożego.

Na pytania odpowiada ks. dr Józef Kozłowski, duszpasterz, pastoralista, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Białostockiej. Pytania do księdza można wysyłać na adres ks.jozef@archibial.pl

Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO

O MISTYCZNYCH DOŚWIADCZENIACH ŚW. PAWŁA

W świecie, który wierzy jedynie w skuteczność ludzkich środków, musimy świadczyć o mocy, którą Bóg daje nam w czasie modlitwy. Apostoł Narodów całe swoje życie, wszelką swą działalność misyjną i apostołski autorytet opierał jedynie na tym, co Bóg działał w jego sercu. Przeszedł on przez różne doświadczenia mistyczne, poczynawszy od nawrócenia w drodze do Damaszku, aż po wizję raju. Na co dzień jednak najpełniej doświadczał mocy Bożej w swoich słabościach i w obliczu trudności, którym jako Apostoł musiał sprostać. Szczególnym wyrazem głębokiej więzi, która łączyła św. Pawła Apostoła z Chrystusem były przeżywane przez niego momenty ekstazy, objawień, kontemplacji. Apostoł Narodów zaznacza jednak: „Aby nie wynosił mnie zbyt ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – że-bym nie unosił się pychą” (2 Kor 12, 7). W obliczu tego bliżej nieokreślonego doświadczenia, błagając o jego oddalenie, pogrążony w kontemplacji otrzymuje on od Boga zapewnienie: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9). To podstawowe doświadczenie św. Pawła jest wskazówką dla każdego z nas. Bóg chce być obecny w naszej słabości. Dlatego musimy otwierać się na Jego moc poprzez modlitwę i kontemplację. Kontemplacja Boga jest zarazem fascynująca i przerażająca. Fascynująca, bo Bóg przyciąga nas do siebie, porywa nasze serca do góry, do siebie. I doświadczamy tam pokoju, piękna Jego miłości. Kontemplacja jest też przerażająca, bo obnaża naszą ludzką słabość, naszą niewystarczalność, trudności z pokonaniem Złego, który nas zwodzi. W modlitwie, w codziennej kontemplacji Boga otrzymujemy jednak moc Bożej miłości. Im więcej miejsca dajemy modlitwie, tym bardziej nasze życie ulega przemianie i ożywia je konkretna moc Bożej miłości.

Audicja ogólna, 16.VI.2012

NA MODLITWIE UCZYMY SIĘ ŻYĆ Z BOGIEM

Modlitwa przyzwyczają nas do obcowania z Bogiem. Dzięki temu poznajemy też, jak dobrze jest przebywać w Jego obecności. Zazwyczaj nasze modlitwy mają postać prośby. I jest to normalne, bo człowiek potrzebuje pomocy Boga. Taką formę ma też modlitwa *Ojciec Nasz*, której nauczył nas Jezus. Jednakże, aby nasza modlitwa była kompletna, musi być w niej również miejsce na dziękczynienie i uwielbianie Boga za to, kim jest i co dla nas uczynił. Takiej modlitwy uczy nas św. Paweł w *Liście do Efezjan*. W hymnie błogosławieństwa Apostoł Narodów wielbi Boga za tajemniczy plan zbawienia, objawiony w misterium Chrystusa: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa (...), że nam oznajmił tajemnicę swej woli. Wizja, którą przedstawia św. Paweł w tej wielkiej modlitwie błogosławieństwa, wiedzie nas do kontemplacji działania trzech Osób Trójcy Przenajświętszej: Ojca, który wybrał nas przed założeniem świata, Syna, który odkupił nas swoją Krwią, i Ducha Świętego, który jest zadatkiem naszego odkupienia i przyszłej chwały. W modlitwie otwieramy się na kontemplację tej wielkiej tajemnicy, którą jest Boży plan miłości w historii człowieka, w naszej osobistej historii. W wytrwałej modlitwie, codziennej relacji z Bogiem, uczymy się coraz lepiej dostrzegać przejawy tego planu i tego działania. A w tym okresie wakacyjnym bardzo ważne jest, byśmy potrafili dostrzegać piękno stworzenia, a poprzez nie piękno oblicza Bożego.

Audicja ogólna, 20. VI.2012

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

LIPIEC 2012

INTENCJA OGÓLNA

Aby wszyscy mogli znaleźć stałą pracę i wykonywać ją w bezpiecznych warunkach.

INTENCJA MISYJNA

Aby chrześcijańscy wolontariusze na terytoriach misyjnych potrafili dawać świadectwo miłości Chrystusa.

SIERPIEŃ 2012

INTENCJA OGÓLNA

Aby więźniowie byli traktowani w sposób sprawiedliwy i z poszanowaniem ich ludzkiej godności.

INTENCJA MISYJNA

Aby ludzie młodzi, powołani do naśladowania Chrystusa, byli gotowi głosić Ewangelię i dawać jej świadectwo po krańce ziemi.



ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święty Antoni Padewski

Prezbiter, Doktor Kościoła (1195-1231)

wspomnienie 13 czerwca

Etymologia imienia. Imię Antoni wywodzi się od nazwy starożytnego rodu *Antonii*. Grecy pisarze wiązali ją z imieniem syna Herkulesa, Antona.

Życiorys. Ferdynand Bulhões urodził się 15 sierpnia 1195 r. w Lizbonie (Portugalia). W piętnastym roku życia wstąpił do Kanoników Regularnych św. Augustyna, gdzie oddał się studiom *Pisma Świętego* i dzieł Ojców Kościoła. Dowiedziawszy się o śmierci pierwszych męczenników franciszkańskich w Maroku (1220), postanowił opuścić zakon i wstąpić do Braci Mniejszych. Jako franciszkanin przybrał imię Antoni. Przynaglony pragnieniem męczeństwa zapragnął udać się do Maroka, jednak choroba zmusiła go do powrotu. W 1221 r. wziął udział w kapitule generalnej zakonu w Asyżu, gdzie spotkał św. Franciszka. Przez pewien czas przebywał w pustelni Monte Paolo koło Forlì, gdzie dał się poznać jako kaznodzieja. Misję głoszenia Słowa Bożego wypełniał w północnych Włoszech i na południu Francji. Pełnił także obowiązki gwardiana, kustosa i prowincjała. W 1230 r. przybył do Padwy, gdzie nadał głosić kazania. Zostały one spisane i zachowały się do naszych czasów. Wyczerpany pracą Święty usunął się do Camposampiero. W okresie ostatniej choroby zapragnął wrócić do Padwy, jednak 13 czerwca 1231 r. zmarł w klasztorze Klarysek w Arcella. W niespełna rok później (30 maja 1232) został kanonizowany przez Grzegorza IX. W roku 1946 Pius XII ogłosił św. Antoniego Doktorem Kościoła. Skuteczność orędownictwa przypisywano posiadaniu przez Świętego licznych darów – uzdrawiania, wskrzeszania umarłych, prorokowania, czytania w sumieniach ludzkich.

Ikonografia. W ikonografii św. Antoni przedstawiany jest w habitach franciszkańskim z Dzieciątkiem Jezus na otwartej księdze, podczas głoszenia kazania do ryb, z hostią, lilią, rybą lub osłem, szkatułą z klejnotami.

Patronat. Święty Antoni wzywany jest zwłaszcza przez osoby poszukujące zagubionych rzeczy, a także w modlitwach o szczęśliwe rozwiązanie, urodzaje, w czasie katastrof i wojen. Patronuje zakochanym, małżeństwom, dzieciom, podróżującym, piekarzom i górnikom. Ze wspomnieniem Świętego związane są przysłowia, np. „Na św. Antoniego pierwsza się jagódka zapłoni”.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Głównymi ośrodkami kultu św. Antoniego w Archidiecezji Białostockiej są:

- parafia św. Antoniego w Niewodnicy Kościelnej – pierwotnie pw. Świętej Trójcy – powstała w 1596 r. W tym samym roku dziedzicowie Andrzej i Teresa



Obraz św. Antoniego z kościoła parafialnego w Niewodnicy

Koryccy ufundowali kościół. Po jego zniszczeniu w 1844 r. zbudowano nową świątynię (1887-89) pw. św. Antoniego z Padwy. Uroczystość odpustowa w dniu 13 czerwca przyciąga rzesze wiernych;

- parafia św. Antoniego w Sokółce początkami swymi sięga czasów króla Zygmunta Augusta, który w 1565 r. zbudował pierwszy kościół. Zygmunt III Waza uposażył parafię i nadał Sokółce prawa miejskie (1608). W 1796 r. spłonął drewniany kościół – początkowo pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Obecna świątynia pw. św. Antoniego powstała w latach 1840-48. Rozbudowy dokonano w 1901-1904.

Z pism św. Antoniego: [Człowiek pokutujący] „I będzie jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą” (Ps 1,3). Drzewem jest człowiek pokutujący, który jest zasadzony nad płynącą wodą łez albo obfitości łask; jego korzeniem jest pokora, wyrastającym pnem posłuszeństwo, gałęziami są dzieła miłości rozciągające się na przyjaciół i nieprzyjaciół; liśćmi – słowa życia wiecznego, owocami – niebiańska chwała, która ma początek, środek i koniec bez końca. Początkiem jest słodczy kontemplacji, której w jakiś sposób doznaje człowiek pokutujący; środkiem – odpoczynek duszy po śmierci ciała; końcem bez końca – uwielbienie obojga w wiecznej szczęśliwości”.

Modlitwa: Wszechmogący wieczny Boże, Ty dałeś swojemu ludowi Świętego Antoniego z Padwy, znakomitego kaznodzieję i orędownika ubogich, spraw, abyśmy za jego wstawiennictwem prowadzili życie zgodne z Ewangelią i we wszystkich przeciwnościach doznawali Twojej pomocy. Przez naszego Pana.

B. P.-D.

Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA

Kościół jest naszym domem

Rozważania wakacyjne...

Rozpoczynamy sezon wyjazdów: w góry, nad morze, w Polskę i za granicę. Wyjedziemy osobno, rodzinnie, w formie zorganizowanej, na wczasy, rekolekcje, obozy, kolonie. Kto ma choć chwilę wolnego czasu, chce zmienić środowisko, odpocząć po trudach pracy, naładować duchowy akumulator...

W parafii św. Faustyny (podobnie jak w innych) młodzież wyjeżdża na rekolekcje oazowe, rodziny na ćwiczenia duchowe w ramach swoich wspólnot, niektórzy wybiorą się na pątniczy szlak na Jasną Górę i do Ostrej Bramy. Ja, jak każdego roku, spędzę wakacje nad malowniczym jeziorem Rajgrodzkim razem z młodzieżą harcerską...

Wyjeżdżając na wakacje warto przypomnieć sobie dekalog Bożego wypoczynku:

1. Pożegnaj się z rodziną, ale nigdy z Panem Bogiem.
2. Nie zapomnij zabrać plecaka, medalika i książeczki do nabożeństwa.
3. Zabierz wygodne buty, abyś mógł dojść do kościoła.
4. Kieruj się kompasem – sumieniem, modlitwą, a nigdy nie zbłądzisz.
5. Noś w słońcu okulary, niech ci jednak nie zasłonią Boga.
6. Dbaj o pokarm dla ciebie i duszy, aby nie były głodne.
7. Nie śmieć na postoj, ani we własnej duszy.
8. Chodząc po lasach, górach, nie zgub drogi.
9. Nie przeklinaj a raczej uśmiechaj się.
10. Wróć z wakacji opalony, zdrowy, a nade wszystko Boży!

Wszystkim Czytelnikom życzę wspólnego Bożego wypoczynku, regeneracji sił i niezapomnianych wrażeń na wakacyjnych szlakach...

ks. Aleksander



TEMAT NUMERU: NA WAKACJE Z BOGIEM!



Wraz z początkiem lipca rozpoczął się czas wakacyjnych urlopów. Po dziesięciu miesiącach intensywnej pracy i życia w pośpiechu każdy tęskni za wypoczynkiem. Co zrobić, aby wakacje nie były ucieczką i odreagowaniem od trudów i problemów codzienności, lecz by stały się czasem udanego, mądrego wypoczynku oraz nabrania fizycznych i duchowych sił? Zanim wyruszymy na wakacyjne wyjazdy spróbujmy się nad tym zastanowić.

Wakacyjna pułapka

Coraz częściej zdarza się, że stajemy się niewolnikami wakacji, wpadając w pułapkę traktowania ich jako kolejnego, wyjątkowego atutu, którym możemy zaimponować otoczeniu. Prawdziwy wypoczynek staje się rzeczą drugorzędą wobec chęci zabłyśnięcia w gronie znajomych. Dla wielu wyjazd do Egiptu, czy urlop na Majorce brzmi lepiej niż wycieczka na Mazury. W ten sposób stajemy się niewolnikami wakacji, bo corocznie pragniemy, by planowany od miesięcy urlop był „wyjazdem marzeń”, jak zresztą obiecują nam przedstawiciele biur turystycznych, czy telewizyjne reklamy.

Zapewne dwa tygodnie spędzone nad brzegiem ciepłego morza i na picu serwowanych bez ograniczeń wymyślnych drinków z palemką nie sprawi, że poczujemy się wakacyjnie spełnieni. I po egzotycznej podróży, która znacznie nadwyrężyła nasz domowy budżet, wrócimy zmęczeni, zdenerwowani, a po obejrzeniu zdjęć stwierdzimy, że tak naprawdę nic ciekawego nie przeżyliśmy.

Nie zmarnujmy czasu

Dlaczego tak się dzieje? Głównie dlatego, że boimy się zwyczajności i bycia z sobą, gdy nie jesteśmy pochłonięci pracą i problemami codzienności. Dlatego wolny czas to przestrzeń, którą każdy z nas powinien nauczyć się mądrze wypełniać. A jak mówi chińskie przysłowie – „kto nie umie odpoczywać, nie umie też pracować”.

Nie trzeba wcale uciekać na krańce świata, by przeżyć coś ciekawego i dobrze się poczuć. Wakacje mogą stać się – jeżeli tylko dołożymy starań – doskonałą okazją, by spotkać się z Bogiem, odkryć i umocnić więzi z najbliższymi, ofiarowując im to, co najcenniejsze – nasz czas. Wakacje to wreszcie dobry moment, by postawić sobie ważne, życiowe pytania, nawet jeśli nie od razu znajdziemy na nie odpowiedzi.

Od wiary nie ma wakacji

Dla wielu sama idea wyjazdu na wakacje pociąga za sobą oddalenie od wiary. Pan Bóg jednak nigdy nie wyjeżdża na urlop! A więc i w życiu chrześcijanina nie może być „wakacji od Boga”. Co więcej, to właśnie wakacje powinny być jak najbardziej sprzyjającym czasem duchowego rozwoju. Mamy przecież mniej pilnych spraw, mniej obowiązków. Dlatego warto wziąć do ręki *Pismo Święte*, aby przypomnieć sobie, co Bóg ma nam do powiedzenia. Warto też spróbować skonfrontować własne życie z nauką Kościoła, zwłaszcza, że żyjemy w świecie i w kulturze pełnej relatywizmu.

Bycie „chrześcijaninem na wakacjach” jest próbą naszej dojrzałości. Może się zdarzyć, że będziemy musieli „przyznać się do Pana Boga” przed osobami, z którymi przyszło nam dzielić rozrywkę i wypoczynek. W czasie wakacji nie możemy być jednak mniej chrześcijanami. *Ewangelia* będzie zawsze *Ewangelią*, a *Dekalog* *Dekalogiem* niezależnie od tego, czy jesteśmy w szkole, w pracy, na plaży, w polskich górach, czy na przykład w Tunezji. Kto wybrał Jezusa, ma wybierać Go przez 365 dni w roku. Od wiary nie ma „urlupu”, ani w czasie pracy, ani w czasie wypoczynku.

W lipcu i sierpniu jest wiele świąt maryjnych. Bądźmy na nich obecni gdziekolwiek się znajdziemy. Z pewnością lokalne wspólnoty parafialne przyjmą nas z radością i życzliwością. A może będziemy mogli uczestniczyć nie tylko w niedzielnej Eucharystii, ale i w ciągu tygodnia? Mamy przecież wreszcie na to czas.

Odbudować więzi

W ciągu roku naszą bolączką jest brak czasu. Bliscy mają go mało dla siebie, wracają do domu zmęczeni i skupieni na obowiązkach, które czekają ich następnego dnia. W wakacje czasu mamy pod dostatkiem i możemy nim dysponować do woli. Paradoksalnie, wówczas pojawiają się problemy.

Są takie małżeństwa i rodziny, które urlop traktują jako „karę Bożą”, bo kiedy wreszcie znajdują dla siebie czas, wówczas ujawniają się różne braki we wzajemnych

TEMAT NUMERU: NA WAKACJE Z BOGIEM!

relacjach. Gdy ludzie zostają „skazani” na przebywanie ze sobą 24 godziny na dobę, zaraz zaczynają się klócić i mieć do siebie pretensje. Dochodzą do głosu dawne urazy, nierozwiązane problemy, niedokończone i niewybaczone słowa. Jeżeli więc coś takiego się wydarzy, choć będzie to trudne, to może warto wrócić do dobrej, uczciwej i rzeczowej rozmowy?

Mądrze zorganizowane i wykorzystane wakacje to szansa na umacnianie więzi między żoną a mężem oraz między rodzicami a dziećmi. Z tego powodu najradośniejsze powinny być właśnie wakacje spędzane w gronie rodzinnym. Przebywanie niemal przez cały dzień rodziców z dziećmi, wspólne posiłki, spacer, wycieczki, czas na osobiste rozmowy, odpowiadanie na pytania syna czy córki, to najbardziej wartościowy sposób na wakacje, które owocować będą przez cały rok.

Aktywność i radość

Wakacje to również okazja do mierzenia się z samym sobą, choćby przez wysiłek sportowy, troskę o sprawność i kondycję fizyczną, ale także poprzez zachowanie zdrowego rozsądku i dyscypliny w wykorzystaniu wakacyjnego czasu w sytuacji, w której nie ma zewnętrznej presji w po-

staci obowiązków szkolnych, czy pracy zawodowej.

Istnieje kilka sprawdzianów na to, czy wakacje zostały przez nas dobrze wykorzystane. Będziemy mogli powiedzieć, że nasze wakacje były udane wówczas, gdy po wróceniu po nich zdrowsi i silniejsi fizycznie. Żeby tak było, niezbędny jest ruch i wysiłek na świeżym powietrzu – spacerowanie, pływanie, bieganie, kolarstwo, wspinaczki górskie, itd. Z pewnością zmęczeni tak samo jak przed wakacjami wrócimy po urlopie straconym przed telewizorem czy komputerem.

Inną oznaką udanych wakacji jest podjęcie troski o zdrowie w wymiarze duchowym i psychicznym. Wakacje z pewnością będą dobre, jeśli spędzimy je w towarzystwie szlachetnych i dobrych ludzi, gdy znajdziemy czas na wartościową lekturę, ciekawy film i dobrą muzykę. Gdy nie zabraknie twórczej wymiany zdań, rozwijania zainteresowań, zwiedzania ciekawych miejsc oraz zachwytu pięknem natury i bogactwem kultury.

Czytajmy księgę stworzenia

Przed kilku laty papież Benedykt XVI w swych rozważaniach przed modlitwą *Anioł Pański* podkreślał wartość wakacji

jako czasu na wyciszenie, refleksję i kojący kontakt z przyrodą: „Czas wakacji to wyjątkowa okazja, by kontemplować sugestywne piękno przyrody, wspaniałą «księgę» dostępną dla wszystkich, dużych i małych. W kontakcie z przyrodą człowiek widzi siebie we właściwych proporcjach, odkrywa, że jest stworzeniem, małym a zarazem wyjątkowym, «zdolnym odkryć Boga», ponieważ jego duch otwarty jest na Nieskończoność. Przynaglany pytaniem o sens, które nurtuje ludzkie serce, dostrzega on w otaczającym go świecie ślad dobra, piękna i Bożej Opatrzności, i niemal spontanicznie otwiera się na uwielbienie i modlitwę” – mówił.

Korzystajmy więc dobrze z wolnego czasu. Zmieńmy choć na chwilę otoczenie, niezależnie od tego, czy mieszkamy w mieście czy na wsi. Wsłuchajmy się w słowa Jezusa, który powiedział do swoich Apostołów: „Idźcie na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco” (Mk 6,31). Niech nasze wakacje, dłuższe czy krótsze, w dalekich zakątkach świata czy niedaleko od domu będą „wakacjami z duszą” – wakacjami z otwartym sercem i umysłem na Boga i drugiego człowieka.

Teresa Margańska

Zabierz Jezusa ze sobą na wakacje!

Po wielu miesiącach intensywnej nauki nadchodzą nareszcie upragnione wakacje. To czas wypoczynku i relaksu. Dobrze zaplanowany może przynieść wiele dobra, napęlić energią do nowego roku szkolnego, nowych wyzwań i obowiązków z nim związanych. Z takim nastawieniem rozpoczynamy okres wakacji: odpocząć i nabrać sił.

Młodzież i dzieci rozjadą się w różne strony Polski i zagranicy. Ci, którzy zostaną w domu – zapewne też zorganizują sobie czas, by zaczerpnąć z wakacji jak najwięcej.

Planujemy, zabiegamy o najlepsze terminy, miejsca wypoczynku, marzymy o dobrej pogodzie. Jednak niejedynym z Was, zamykając drzwi szkoły, zamyka je również do Pana Boga.

Wszeghogarniający „luz” wkrada się do życia wielu młodych. Z niejednej piersi znikają medaliki, zanika potrzeba uczestniczenia w niedzielnej Mszy św., a o modlitwie porannej, czy wieczornej w gronie innych uczestników kolonii czy wycieczek – nie ma mowy.

Skąd taka metamorfoza? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sam.

Może trzeba zajrzeć głęboko we własne sumienie i serce aby sprawdzić, czy w naszych niezliczonych planach wakacyjnych pozostało miejsce i czas dla Pana Boga. Czy wyjeżdżając,

zostawiamy Go w domu, pomiędzy zapisanymi zeszytami, „przerobionymi” podręcznikami, nudnymi lekturami i wytartym plecakiem.

Gdzie jest teraz Jego miejsce? Czy przemierzając świat wzdłuż i wszerz, pamiętamy, że to są Jego dary dla nas, Jego opatrzność sprawia, że bezpiecznie wracamy do domów, Jego łaska powoduje, iż w pełni możemy korzystać z piękna otoczenia. Czy tak jest? Czy pozdrowimy Go w napotkanych świątyniach i przydrożnych krzyżach? Czy może znak krzyża, czyniony na sercu – krępuje nas i zawstydzają.

I znowu pytanie – skąd ta odmiana?

I znowu prośba – musisz sobie odpowiedzieć sam! Nie podpowiem Ci, jak masz sobie z tym poradzić? Nie udzielę wskazówki, jak pójść na niedzielną Mszę św. A wtedy, zapewne Was, słońce będzie jaśniej świeciło, woda w rzece, jeziorze i morzu – będzie bardziej przejrzysta i ciepła, drzewa dadzą Ci więcej cienia, a deszcz spadnie tylko wtedy, gdy będziesz miał gdzie się przednim schronić.

Spróbuj! Zabierz Jezusa ze sobą.

Przekonasz się, że to nie zbędny balast, ale niosące Cię skrzydła.

ks. Jan Filewicz

TEMAT NUMERU: NA WAKACJE Z BOGIEM!

W drogę ze św. Krzysztofem

Rozmowa z ks. Jerzym Krańskim, dyrektorem MIVA Polska, wieloletnim misjonarzem w RPA

Proszę przybliżyć, czym jest MIVA?

MIVA, najkrócej mówiąc, jest organizacją na rzecz środków transportu dla misjonarzy (Mission Vehicle Association), która powstała z misyjnych potrzeb, aby usprawnić pracę misjonarzy i ułatwić im docieranie z Ewangelią do ludzi. Chodzi tu o zorganizowaną pomoc w zakupie samochodów, łodzi, motocykli, rowerów a nawet zwierząt pociągowych. Pośrednio jest to zarazem pomoc rozwojowa. Założycielem MIVA jest o. Paweł Schulte OMI. Powstała w Niemczech w Kolonii w 1927 roku. W powojennych latach zostały założone MIVA Austria, MIVA Szwajcaria, MIVA Holandia i inne. MIVA Polska rozpoczęła swoje istnienie i swoją działalność przy Komisji Episkopatu Polski ds. Misji w roku Wielkiego Jubileuszu 2000.

Jakie akcje podejmowane były w ostatnich latach przez MIVA?

Podejmowanych było wiele akcji. Może jednak lepiej jest powiedzieć w czasie teraźniejszym, bo te akcje podejmowane są rokrocznie. Weszły one do kalendarza MIVA, a także do kalendarza duszpasterskiego w Polsce. Najważniejszą, pierwszą i najbardziej popularną akcją, jaką prowadzi od początku MIVA Polska jest Akcja św. Krzysztof w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia św. Krzysztofa. Jest to apel do wszystkich kierowców, aby jeździli bezpiecznie, trzeźwo i odpowiedzialnie, a w duchu wdzięczności za bezpieczne podróże, złożyli 1 grosz za 1 kilometr na środki transportu dla misjonarzy.



Inne inicjatywy to: Niedziela Modlitw za Kierowców (przed majowym weekendem), Ogólnopolska Pielgrzymka Kierowców na Jasną Górę w 2. sobotę maja, czy Niedziela Modlitw za Ofiary Wypadków Drogowych w 3. niedzielę listopada.

Kto korzysta z pomocy organizacji?

Pomoc naszej organizacji dotyczy krajów i terenów misyjnych. Korzystają z niej polscy misjonarze i misjonarki zarówno diecezjalni (księża Fidei Donum) jak i zakonni, a także misjonarze świeccy. Staramy się odpowiadać na wszystkie potrzeby misjonarzy zgłaszających się do naszego Biura po pomoc w zdobywaniu środków transportu. Tylko w ubiegłym roku 2011 MIVA Polska zrealizowała 52 prośby polskich misjonarzy i misjonarek i przekazała sumę 1,3 mln zł na pojazdy misyjne.

W tym roku już po raz 13. obchodzony będzie Tydzień św. Krzysztofa. Na czym on dokładnie polega?

Tak. To już po raz 13. ogłaszany jest przez MIVA Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa. Jest to inicjatywa duszpasterska i społeczna zarazem, która poprzez MIVA łączy w sobie wymiar misyjny i wymiar troski o poprawę bezpieczeństwa na drodze. Promowany jest model chrześcijańskiego kierowcy, który kieruje się miłością na drodze. Oprócz apeli do kierowców i różnych inicjatyw podejmowanych z okazji tego Tygodnia ważna jest modlitwa kierowców i za kierowców, a także refleksja jak być chrześcijaninem na drodze. W niedzielę rozpoczynając Tydzień św. Krzysztofa odbywa się w kościołach, kaplicach i parafiach poświęcenie pojazdów i błogosławieństwo kierowców. Zwraca się uwagi na potrzeby naszych braci i sióstr pracujących na misjach, aby w duchu chrześcijańskiej solidarności wspierać ich w zakupie potrzebnych w ich pracy środków transportu. W tym też czasie wierni przekazują swój 1 grosz za każdy przejechany kilometr na środki transportu dla misjonarzy.

Jak brzmi hasło tegorocznej akcji?

Tegoroczne hasło brzmi: „Niesiemy Chrystusa na drogach świata”. Nawiązuje ono do postaci św. Krzysztofa, który przedstawiany jest na obrazach jako niosący na swoich ramionach Dzieciątka Jezus. Każdy misjonarz poprzez swoje nauczanie i świadectwo życia jest niosącym Chrystusa (gr. *Christoforos*). Drogi świata to nie tylko te, którymi poruszają się misjonarze, ale to także nasze drogi, którymi podróżujemy. Każdy z nas jest wezwany, aby z Chrystusem iść przez życie i pomagać innym poznać Go i w Niego uwierzyć.

Gdzie i kiedy będą miały miejsce główne obchody?

Główne obchody z udziałem MIVA Polska będą miały miejsce w Warszawie w parafii św. Tomasza Apostoła dnia 22 lipca br. w niedzielę rozpoczynając 13. Ogól-



nopolski Tydzień św. Krzysztofa. Połączone będą z piknikiem bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zakończenie zaś ogólnopolskich obchodów będzie miało miejsce 29 lipca w Sanktuarium w Świętej Wodzie koło Wasilkowa, gdzie św. Krzysztof stał się drugim patronem miejsca. Kustosz Sanktuarium ks. Alfred Butwiłowski zaprasza wszystkich kierowców na wspólną modlitwę połączoną z poświęceniem pojazdów w czasie Tygodnia św. Krzysztofa.

Dlaczego św. Krzysztof stawiany jest za wzór kierowców?

Święty Krzysztof należy do grona 14 Świętych Wspomożycieli, który stał się patronem i opiekunem dla wszystkich podróżujących i kierowców. Wzywamy Go przede wszystkim jako opiekuna i orędownika dobrych i szczęśliwych podróży. Według podań i legend św. Krzysztof służył pielgrzymom pomagając im przepłynąć się przez rzekę Jordan. Pojazdy mają nam służyć w codziennym życiu jako pożyteczne narzędzie. My zaś używając pojazdów powinniśmy starać się lepiej służyć innym. Dla każdego kierowcy może On być wzorem służby dla innych.

Wspomnienie patrona kierowców jest również okazją do skierowania apelu o bezpieczną i trzeźwą jazdę do użytkowników dróg. Jakie zachowania według Księży najbardziej domagają się zmian na polskich drogach?

Moim zdaniem, kierowcy muszą się przede wszystkim zdobywać na większy szacunek dla innych użytkowników drogi, unikać i wyzbywać się egoistycznych zachowań na drodze, które przejawiają się m.in. w brawurze, nadmiernej prędkości czy jeździe w stanie nietrzeźwym. Domagają się tego nasze zatłoczone drogi, rosnąca liczba pojazdów jak też i ciągle alarmująca liczba wypadków drogowych i ich ofiar.

Na czas wakacji pragnę życzyć Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia” bezpiecznych i szczęśliwych podróży pod opieką św. Krzysztofa oraz podziękować tym, którzy wspierają polskich misjonarzy w zakupie środków transportu.

rozmawiała **Teresa Margańska**

Na szczyty świętości

150. rocznica urodzin bł. Bolesławy Marii Lament

„O cóż nam więcej chodzić powinno,
jak nie o świętość?”
bł. Bolesława

W historię miasta Białegostoku na zawsze wpisała się papieska wizyta bł. Jana Pawła II w dniu 5 czerwca 1991 roku. Ojciec Święty dokonał wtedy pierwszej w dziejach tego miasta beatyfikacji. Wyნიóśł do czci ołtarzy matkę Bolesławę Marię Lament.

Przypadająca w tym roku 150. rocznica urodzin bł. Bolesławy jest szczególną okazją do przypomnienia jej osoby, by wielbić Boga w darze jej życia oraz dokonanych przez nią dzieł, a nade wszystko w darze jej świętości.

Błogosławiona Bolesława urodziła się 3 lipca 1862 roku w Łowiczu. Zdobyła przygotowanie do zawodu nauczycielki w szkole elementarnej. Posiadała kwalifikacje krawcowej. Przez osiem lat była członkinią Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Przez jedenaście lat posługiwała bezdomnym w Warszawie. Przez trzynaście lat była tercjarką franciszkańską. Pracowała jako krawcowa, instruktorka krawiectwa, nauczycielka, wychowawczyni. Osobiście doświadczyła wielorakich podziałów, a nawet nienawiści narodowych i wyznaniowych, pogłębianych jeszcze bardziej przez ówczesne warunki polityczne.

Żyjąc w głębokim zjednoczeniu z Bogiem, wypełniona Jezusową miłością, najboleśniej przeżywała rozdarcie jedności Kościoła. Jej wiara i miłość do Boga uzdolniły ją do realnego zobaczenia Jezusa zatroskanego o jedność swojego Kościoła i potrzebującego ludzi do pracy w dziele zjednoczenia. Dlatego w 1905 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Miała ona głęboką pewność wiary, że założone przez nią Zgromadzenie powstało w odpowiedzi na Boże powołanie. Napisała bowiem: „Składajmy pokorne dziękczynienie całej Trójcy Przenajświętszej za to nasze powołanie i wybranie Pańskie niczym nie zasłużone”. Jasno też motywowała, co było najgłębszym powodem założenia Zgromadzenia. W jej pismach czytamy: „Kościół katolicki okrutnie prześladowany, całe narody niegdyś wiernie praktykujące wiarę katolicką, obecnie spoganiali, a grzechy i zbrodnie dotąd na ziemi nieznane, zalewają świat

cały. Zdaje się, że piekło sprysnęło się na zgubę dusz ludzkich i obalenie Kościoła katolickiego. Toteż grono dusz dobrej woli, widząc opłakany stan Kościoła świętego i zgubę dusz nieśmiertelnych zapragnęło oddać swe słabe niewieście siły, jako pomoc kapłanom katolickiego Kościoła w pracach apostolskich, szerzenia chwały Bożej, ratowania dusz Krwią Chrystusa Pana odkupionych”.



Bł. Bolesława Lament, założycielka
Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny

Błogosławiona Bolesława pełniąc przez trzydzieści lat funkcję przełożonej generalnej Zgromadzenia, kierowała działalnością sióstr na terenie Białorusi, Rosji, Finlandii, Estonii, Włoch i Polski.

Ostatnie dziesięć lat swojego życia spędziła w Białymstoku w domu zakonnym przy ul. Stołecznej 5. Stąd 29 stycznia 1946 roku, w Godzinie Bożego Miłosierdzia, została wezwana na wieczną ucztę Godów Baranka.

Po czterdziestu pięciu latach od śmierci została ukazana przez Jana Pawła II jako orędowniczką przed Bogiem w naszych sprawach, a także jako wzór życia. Najwy-

rażniej zwraca ona na siebie uwagę przez prekursorską postawę ekumeniczną, o której Papież w dniu beatyfikacji powiedział, że „Długo przed Soborem Watykańskim II stała się inspiratorką ekumenizmu w życiu codziennym przez miłość”. Zwraca na siebie uwagę także przez wielką żarliwość apostolską, ofiarność, dyspozycyjność i ciągły wysiłek, by dla chwały Bożej czynić coraz więcej i lepiej. Zwraca też na siebie uwagę przez głęboki pokój wewnętrzny, wielki optymizm, odwagę, męstwo, wytrwałość i zawsze ufność w ostateczne zwycięstwo dobra – w zwycięstwo Bożych spraw. W jej pismach przewija się pełne mocy wezwanie: „Wierzmy w zwycięstwo, nie wierzmy w klęskę, bo dzieła Boże klęsk nie znają. Panuje w nich tylko zwycięstwo”.

Z całą jednak pewnością bł. Bolesława najgłębiej przemawia świadectwem świętości swego życia. Błogosławiony Jan Paweł II po wyniesieniu jej do czci ołtarzy, powiedział, że jest ona „jedną z tych szczęśliwych osób, które strzegły dróg Mądrości Przedwiecznej i dlatego znalazły życie oraz zyskały łaskę u Pana”.

Błogosławiona Bolesława była świadoma tego, że świętość jest przede wszystkim darem Bożym, że świętość jest Boskim wymiarem człowieczeństwa oraz że tak naprawdę świętość jest obecnością i działaniem Boga w człowieku. Żyła też wielką świadomością tego, że ten drogocenny skarb świętości potrzebuje troski i nieustannie uważnej pracy wewnętrznej. Drogę świętości uważała za jedynie sensowną w swoim życiu i w życiu każdego człowieka. Na drogę świętości czuła się osobiście zaproszoną przez samego Boga. Pozostawiła jednoznaczny definicję świętości. W jej pismach czytamy m.in.: „Świętość nie jest niczym innym jak życiem wewnętrznym doprowadzonym do najcisłego połączenia woli człowieka z wolą Bożą”.

W świetle relacji świadków życia bł. Bolesławy można z całą pewnością uznać, że od wczesnych lat swego życia i od pierwszych świadomie podejmowanych wyborów, najważniejszymi wartościami były dla niej sprawy Królestwa Bożego. Sama zaś bł. Bolesława mając prawie 70 lat dała przejmujące świadectwo o tym, że w dwudziestym roku życia podczas odprawianych rekolekcji „uderzyły” ją

słowa, „że wola nasza winna się złąć z wolą Bożą tak, jak zlewają się dwie kule z wosku w jedną bryłę”. Ta duchowa wizja i pragnienie doskonałego stopienia woli człowieka z wolą Bożą prowadziły ją przez całe życie. Świadczy o tym zachowane teksty jej modlitw. Potwierdzają relacje, zwierzenia i pouczenia zawarte w zachowanej korespondencji. Przypieczętowały decyzje i prowadzone dzieła.

Prowadząc systematyczną pracę nad sobą, modliła się codziennie: „Daj, Panie, aby wola Twoja święta spełniła się we mnie jak najdoskonalej. Ja jej nieraz przeszkadzam, czuję to, ale Ty wiesz, Panie, że to więcej pochodzi z mej słabości, niż ze złej woli i że pragnę woli Twojej w niczym się nie opierać”. W duchu bezgranicznego zawierzenia i wdzięczności codziennie wielbiła Boga za dar uświęcenia. Potwierdza to następujący fragment z jej codziennych modlitw: „Dokończ więc dzieła Twego we mnie, o Jezu! Uczynisz wszystko sam, Tobie też samemu będzie chwała i dziękczynienie za dzieło mego uświęcenia”. Swoim siostronom nieustannie przypominała i zachęcała je: „Ukochać należy całym sercem wolę Bożą – a wtedy tylko dzieło Jego posuwać się będzie ciągle naprzód. Taki materiał doskonałym jest do wielkiej świętości”. I wyjaśniała, że „przyszły tutaj [do Zgromadzenia] po to tylko, aby uświęcać się, a potem innych pouczać, innych prowadzić do Boga”.

Błogosławiona Bolesława sama pragnęła szczytów świętości i taki sam pułap ukazywała swoim siostronom. W zachowanej korespondencji możemy przeczytać m.in.: „Niech Bóg Kochaną Siostrę błogosławi i dopomaga, by się wspinała nieustannie na szczyty świętości”. „Niech Bóg Kochaną matkę Leokadię wspiera i prowadzi swą łaską na wyżyny świętości”. „Niech wszelkie starania i zabiegi Wasze będą łożone na to, by się coraz więcej uświęcać i stać się powolnymi narzędziami do spełniania wiecznych zamierzeń Bożych. [...] Niechże łaska Ducha Świętego na Was spłynie, niech Was oświeci, opromieni, pouczy i prowadzi. A Wy, moje najdroższe, starajcie się zawsze być gotowymi na przyjęcie Ducha Świętego, jak to byli gotowi Apostołowie, oczekując i modląc się wspólnie z Najświętszą Maryją Panną. Życzę Wam, moje Najdroższe córki, abyście na skinienie Ducha Świętego, szły za podmuchem Jego łaski i wznosiły się coraz wyżej na szczyty świętości”.

Będąc głęboko świadoma tego, że uświęcenie przekracza siły ludzkie, zalecała modlitwę w tej intencji i wierzyła w jej skuteczność. Mocno podkreślała, że „Jezus jest najbardziej zainteresowany tym, abyśmy się uświęcili”. Rzeczywistość świętości

zamiennie nazywała życiem nadprzyrodzonym. Z wielkim zatroskaniem przekazywała, że „jednym z najważniejszych sposobów osiągnięcia życia nadprzyrodzonego [jest] wiara jasna i silna w czynną obecność Jezusa we mnie”. Dlatego niejako zobowiązywała: „Siostry usiłować mają, by ta obecność stała się im rzeczywistością żywą, nawet przenikającą coraz bardziej całą moją istotę i świadomość. Jezus staje się przez to moim światłem, moim ideałem, moją radą, moim oparciem, moją ucieczką, moim lekarzem, moją pociechą, moją miłością – jednym słowem – moim życiem i sprawi, że nabędę cnót wszystkich”.

Jako przełożona, matka i duchowa przewodniczka, przypominała siostronom i wyjaśniała, że „jesteśmy misjonarkami, to jest narzędziami, którymi Bóg raczy się posługiwać do zbawienia dusz Krwią Chrystusa pana odkupionych. Narzędzie, ażeby spełniło to, do czego jest przeznaczone, musi być wszechstronnie dobrym. A więc, ażeby spełniła zamiary Boże, muszę być dobrą, świętą zakonnicą, bo tylko wtedy mogę być przydatnym narzędziem w pracy misjonarskiej i być pożyteczną bliźnim”.

Często też swoim siostronom przypominała, że „każda misjonarka ma kochać Boga do szaleństwa”. „I tak mieć swe serce Nim przepełnione, aby Go móc udzielić dokoła wszystkim. Wszak powołaniem naszym jest dać poznać Jezusa bliźnim, aby miłowali Go i aby Mu służyli”. Dlatego siostry powinny jak najczęściej spieszyć „do stóp tabernakulum, by przed Tym niezrównanym Przyjacielem – Powiernikiem, wynurzyć swe serce”. Z troską matki zachęcała: „Otwierajmy Mu [Jezusowi] nasze serca tak, aby w nim nie pozostało nic ukrytego, by je przywiódł do Siebie,

zwierzajmy się z naszych pragnień, grzechów, niewierności, przedstawiamy Mu wszystko, co dotyczy Jego chwały i dusz zbawienia. [...] Nasza miłość ku Jezusowi powinna nas prowadzić do stóp tabernakulum. Nasza miłość ku Jezusowi i Jego Boskiemu Sercu powinna być silna, żywa, pełna zapалу i serdeczna, powinna pochodzić z głębi serca”.

Błogosławiona Bolesława wytrwale przypominała też, że podwaliną świętości i podwaliną pracy apostolskiej jest wiara. Skoro zaś wiara jest podstawą wszelkiego życia duchowego i wszelkiej działalności apostolskiej, trzeba nam żyć życiem wiary mocnej, świetlanej i czynnej. Z wielką odwagą wzywała do takiej otwartości serca, by duch żywej wiary niejako przebóstwiał duszę misjonarki. Jak wierny Bożemu obdarowaniu prorok, kierowała do swoich sióstr słowa: „Żyjmy wiarą żywą, bo to niezbędny warunek, aby Bóg mógł w nas i przez nas urzeczywistnić swoje zamiary” – zamiary uświęcenia każdego człowieka. Równie mocno wzywała: „Ufajmy, ufajmy bez granic, [...] jesteśmy w ręku Boga. Wierzmy i ufajmy. Ufajmy zwłaszcza tam, gdzie idzie o najprzedniejsze nasze zadanie przechodzące siły ludzkie to jest o uświęcenie nasze”.

Błogosławiona Bolesława strzegła dróg Mądrości Przedwiecznej, dlatego znalazła życie oraz zyskała łaskę u Pana. Przykład jej życia porywa wielu, a otrzymane przez jej orędownictwo łaski Boże, przyczyniają się do rozszerzania sławy jej świętości i wielbienia Przenajświętszego Boga, czynnie obecnego w nas i pośród nas.

s. Adriana Teresa Gronkiewicz



Relikwiarz bł. Bolesławy Lament
w sanktuarium przy ul. Stołecznej w Białymstoku

Błogosławionego Michała miłość do Ojczyzny

W powszechnej świadomości bł. Michał Sopoćko najbardziej jest znany jako spowiednik św. Faustyny i apostoł Miłosierdzia Bożego. A przecież jego działalność obejmowała wiele innych dziedzin życia i spraw, którym się poświęcał. Przede wszystkim był zgodnie ze swym powołaniem i wyborem kapłanem i duszpasterzem. W tej perspektywie mieszczą się też jego poszczególne zaangażowania, działania, zainteresowania, czy wręcz pasje. Służył Bogu i ludziom jako kapłan i w tej roli odnajdywał się na różnych odcinkach życia kościelnego, duszpasterskiego, narodowego i społecznego. Jednym z nich była służba ojczyźnie.

Miłość Boga i bliźniego, zamknięta w jednym największym przykazaniu, to w innym przełożeniu, miłość do Boga i do ojczyzny. Ksiądz Sopoćko nie inaczej to pojmował. Kto miłuje Boga nie może nie miłować bliźniego. A bliżnim jest najpierw, ktoś nam najbliższy, brat, siostra, sąsiad, nasz rodak, Polak. Według przykazania Bożego zatem winniśmy kochać rodaków, a oni przecież „stanowią duszę ojczyzny” – nauczał Błogosławiony – stąd w tej postawie najbardziej wyraża się miłość do ojczyzny. Gdy zaś mówił o obowiązkach wobec ojczyzny, miłość do niej uznawał za pierwszy i najważniejszy, z którego wypływają wszystkie inne.

U kogo, gdzie, czy z jakiej filozofii i mądrości uczył się takiego rozumienia miłości ojczyzny nasz Błogosławiony. Śledząc jego życie od wczesnego dzieciństwa, z łatwością odnajdziemy odpowiedź. Wiara, miłość i patriotyzm rodziców były pierwszą szkołą miłości Boga, bliźniego i ojczyzny. Pobożność rodziców, miłość do dzieci, przywiązanie do ziemi i polskości, wobec rusyfikacji zaborcy, kształtowały religijność, charakter i poglądy małego Michała. A gdy sam doświadczył sztyku wobec katolicyzmu i własnego narodu w carskiej szkole, jeszcze bardziej poczuł się zmobilizowany do ochrony wartości przekazanych mu w domu oraz poznawania polskiej historii, literatury, kultury. Pragnął żyć ideałami budowanymi na wierze i patriotyzmie własnego narodu. Ideowe, patriotyczne i w duchu chrześcijańskim wychowanie w internacie wileńskim, przed wstąpieniem do seminarium duchownego, jeszcze bardziej utwierdziło go w przyjętych przekonaniach.

Studia seminaryjne i przebyta tam formacja pozwoliły uzyskać pogłębione spojrzenie w perspektywie nauki Bożej

na kwestie narodowe i społeczne. Zaś specjalizacja naukowa zdobyta na uniwersytecie, a wraz z nią podjęta praca naukowa i dydaktyczna jako profesora, poszerzyły jego horyzonty doktrynalne, wyrobiły dojrzałe ujęcie teologiczne nauki odnoszonej do problematyki religijnego-narodowej. Podobnie uwarunkowania życiowe, przełomowe dla historii Polski wydarzenia, których był świadkiem, a nawet w nich uczestniczył, stawały się praktyczną szkołą, a jednocześnie miejscem ujawniania miłości



Ks. Michał Sopoćko jako kapelan wojskowy w Wilnie

ści do ojczyzny. Jeszcze jako młodzieniec, przed wstąpieniem do seminarium, uczył w polskiej szkółce parafialnej w Zabrzeżu, za co nawet był sądzony przez administrację carską.

W czasie I wojny światowej rozwinął w parafii Taboryszki działalność oświatową, zakładając kilkadziesiąt wiejskich szkółek, dla nauki języka ojczystego, historii i prawd wiary. Od początku swej posługi duszpasterskiej widział w rodzinie, Kościele i szkole trzy niczym niedające się zastąpić instytucje wychowania młodych pokoleń w duchu religijnym, patriotycznym i obywatelskim. By pełniej móc służyć Kościołowi i ojczyźnie, właśnie na tych polach, podjął studia specjalistyczne z teologii i pedagogiki. Jego prace dyplomowe dotyczyły problematyki rodziny i alkoholizmu młodzieży. Myślał bowiem o podbudowie teoretycznej dla ustawodawstwa o rodzinie i antyalkoholowego w odradzającej się Polsce. Jako kapelan wojskowy, z ochotniczego naboru, służył na froncie w wojnie

z bolszewicką Rosją, gdy zagrożona była niepodległość powstającej z niewoli ojczyzny. A potem ileż trudu włożył w religijne i patriotyczne wychowanie żołnierzy przez długie lata w duszpasterstwie wojskowym w Warszawie i w Wilnie. A czyż wyrazem miłości do ojczyzny nie była jego codzienna rzetelna służba kapłana, duszpasterza, profesora uniwersytetu, naukowca. Jeśli z gorliwością zabiegał o życie wiary powierzonych jego duszpasterskiej opiece, uczył miłości do Boga, Kościoła, zwłaszcza gdy stał się apostołem Miłosierdzia Bożego, to czyż tym samym nie była to służba na rzecz ojczyzny. Prawdziwa miłość do Boga, nieodłączna jest od miłości bliźniego, czyli miłości do ojczyzny, jak już wcześniej zostało to zasygnalizowane na podstawie nauczania, właśnie bł. Michała.

Przywołanie wymiaru miłości do ojczyzny w postawie, życiu i działalności ks. Sopoćki, koresponduje niewątpliwie z sierpniowymi rocznicami które przeżywamy, a też może posłużyć do osobistego zamyślenia nad swoją ojczyzną, gdy w okresie wakacyjnym niejeden z nas powędruje gdzieś poza jej granice. Obrona Warszawy przed nawałą bolszewicką w 1920 roku, zwana „Cudem nad Wisłą”, której świadkiem był nasz Błogosławiony, była najwyższym wyrazem miłości Boga i ojczyzny ówczesnego pokolenia naszych rodaków. Dziś powinniśmy pytać, jak we współczesnej rzeczywistości Polski możemy wyrażać naszą miłość do niej. Wyjeżdżamy na dłużej lub krócej za granicę, a wielu tam pozostaje też na zawsze. Bywa, że nieraz podziwiamy inne regiony Europy i świata, może i fascynujemy się osiągnięciami, kulturą innych narodów. A co powinniśmy docenić i kochać w naszej ojczyźnie? Jak powinniśmy jej dzisiaj służyć? Ksiądz Sopoćko wydał trzy niewielkie książeczki: *Obowiązki względem ojczyzny*, *O obowiązkach społecznych* i *Z zagadnień etycznych*, gdzie odnalazć można odpowiedź na te właśnie pytania. Choć ukazały się one w latach międzywojennych, zawarte w nich przemyślenia i wskazania, wydaje się, że do dziś nie przebrzmiały.

Pierwszym i największym obowiązkiem względem ojczyzny, według ks. Sopoćki jest miłość do niej. Zobowiązuje nas do niej prawo naturalne, Boskie i ludzkie. Jest czymś naturalnym, że wszyscy kochamy dom rodzinny, wieś, miasto, kraj, gdzie urodziliśmy się i wychowali, gdzie wzrastaliśmy i żyjemy. Może nikt nam o tej miłości nie mówił, tego prawa miłości nie uczył, a ono istnieje w naszym sercu z natury. Może też nawet na co dzień jakby o tej miłości nie myślimy, ale wystarczy znaleźć się gdzieś na obczyźnie, a odezwie się w nas tęsknota za krajem ojczystym, domem, rodziną. Obowiązek miłości ojczyzny z prawa Bożego wyprowadzał ks.

Sopoćko z IV przykazania: „Czcij ojca twego i matkę swoją”. Bo obok rodziców, „któż jest naszym najlepszym ojcem i najmiłszą matką na ziemi, jak nie ojczyzna, która nas wykarmiła cielesnie i duchowo, w której języku najpierw nauczyliśmy się pacierz odmawiać i z Bogiem rozmawiać”. A prawo ludzkie miłości ojczyzny ustala prawodawstwo państwowe, które też nakłada na obywateli zobowiązania na rzecz państwa.

Miłość do ojczyzny – pisze ks. Sopoćko – winna się przejawiać w umiłowaniu rodzinnego kraju, czyli ziemi z jej bogactwem i pięknem. Należy dbać o jej uprawę, wygląd i urodzajność. Nie można jej lekkomyślnie się wyzybywać, zwłaszcza sprzedając w ręce obce, gdyż nigdy potem do rąk polskich nie wróci. Podobnie i innych dóbr materialnych, nieruchomości, fabryk, kopalń. Trafnie zauważał, że nie znane są przypadki, aby obcokrajowiec odsprzedawał na powrót raz nabyte dobra. Ziemia jest ciałem ojczyzny, a jej duszą mieszkający, naród. Czyż zatem dusza nie jest droższa od ciała? Kochać zatem należy swój naród, współrodaków, bez względu na ich przekonania, a nawet tych co idą złą drogą, starając się ich naprowadzić na dobrą. Kto kocha ojczyznę, winien dbać o zdrowie fizyczne i moralne polskiego domu, polskiej rodziny, a przeciwstawiać się wszystkiemu co temu zdrowiu mogłoby zaszkodzić. Już w tamtych czasach ks. Sopoćko przestrzegał: „Biada jeśli do

nas wszedł występki z zachodu, mający nas względnie ograniczenie urodzin. Grzech to wielki przeciw Bogu i przeciw ojczyźnie”. O tożsamość narodu stanowi własna mowa, historia i wyznawana w nim religia. Stąd należy pielęgnować piękno ojczystej mowy, znać i przekazywać następnym pokoleniom historię narodu, żyć autentycznie wiarą katolicką, bo ona „spaja dusze nasze i czyni z nas duszę ojczyzny, gdyż łączy nas węzłem mocnym wewnętrznym, a więc nie ulegającym zewnętrznej przemocy”. A jaką rolę odegrała wiara w narodzie polskim, i jak aktualne są dla nas dziś słowa naszego Błogosławionego, sami to oceńmy: „Gdyby nie religia katolicka niejeden z nas dzisiaj jużby nie był Polakiem. W czasie niewoli wróg wielu z nas wydarł mowę polską, pozbawił możliwości poznania ojczystej historii lub przedstawił takową fałszywie, lecz nie

potrafił wydrzeć z serca przekonania katolickie, a tym samym i polskości”. Podobnie niech też przemówią, do dziś nie przebrzmiały, jego spostrzeżenia i wskazania, tak trafne wobec preparowanego aktualnie w naszym narodzie zamętu w myśleniu, dążeń do przemilczania i relatywizowania prawdy, czy wręcz degradowania wartości zawartych w słowach ojczyzna, naród, patriotyzm, wiara: „Szczepiąc przekonania cudze, nie wolno nam zezwolić, by ktoś naszych przekonania nie szanował i pozwalał z nich publicznie się wyśmiewać i bluźnić, jak to nieraz już miało miejsce. Przeciwnie temu musimy wystąpić z całą stanowczością i surowością, gdyż taki bluźnierca to jest największy wróg naszego narodu, a więc i naszej ojczyzny”.

ks. Henryk Ciereszko

Do miłości ojczyzny zobowiązuje nas prawo natury, prawo Boże i ludzkie, pociąga nas do tej miłości przykład Pana Jezusa, wreszcie zmusza nas do tego nasz *osobisty interes*, gdyż w bezpieczeństwie ojczyzny jest nasze bezpieczeństwo osobiste. Kto by więc ojczyznę swojej nie kochał, grzeszyłby śmiertelnie, gdyż łamałby prawo Boże naturalne; zasługiwałby na słuszne kary państwowe stosowane do zdrajców; nie mógłby się nazywać dobrym chrześcijaninem, gdyż nie naśladowałby Chrystusa Pana; owszem byłby głupim niezmiernie, działając na własną zgubę, jak ten, co nie ratuje tonącego okrętu, w którym sam płynie. Dlatego też święci Pańscy i ludzie mądrzy odznaczali się wielką ojczyzną miłością, a nawet poganie pod tym względem nie ustępowali.

Kochał ojczyznę św. Kazimierz i modlił się gorąco za nią, kochał ją i Kościusko, Poniatowski i Traugutt, patron młodzieży św. Stanisław Kostka, Kordecki i Głowacki – kochał i kocha ją każdy z wyjątkiem głupich lub też ludzi zepsutych i zbrodniarzy.

bł. Michał Sopoćko

Księżu Romanie, dziękujemy!

W dniu 11 czerwca 2012 roku, we wspomnienie św. Barnaby, pracownicy Kurii Metropolitalnej pożegnali ks. prałata Romana Balunowskiego, dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Białostockiej, którego zastąpił ks. Jarosław Grzegorzczyk, były sekretarz Arcybiskupa Stanisława Szymborskiego i duszpasterz akademicki.

Ksiądz Balunowski związany był z Kurią od 2000 roku, kiedy powrócił do Polski po

sześciu latach studiów i pracy duszpasterskiej we Włoszech. Pracę w Kurii rozpoczął od Wydziału Katechetycznego i w ramach obowiązków w tym wydziale pełnił funkcję zastępcy archidiecezjalnego wizytatora nauki religii. W 2001 roku otrzymał nominację na urząd dyrektora Wydziału Duszpasterstwa oraz został duszpasterzem samorządowców i parlamentarzystów, a także kapłanem wojewódzkiej administracji rządowej w Archidiecezji Białostockiej.



Pełniąc urząd dyrektora Wydziału Duszpasterstwa był redaktorem naczelnym miesięcznika „Czas Miłosierdzia” i „W Służbie Miłosierdzia” oraz koordynatorem diecezjalnym Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Te funkcje od 2005 roku łączył z posługą proboszcza parafii pw. Świętej Rodziny w Białymstoku.

Ksiądz Balunowski zajmował się organizacją ważnych dla naszej Archidiecezji uroczystości i obchodów. Został mianowany sekretarzem generalnym Komitetu Beatyfikacji Sługi Bożego Księdza Michała Sopoćki, która odbyła się 28 września 2008 roku w Białymstoku przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, a następnie był koordynatorem przygotowań uroczystości dziękczynnej za beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki w czerwcu 2010 roku przy kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego.

Za swoją sumienną i gorliwą pracę kapłańską ks. Roman Balunowski został obdarzony godnością kapłana Jego Świątobliwości przez Ojca Świętego Benedykta XVI w 2006 roku, zaś dwa lata później ks. abp Edward Ozorowski mianował go kanonikiem gremialnym Białostockiej Kapituły Metropolitalnej.

ks. Andrzej Kakareko

SŁOWO PASTERZY

**Komunikat z 358.
Zebrania Plenarnego
Konferencji Episkopatu
Polski (fragmenty)**

Rok Wiary, *Przesłanie do Narodów Rosji i Polski* oraz miejsce nauczania religii w szkole były głównymi tematami 358. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Odbywało się ono w dniach od 21 do 23 czerwca 2012 roku we Wrocławiu. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji. W zebraniu wziął udział Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Celestino Migliore.

Ojciec Święty zdecydował, że 11 października 2012 roku rozpocznie się w Kościele Rok Wiary. Zgodnie z intencją Benedykta XVI „każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej oraz zastanowić się nad samym aktem wiary” (*Porta fidei*, 9). W październiku ubiegłego roku Konferencja Episkopatu Polski powołała specjalny Zespół ds. Nowej Ewangelizacji. Na przełomie lipca i sierpnia planowany jest też Kongres Nowej Ewangelizacji w Kostrzynie nad Odrą. Biskupi zachęcają młodzież do zaangażowania się w inicjatywy ewangelizacyjne związane z Rokiem Wiary i Światowym Dniem Młodzieży w Rio de Janeiro w 2013 roku.

Od kilku lat trwa dialog między Rosyjskim Kościołem Prawosławnym i Kościołem katolickim w Polsce. Jego celem jest zbliżenie naszych Kościołów i pojednanie narodów. W Warszawie, 17 sierpnia, patriarcha Moskwy i Wszechrusi Cyryl I oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik podpiszą wspólnie *Przesłanie do Narodów Rosji i Polski*.

Po raz kolejny przedmiotem debaty biskupów było rozporządzenie ministra edukacji narodowej o miejscu m.in. religii i etyki w nauczaniu szkolnym. Konferencja Episkopatu Polski ponownie upomina się o konieczność szybkiej nowelizacji rozporządzenia. Dotychczasowe wyjaśnienia ministerstwa skierowane do samorządów mają charakter jedynie interpretacji dokumentu. Zespół Konkordatowy przedstawił stan prac dotyczących przekształcenia Funduszu Kościelnego. Biskupi zdecydowanie opowiedzieli się za kontynuowaniem rozmów.

Konferencja Episkopatu wysłuchała sprawozdania z przebiegu VII Światowego Spotkania Rodzin w Mediolanie, które przebiegało pod hasłem „Rodzina: praca i świętowanie”. Ze szczególną uwagą odnotowano głos Papieża na temat obecności w Kościele osób żyjących w niesakramentalnych związkach, które powinny widzieć i odczuć miłość Kościoła. (...)

Biskupi (...) apelują do rządu o opracowanie prawnych rozwiązań, gwarantujących publicznej telewizji i radiu pełnienie misji dla dobra wszystkich odbiorców. Biskupi upominają się o traktowanie mediów katolickich na równi z innymi w procesie koncesyjnym i o przyznanie TV Trwam miejsca na cyfrowym multiplexie.

Wrocław, 23 czerwca 2012 r.

MODLITWA PAŃSKA

**Jako i my odpuszczamy
naszym winowajcom**

Słowa te są przedłużeniem poprzedniej prośby, do której dołączają uzasadnienie (ponieważ my) lub wzór (tak, jak my). Bóg oczywiście nie potrzebuje od nas tytułu do działania ani wzoru, według którego miałby działać. Wszystko, co nam daje, jest całkowicie darmowe, wszystko, co od Niego otrzymujemy, w Nim ma wzór. Człowiek jest obrazem Boga, a nie odwrotnie. Także w działaniu człowiek powinien naśladować Boga. Związek przyczynowo-skutkowy zawsze ma początek i wzór w Bogu.

Jedynie miłość pozwala człowiekowi na odwzajemnienie. Święty Bernard uczy: „Spośród wszystkich poruszeń duszy, spośród wszystkich uczuć i przeżyć, jedynie miłość pozwala stworzeniu odpowiedzieć swemu Stwórcy wzajemnością, wprawdzie nie równą, ale podobną. Albowiem, gdy Bóg miłuje, niczego innego nie pragnie, jak tego, by być miłowanym. Miłuje nie dla czego innego, jak tylko po to, by Go miłowano” (Kazanie, 83).

Odpuszczanie win jest przejawem miłości. Bóg odpuszcza winy człowiekowi, ponieważ go miłuje. Miłość Boga jest przykazaniem ściśle związanym z miłością bliźniego. „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował także brata swego” (1 J 4, 20-21).



Łaska odpuszczania win jest wprawdzie całkowicie darmowa, ale potrzebuje przyjęcia ze strony człowieka. Odpowiedzią na nią jest darowanie win winowajcom. Na tym polega pedagogia zbawienia: wszystko człowiekowi jest dane i zdane. „Wiara bez czynków jest martwa” (Jk 2, 17).

Darowanie win winowajcom nie czyni ich świętymi, czasem jednak pomaga im wejść na drogę do świętości. Natomiast, gdy Bóg odpuszcza winy człowiekowi, wyzwala go z siideł grzechu i czyni go świętym. Dwuczłonowa przeto prośba do Boga o odpuszczenie win jest jednocześnie prośbą o usposobienie człowieka do postępowania na podobieństwo Boga.

E. O.

Jan Paweł II o wakacjach

Trzeba mądrze korzystać z wakacji i ferii, aby służyły dobru jednostki i rodziny przez to, że umożliwiają kontakt z przyrodą, zapewniają spokój, dają czas na kultywowanie zgodnego życia rodzinnego, na wartościową lekturę i na zdrowe rozrywki, nade wszystko zaś pozwalają poświęcić się w większej mierze modlitwie, kontemplacji i słuchaniu głosu Bożego (Jan Paweł II, Castel Gandolfo, 23 VII 2000).

„Od-począć” – napisał kiedyś Norwid – to znaczy „począć na nowo”. Otóż duchowy odpowiednik człowieka – jak słusznie wyczuwają to tak liczne środowiska młodych – musi prowadzić do odnalezienia i wypracowania w sobie owego „nowego stworzenia”, o którym mówi św. Paweł. Droga do tego wiedzie poprzez Słowo Boże odczytywane i celebrowane z wiarą i miłością, poprzez uczestnictwo w sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii. Droga do tego wiedzie poprzez zrozumienie i realizację wspólnoty, czyli komunii z ludźmi, która rodzi się z Komunii z Chrystusem, z Eucharystii. Droga do tego wiedzie także poprzez zrozumienie i realizację ewangelicznej służby, czyli „diakonii”. Obyście, moi drodzy, nie ustawali w tym szlachetnym wysiłku, który pozwala wam stawać się świadkami Chrystusa. (Jan Paweł II, Nowy Targ, 8 VI 1979).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Liturgia Eucharystii (IV)

W obecnym artykule pragniemy zapoznać się z treścią modlitwy eucharystycznej na przykładzie czwartej z kolei modlitwy.

Każda modlitwa eucharystyczna zaczyna się od tekstu (śpiewanego lub recytowanego) zwanego prefacją. Obecnie w naszej posoborowej liturgii mamy razem 143 prefacji: 97 w *Mszale Rzymskim* i 46 w *Mszale Maryjnym*. Prefacje nie mają charakteru wstępu do modlitwy eucharystycznej, są natomiast jej uroczystym początkiem. Msza św. jest, jak wiemy, pamiątką, ofiarą i ucztą, ale cała też ma charakter dziękczynny. Każda z prefacji podkreśla, że mamy złożyć dziękczynienie Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu, a także przedkłada nam temat dziękczynienia. Prefacja rozpoczyna się starożytnym dialogiem celebransa z uczestnikami liturgii. Najpierw celebrans oznajmia, że Pan jest obecny w zgromadzeniu wiernych, następnie wzywa słowami: „w górę serca”, abyśmy chociaż na moment wzniesli nasze myśli i serca ku Bogu, oderwali się od spraw przyziemnych, problemów naszej codziennej egzystencji. Odprowadzając Mszę kapłan zaprasza nas do dziękczynienia: „dzięki składamy Panu Bogu naszemu”, na co wyrażamy zgodę słowami: „godne to i sprawiedliwe”. W tym miejscu warto przypomnieć, że wdzięczność jest jedną z podstawowych cnót chrześcijanina. Przykładem postawy dziękczynnej wobec Ojca jest Pan Jezus, który dziękował Mu przed dokonaniem cudów, znaków, jak np. przy wskrzeszeniu Łazarza, dziękował podczas swoich modlitw, także na Ostatniej Wieczerzy. Chrystusowi jest miła nasza wdzięczność, dlatego też jego wyrzut wypowiedziany wobec niewdzięcznych dziewięciu uzdrowionych z trądu. Święty Paweł sam wdzięczny Bogu, do takiej postawy nas zachęca: „Wdzięczni bądźcie” (Kol 3,15). Starożytni chrześcijanie mówili, że kto dziękuje, ten o Bogu pamięta, a Bóg też o nim nie zapomina.

Każda prefacja kończy się wspólnym śpiewem: „Święty, Święty, Święty”. Uczestnicząc w liturgii mszalnej możemy przeżyć to, co dane było przeżywać prorokowi Izajaszowi, który w swojej wizji zobaczył Aniołów stojących przed Bogiem i wysławiających Go: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia jest pełna Jego chwały” (Iz 6,1-4). Chwała Boża wypełniająca niebo i ziemię, to Jego Miłość, Bliskość, Dobroć, które stały się naszym udziałem w osobie Jezusa Chrystusa. Dal-

szą część aklamacji odnosimy do osoby Chrystusa, który jest tym Błogosławionym, który do nas przychodzi w Imię Pańskie, w Imię Boga Ojca. W śpiewie „Hosanna” nawiązujemy do powitania Zbawiciela poprzez rozentuzjasmowany lud w Jerozolimie w Niedzielę Palmową. W tej aklamacji do dziękowania Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu zapraszamy Maryję, wszystkich Aniołów i świętych, całą ludzkość i wszechświat.

W prefacji czwartej modlitwy dziękujemy Bogu za Jego przymioty, jakimi są:



wieczne trwanie w niedostępnej światłości, dobroć, źródło życia, z którego czerpiemy. Łączymy się więc z niezliczonymi „zastępami” Aniołów, którzy zawsze wpatrują się w oblicze Boga i czczą Go. My łączymy się z nimi i z całym stworzeniem, żeby z radością wielbić Boga i Mu dziękować.

Po aklamacji „Święty, Święty, Święty” poprzez celebransa wysławiamy i dziękujemy Bogu Ojcu za historię Zbawienia, więc za stworzenie człowieka i całego świata, okazanie mu miłosierdzia po grzechu pierworodnym, zawieranie przymierza miłości z ludźmi, pouczenie przez proroków i wreszcie za przysłanie do nas swojego Syna Jezusa Chrystusa, który począł się z Ducha Świętego i narodził z Maryi Dziewicy. Dziękujemy za miłość Chrystusa okazywaną wobec maluczkich i ubogich, za głoszoną Dobrą Nowinę, za Jego śmierć krzyżową i Zmartwychwstanie oraz za zesłanie Ducha Świętego, który dalej prowadzi zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa.

W modlitwie epiklezy, kapłan prosi, aby ten sam Duch został przysłany przez Ojca na dary chleba i wina, aby one stały się Ciałem i Krwią naszego Pana. Następnie teraz opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii, konsekracja chleba i wina oraz podniesienie świętych postaci. W poszczególnych aklamacjach wyznajemy naszą wiarę w śmierć, Zmartwychwstanie Chrystusa i w Jego powtórne przyjście na ziemię.

Modlitwa anamnezy jest wspomnieniem śmierci Pana Jezusa, Jego zstąpienia do otchłani, Zmartwychwstania, wstąpienia do nieba, a my pozostajemy w oczekiwaniu na powtórne przyjście Pana. To wszystko co wspominamy, jest żywą pamiątką, czyli te wydarzenia są obecne pośród nas i możemy w nich mieć swój udział.

Następnie poprzez posługę kapłana celebransa prosimy, aby Ciało i Krew naszego Pana zostały przyjęte przez Boga Ojca jako ofiara Mu miła, a jednocześnie zbawienna dla całej ludzkości. Celebrans w imieniu zgromadzenia pokornie prosi Ojca, aby zechciał wejrzeć na Mszę św. jako Ofiarę, którą przekazał swojemu Kościołowi, a na obecnych zesłał Ducha Świętego, który nas zjednoczy, „złączy w jedno ciało” i sprawi, abyśmy stali się miłą Bogu Ofiarą.

Teraz mają miejsce modlitwy wstawiennicze. Najpierw modlimy się za żyjących na tym świecie, więc za Ojca Świętego, naszego Biskupa, wszystkich Biskupów, całe duchowieństwo, za obecnych na Mszy św. i za wszystkich, „którzy szczerym sercem Ciebie szukają”, więc nie tylko za katolików, prawosławnych, protestantów, ale za całą ludzkość, bo Msza św. ma charakter powszechny. Modlimy się też za zmarłych nam bliskich oraz za wszystkich, którzy odeszli z tego świata, a których wiarę znał tylko Pan. Prosimy też o nasze i wszystkich zbawienie, o zjednoczenie z Maryją i wszystkimi świętymi.

Modlitwa eucharystyczna (każda) kończy się wielką doksologią: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie (...)” składamy wszelką część i chwałę Bogu Ojcu w jedności z Duchem Świętym. Ma to się łączyć z wielkim podniesieniem świętych Postaci Chleba i Wina (Ciała i Krwi Pańskiej). Najlepiej jak ten tekst jest śpiewany. Nasze uroczyste i pełne zaangażowania „amen” jest przyłączeniem się do uwielbienia Boga w Trójcy Świętej Jedyńemu oraz wyrażeniem zgody na dołączenie się do ofiary Chrystusa i Kościoła, która we Mszy św. dokonuje się za nasze i całego świata zbawienie.

ks. Stanisław Hołodok

Celebracja i adoracja

Homilia Benedykta XVI, wygłoszona w czasie Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała w Rzymie, 7 czerwca 2012 r.

W uroczystość Bożego Ciała 7 czerwca br. Papież Benedykt XVI wygłosił homilię, którą w całości poświęcił dwóm uzupełniającym się aspektom Misterium Eucharystii: kultowi Eucharystii i jej wymiarowi sakralnemu. Warto zapoznać się ze słowami Ojca Świętego, który apelował o przemyślenie obu tych aspektów, aby widzieć pełnię Misterium Eucharystii.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś wieczór chciałbym zastanowić się z Wami nad dwoma wzajemnie powiązanymi aspektami tajemnicy Eucharystii: kultem Eucharystii i jej sakralnością. Ważne jest ich przemyślenie, aby je ustrzec przed wizjami niepełnymi tej tajemnicy – takimi, jak te, które miały miejsce w niedawnej przeszłości.

Chodzi przede wszystkim o refleksję na temat wartości kultu eucharystycznego, a zwłaszcza adoracji Najświętszego Sakramentu. Jest to doświadczenie, które także dziś wieczorem będziemy przeżywać po Mszy św., przed procesją, podczas jej trwania i na jej końcu. Jednostronna interpretacja Soboru Watykańskiego II uszczupliła ten wymiar, ograniczając w praktyce Eucharystię do wydarzenia jej sprawowania. Rzeczywiście bardzo ważnym było uznanie centralnej roli celebracji, w której Pan wzywa swój lud, gromadzi go wokół podwójnego stołu: Słowa i Chleba życia, karmi go i jednoczy ze sobą w Ofierze eucharystycznej. To docenienie zgromadzenia liturgicznego, w którym Pan sprawia i dokonuje swą tajemnicę komunii pozostaje oczywiście ważne, ale należy je umieścić w słusznej równowadze. W rzeczywistości – jak to często bywa – aby podkreślić jeden aspekt, dochodzi do poświęcenia innego. W tym przypadku zaakcentowanie sprawowania Eucharystii nastąpiło ze szkodą dla adoracji jako aktu wiary i modlitwy do Pana Jezusa, obecnego w sakramencie ołtarza. To zachwianie równowagi wpłynęło również na życie duchowe wiernych. Rzeczywiście, skupiając całą relację z Jezusem obecnym w Eucharystii jedynie na wydarzeniu Mszy św., grozi nam оголошение pozostałego czasu i przestrzeni egzystencjalnej z Jego obecności. W ten sposób mniej się dostrzega poczucie stałej obecności Jezusa wśród nas i z nami, obecności konkretnej, bliskiej, pośród nas, jako „bijące serce” miasta, kraju, terytorium z jego różnymi wyrażeniami i działaniami. Sakrament miłości Chrystusa powinien przenikać całe życie codzienne.

Doprawdy błędem jest przeciwstawianie celebracji i adoracji, jak gdyby ze sobą konkurowały. Jest dokładnie odwrotnie: kult Najświętszego Sakramentu stanowi jakby „środowisko duchowe”, w którym wspólnota może sprawować Eucharystię dobrze i w prawdzie. Tylko wtedy, gdy ją poprzedza, gdy jej towarzyszy i następuje po niej ta wewnętrzna postawa wiary i adoracji, liturgia może wyrazić swoje pełne znaczenie i wartość. Spotkanie z Jezusem we Mszy św. dokonuje się prawdziwie i w pełni, kiedy wspólnota jest w stanie rozpoznać, że On w sakramencie zamieszkuje swój dom, czeka na nas, zaprasza nas do swojego stołu, a następnie kiedy zgromadzenie się rozchodzi – pozostaje z nami ze swą obecnością dyskretną i milczącą, oraz towarzyszy nam poprzez swoje wstawienie, nadal zbierając nasze duchowe ofiary i ofiarowując je Ojcu.

W związku z tym chciałbym podkreślić doświadczenie, które będziemy również przeżywać razem dzisiaj wieczorem. W chwili adoracji wszyscy jesteśmy na tym samym poziomie, klęcząc przed Sakramentem Miłości. Kapłaństwo wspólne i służebne są ze sobą zjednoczone w kulcie eucharystycznym. Jest to bardzo piękne i znaczące doświadczenie, które przeżywaliśmy przy różnych okazjach w Bazylice św. Piotra, a także podczas niezapomnianych czuwań z młodzieżą – chciałbym przypomnieć na przykład te w Kolonii, Londynie, Zagrzebiu czy Madrycie. Jest to oczywiście dla wszystkich, że te chwile czuwania eucharystycznego przygotowują sprawowanie Mszy św., przygotowują serca na spotkanie, tak, że staje się ono jeszcze bardziej owocne. Długie przebywanie razem w ciszy przed

Panem obecnym w swoim sakramencie, jest jednym z najbardziej autentycznych doświadczeń naszego bycia Kościołem, które komplementarnie idzie w parze ze sprawowaniem Eucharystii, słuchając Słowa Bożego, śpiewając, przystępując wspólnie do stołu Chleba Życia. Nie można oddzielać komunii i kontemplacji – łączą się one ze sobą. Aby komunikować się naprawdę z inną osobą, muszę ją znać, umieć stać w milczeniu obok niej, słuchać jej, patrzeć na nią z miłością. Prawdziwa miłość i prawdziwa przyjaźń zawsze żyją tą wymianą spojrzeń, intensywnym milczeniem, wymownym, pełnym szacunku i czci, tak, by spotkanie było przeżywane głęboko, w sposób osobowy, a nie powierzchownie. Niestety, kiedy brakuje tego wymiaru, także sama Komunia sakramentalna może stać się z naszej strony powierzchownym gestem. Natomiast w prawdziwej Komunii, przygotowanej przez rozmowę modlitwy i życia, możemy wypowiedzieć Panu słowa zaufania, takie jak niedawno powtórzone w psalmie responsoryjnym: „Jam sługa Twój, syn Twej służebnicy. Ty rozerwałeś moje kajdany. Tobie złożę ofiarę pochwalną i wezwę imienia Pana (Psalm 115, 16-17).

Chciałbym teraz pokrótce przejść do drugiego aspektu: sakralności Eucharystii. Tutaj także, w niedawnej przeszłości odczuliśmy pewne niezrozumienie autentycznego orędzia *Pisma Świętego*. Chrześcijańska nowość w odniesieniu do kultu znalazła się pod wpływem pewnej zeświecczonej mentalności lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. To prawda i pozostaje to nadal ważne, że istota kultu nie polega już na obrzędach i starożytnych ofiarach, ale jest w samym Chrystusie, w Jego osobie, Jego życiu, Jego misterium paschalnym. A jednak z tej zasadniczej nowości nie należy wnioskować, że nie ma już sacrum, lecz że znalazło ono swoje wypełnienie w Jezusie Chrystusie, wcielonej Boskiej Miłości. Stanowiący drugie dzisiejsze czytanie fragment z *Listu do Hebrajczyków*, mówi nam właśnie o nowości kapłaństwa

MODLITWA PIELGRZYMA

Wszchemogący, wieczny Boże,
Ty kazałeś Abrahamowi wyjść z jego
ziemi i rodzinnego domu,
Ty strzegłeś go bezpiecznie na
wszystkich drogach
jego pielgrzymowania.
Otaczaj opieką także i nas, swoje sługi,
bądź nam, Panie, w potrzebie pomocą,
w drodze towarzyszem i pociechą,
w przeciwnościach obrońcą,
abyśmy za Twoim przewodnictwem
pomyślnie dotarli do celu i szczęśliwie
wrócili do naszych domów.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Od wakacji spędzonych bez żadnej
korzyści dla umysłu i serca,
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od tygodnia, któryby minął bez
przyjęcia w Komunii św. Chrystusa,
Twego Syna
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od dnia, któryby się nie zaczął
modlitwą i któryby się skończył
z dala od Boga
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od późnego i leniwego wstawania,
sprzyjającego złym pragnieniom
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od wszelkiej nieroztropnej rozrywki,
któraby zmniejszyła moje panowanie
nad sobą i uczyniła podatnym na zło
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od kolegi bez ideałów, któryby chciał
zasiać kłóć w mej duszy
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od trwonienia pieniędzy,
których nie zarobiłem
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od braku usłużności w rodzinie
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od słów dwuznacznych, w których
miłość nie została uszanowana
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od ucieczki od odpowiedzialności
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od przeciętności
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od tchórzostwa
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od zapomnienia o Bogu
wybaw nas Matko Najświętsza!
Od słabej miłości ku Tobie
wybaw nas Matko Najświętsza!



Uroczystość Bożego Ciała,
Rzym 2012

Chrystusa „arcykapłana rzeczy przyszłych” (Hbr 9, 11), ale nie mówi, że kapłaństwo już się skończyło. Chrystus „jest pośrednikiem Nowego Przymierza” (Hbr 9, 15), ustanowionego w Jego krwi, która oczyszcza „nasze sumienia z martwych uczynków” (Hbr 9, 14). On nie zniósł sacrum, ale doprowadził je do wypełnienia rozpoczynając nowy kult, który jest całkowicie duchowy, ale który jednakże, dopóki jesteśmy na drodze w czasie, posługuje się jeszcze znakami i obrzędami, których zabraknie jedynie u kresu, w niebiańskiej Jerozolimie, gdzie nie będzie więcej świątyni (por. Ap 21, 22). Dzięki Chrystusowi sakralność jest prawdziwsza, bardziej intensywna i tak jak w przypadku przykazań, także bardziej wymagająca! Nie wystarcza przestrzeganie rytualne, ale konieczne jest oczyszczenie serca i zaangażowania życia.

Chciałby także podkreślić, że sacrum ma funkcję edukacyjną, a jego zniknięcie nieuchronnie zubaża kulturę, a w szczególności formację nowych pokoleń. Jeśli na przykład w imię wiary zeświecczonej, nie potrzebującej już świętych znaków, zostałaby zniesiona ta miejska procesja

Bożego Ciała, wymiar duchowy Rzymu byłby „ukryty”, a nasza świadomość osobista i wspólnotowa byłaby w ten sposób osłabiona. Albo też pomyślimy o matce i ojcu, którzy w imię zdesakralizowanej wiary pozbawiliby swoje dzieci wszelkiej rytualności religijnej: w istocie pozostawiliby otwarte pole dla tak wielu namiastek obecnych w społeczeństwie konsumpcyjnym, dla innych obrzędów i innych znaków, które łatwiej mogłyby stać się bożkami. Bóg, nasz Ojciec nie tak uczynił w stosunku do ludzkości: posłał swego Syna na świat nie po to, aby znosić, ale aby wypełnić także sacrum. U szczytu tej misji, na Ostatniej Wieczerzy Jezus ustanowił sakrament swego Ciała i swojej Krwi, pamiętkę swej Ofiary paschalnej. Czyniąc tak postawił siebie w miejsce dawnych ofiar, ale uczynił to w obrębie obrzędu, którego zachowywanie powierzył Apostołom, jako najwyższy znak prawdziwego Sacrum, którym jest On sam. Z tą wiarą, drodzy Bracia i Siostry, sprawujemy dziś i każdego dnia tajemnicę eucharystyczną i adorujemy Go jako centrum naszego życia i serce świata. Amen.



Uroczystość Bożego Ciała,
Rzym 2012

PRZYKAZANIA KOŚCIELNE

TRZECIE PRZYKAZANIE:

Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię św.

Jak ważne jest przyjmowanie Komunii św. świadczą słowa Jezusa: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58). Ów „chleb żywy, który zstąpił z nieba (J 6, 51) jest wielkim Bożym darem, a jednocześnie zadaniem do spełnienia. Wyływają one z samego charakteru sakramentu i wyraźnego polecenia Chrystusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53). Do przyjmowania Komunii św. wzywa dzisiaj Kościół wszystkich swoich członków – powołanych przez Chrystusa do świętości życia i zobowiązuje, aby była ona przyjmowana przynajmniej raz do roku.

Obowiązek przyjmowania Komunii św. został przez prawo kościelne określony w czasie, gdy na skutek osłabienia pobożności i gorliwości wierni zaniedbywali przyjmowanie Eucharystii. W odniesieniu do całego Kościoła wprowadził go Sobór Laterański IV w 1215 roku. Postanowienie Soboru zobowiązywało, aby każdy wierny po osiągnięciu wieku rozeznania co najmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przystąpił do Komunii św. Uchylającym się od wypełnienia tego obowiązku groziły sankcje karne, takie jak zakaz wstępu do kościoła czy odmówienie chrześcijańskiego pogrzebu.

W obowiązującej obecnie wersji przykazań kościelnych, trzecie z nich reguluje wspomniany obowiązek i brzmi ono: „Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą”. Przykazanie to określa minimum w przyjmowaniu przez wiernych Ciała i Krwi Chrystusa oraz wskazuje najbardziej stosowny do tego czas.

Ustanowione przykazanie odwołuje się do kan. 920 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, który mówi, że „każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy ma obowiązek przyjmować ją przynajmniej raz w roku. Ten nakaz powinien być wypełniony w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnia się go w innym czasie w ciągu roku”.

Sama praktyka Komunii św. wielkanocnej swoją tradycją odwołuje się do Ostatniej Wieczerzy, którą Chrystus z uczniami spożył z okazji święta Paschy. Wskazuje ona na ścisły związek Wielkanocy i Eucharystii, które uobecniają śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa oraz stanowią centrum życia liturgicznego i sakramentalnego Kościoła. Wielkanoc jest najważniejszą uroczystością roku liturgicznego, a Eucharystia najważniejszym sakramentem (por. KKK n. 1169). Dlatego,

jeśli ktoś tylko raz w roku przystępuje do Komunii św., powinien to czynić w tym najważniejszym okresie roku liturgicznego

W liturgii Kościoła rzymskokatolickiego okres wielkanocny rozpoczyna się w Wigilię Paschalną rozpoczynającą obchody Zmartwychwstania Pańskiego i trwa do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Okres Komunii św. wielkanocnej jest trochę wydłużony. Od wielu lat istnieje w Kościele w Polsce praktyka pozwalająca zadośćuczynić obowiązkowi Komunii św. wielkanocnej już od niedzieli przed Środą Popielcową do czasu uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Ponadto, skoro możliwe jest wypełnienie przykazania w innym okresie liturgicznym, zgodnie z orzeczeniem zawartym w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* (kan. 920, par. 2), rekolekcje odprawiane w innym okresie roku liturgicznego stanowią wystarczającą rację przyjęcia tzw. Komunii św. wielkanocnej podczas trwania takich ćwiczeń.

Trzeba podkreślić, że nie czyni zadość takiemu obowiązkowi przyjęcie Komunii św. niegodnie, w sposób świętokradzki, czyli w stanie grzechu ciężkiego. Nie chodzi tu bowiem jedynie o wypełnienie obowiązku, ale o pogłębienie życia duchowego. Kościół naucza, że są sytuacje, kiedy do niej przystąpić nie wolno: „Jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem komunii powinien przystąpić do sakramentu pojednania” (por. n. 1385 KKK).

Zgodnie z nauczaniem *Katechizmu Kościoła Katolickiego* (por. KKK n. 1388 i por. *Dies Domini* 44), duszpasterze zachęcają do częstego przystępowania do sakramentu pojednania i do Stołu Pańskiego, ponieważ pełne uczestnictwo we Mszy św. ma miejsce jedynie wówczas, gdy przyjmujemy Chrystusa w Eucharystii.

Papież Jan Paweł II w odnowionym po Soborze Watykańskim II *Kodeksie Prawa Kanonicznego* pozwolił nawet na dwukrotne przystępowanie do Komunii



św. w ciągu dnia, jednak przy ponownym przyjęciu Komunii św. zobowiązani jesteśmy do uczestnictwa w całej Mszy św.: „Jak najbardziej zaleca się, ażeby wierni przyjmowali Komunię świętą podczas sprawowania Eucharystii. Proszącym jednak o nią dla słusznej racji poza Mszą świętą, należy udzielić, zachowując obrzędy liturgiczne” (por. kan. 917 KPK).

Dokument II Polskiego Synodu Plenarnego o liturgii (1991-1999) wyjaśnia: „Kościół zobowiązuje wszystkich katolików do przyjmowania Komunii świętej przynajmniej raz w roku, w Okresie Wielkanocnym, po przygotowaniu się przez sakrament pojednania. Trzecie przykazanie kościelne określa minimum w przyjmowaniu Ciała i Krwi Pańskiej w związku ze świętami Wielkanocnymi, źródłem i ośrodkiem liturgii chrześcijańskiej”.

Trzecie przykazanie kościelne kreśli więc program absolutnego minimum dla człowieka wierzącego, który co najmniej raz w roku powinien jednoczyć się z Chrystusem Eucharystycznym. Owa „duchowość minimalistyczna” chroni jedynie przed całkowitym zerwaniem więzi z Bogiem; jest swego rodzaju linią graniczną pomiędzy byciem katolikiem a wyłączeniem się ze wspólnoty wiernych przez świadome zerwanie jedności z Chrystusem i Kościołem.

W świetle słów samego Jezusa jak i nauczania Magisterium Kościoła autentyczne życie chrześcijańskie jest zdecydowanie czymś więcej niż wypełnieniem obowiązku „przynajmniej raz w roku”. Dlatego trzecie przykazanie kościelne wydaje się być w sensie negatywnym miarą na ile mocna jest nasza wiara. Jeżeli zaś bierzemy czynny udział w sakramentalnym życiu Kościoła i często przystępujemy do Komunii św., to z pewnością trzecie przykazanie stwarza nam przestrzeń do miłości i stanowi punkt wyjścia w drodze do świętości.

opr. TM

JAK WYCHOWYWAĆ

Rodzina: praca i świętowanie

Pod takim hasłem w Mediolanie odbyło się w dniach 30 maja – 3 czerwca 2012 r. VII Światowe Spotkanie Rodzin, którego punktem kulminacyjnym było spotkanie rodzin z całym światem z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Nad tym wydarzeniem można bardzo łatwo przejść do porządku dziennego, zwłaszcza, że oficjalne media w naszym kraju przemilczały ten fakt. Może ono nie pozostawić żadnego echa w naszych sercach i rodzinach. Ale może też stać się inspiracją, aby na nowo przemyśleć pracę i świętowanie w perspektywie rodziny zjednoczonej i otwartej na życie, dobrze uczestniczącej w życiu społeczeństwa i Kościoła, dbającej o jakość relacji, a nie tylko o dobrobyt samej rodziny.

Konieczne jest zatem pochylenie się nad treściami zawartymi w słowach Ojca Świętego Benedykta XVI, a także innych prelegentów przemawiających na Kongresie, w którym wzięli udział przedstawiciele ze 153 krajów. Potrzebna jest praca wychowawcza, która pozwoli zrozumieć sens pracy ludzkiej oraz wejść w ducha niedzieli i święta, by je odpowiednio zrozumieć i właściwie przeżyć.

Czas ludzki można podzielić na: czas pracy, czas wypoczynku i czas świętowania. Jesteśmy dziś świadkami i uczestnikami lansowania rozwiązań, w których ztraca się wymiar świętowania, a życie zawęża się do wymiaru pracy i wypoczynku, produkcji i konsumpcji. Nie jest to bez znaczenia dla chrześcijańskiego świętowania niedzieli i innych uroczystości oraz uczestnictwa w te dni we Mszy św.

Ojciec Święty Benedykt XVI w swoim liście opublikowanym przed Światowym Spotkaniem Rodzin nauczał, że praca i świętowanie są ściśle związane z życiem rodzin: warunkują ich wybory, wpływają na stosunki między małżonkami oraz między rodzicami i dziećmi, mają wpływ na relacje rodziny ze społeczeństwem, a także z Kościołem.

Pismo Święte (por. Rdz 1-2) mówi nam, że rodzina, praca i dzień świąteczny to Boże dary i błogosławieństwa, które mają nam pomagać przeżywać życie w pełni po ludzku. Codzienne doświadczenie pokazuje, że prawdziwy rozwój osoby obejmuje zarówno wymiar indywidualny, rodzinny i wspólnotowy, jak i aktywność oraz relacje związane z pełnioną funkcją, a także otwarcie na nadzieję i na Dobro niemające granic.

Niestety w naszych czasach planowanie i organizacja pracy pod kątem konkurencji rynkowej i największego zysku oraz traktowanie święta jako okazji do ucieczki od obowiązków i konsumpcji przyczyniają się do rozbicia rodziny i wspólnoty oraz do upowszechniania indywidualistycznego stylu życia. Potrzebna jest zatem refleksja i działanie ukierunkowane na pogodzenie wymogów i czasu pracy z potrzebami rodziny oraz na przywrócenie prawdziwego znaczenia święta, zwłaszcza niedzieli, cotygodniowej Paschy, dnia Pańskiego i dnia człowieka, dnia rodziny, wspólnoty i solidarności.

Benedykt XVI apelował także podczas spotkania w Mediolanie: „Droży małżonkowie, dbajcie o wasze dzieci i w świecie zdominowanym przez technikę przekażcie im w sposób spokojny i ufny motywy życia, siłę wiary, ukazując im wzniosłe cele i wspierając

ich w kruchości. Ale także wy, dzieci, umiejcie zawsze utrzymywać relację głębokiej miłości i troskliwej opieki wobec waszych rodziców. Niech także relacje między braćmi i siostrami staną się okazją, by wzrastać w miłości”.

Małżonkowie nie obdarowują się w małżeństwie jakąś rzeczą czy działaniem, ale całym życiem. Ich miłość owocna jest przede wszystkim dla nich samych, a dalej w wielkodusznym i odpowiedzialnym przekazywaniu życia dzieciom, w trosce o nie i w wychowaniu. Jest też owocna dla społeczeństwa, bo rodzina to pierwsza, niezastąpiona szkoła takich cnót społecznych, jak szacunek dla osób, bezinteresowność, zaufanie, odpowiedzialność, solidarność, współpraca. Ojciec Święty zachęcił małżonków, by w świecie zdominowanym przez technikę przekazywali dzieciom motywację życia.

„Niełatwo, zwłaszcza dzisiaj, żyć waszym powołaniem, ale rzeczywistość miłości jest wspaniała, jest jedyną siłą, która może naprawdę przemienić świat – mówił Papież. – Macie przed sobą świadectwo tak wielu rodzin, które wskazują drogi, aby wzrastać w miłości: utrzymywać stałą więź z Bogiem i brać udział w życiu kościelnym, dbać o dialog, szanować punkt widzenia drugiej osoby, być gotowi do służby, cierpliwi wobec wad innych, umieć

przebacać i prosić o przebaczenie, przezwyciężać inteligentnie i pokornie ewentualne konflikty, uzgadniać wytyczne edukacji, być otwarci na inne rodziny, wrażliwi na ubogich, odpowiedzialni w społeczeństwie obywatelskim. Są to wszystko elementy, które budują rodzinę. Żyć nimi odważnie, pewni, że na tyle, na ile, przy wsparciu Bożej łaski, będziecie żyć miłością wzajemną i wobec wszystkich, staniecie się żywą Ewangelią, prawdziwym Kościołem domowym”

Mówiąc o odpoczynku i świętowaniu, Benedykt XVI wskazał znaczenie niedzieli, dnia Pańskiego, kiedy Kościół gromadzi się przy Stole Słowa i Eucharystii: „Jest to dzień człowieka i jego wartości: ucztowania, przyjaźni, solidarności, kultury, kontaktu z przyrodą, zabawy, sportu. Jest to dzień rodziny, w której wspólnie przeżywa się sens świętowania, spotkania, dzielenia się ze sobą, także uczestnicząc w Mszy św. Drogie rodziny, mimo szybkiego tempa naszych czasów nie traćcie sensu Dnia Pańskiego! To jakby oaza, gdzie można się zatrzymać, aby zasmakować radości spotkania i ugasić nasze pragnienia Boga. Ważne jest zharmonizować czas pracy i wymogi rodziny, życie zawodowe i macierzyństwo, pracę i świętowanie, by budować społeczeństwo o ludzkim obliczu” – podkreślił Papież. Nie pozostajmy obojętni na jego wezwanie!

ks. Adam Skreczko



VII Światowe Spotkanie Rodzin, Mediolan 2012

WARTO WIEDZIEĆ

Pokuta po spowiedzi

Starając się o wzrost życia duchowego, być może pytamy samych siebie, dlaczego po sakramencie pokuty tak szybko powracamy do tych samych grzechów? Dlaczego nie wydajemy owoców postanowienia poprawy i szczerzej spowiedzi? I w końcu – jak mamy naprawić wyrządzone krzywdy, czy rzeczywiście pokuta, którą zadaje nam ksiądz wystarczy, aby wszystko było naprawione i zapomniane?

Może z pomocą w odpowiedzi na te pytania będzie refleksja nad piątym, ostatnim warunkiem sakramentu pokuty.

Czym jest zadośćuczynienie sakramentalne?

Święty Anzelm mówi o nim jako *satisfactio*, czyli naprawienie naruszonego przez grzech porządku ustanowionego przez Boga. Zadośćuczynienie jest więc dopełnieniem prawdziwego nawrócenia poprzez poprawę życia oraz naprawę szkód. Należy pamiętać, iż w sakramencie pokuty następuje odpuszczenie win za nasze grzechy, jednak rozgrzeszenie nie usuwa wszelkiego nieporządku, jaki wprowadził grzech. Zawsze pozostają w człowieku pewne obszary mroku, „niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim, poprzez umartwienie i pokutę” (por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et Penitentia*, n. 31). Paweł VI w Konstytucji Apostolskiej *Indulgentiarum doctrina* przypomina, że każdy grzech pociąga za sobą również kary nałożone Bożą świętością i sprawiedliwością. Kary te, są zmywane zarówno przez cierpienia, pokutę w naszym życiu doczesnym, jak i cierpienia oczyszczające w przyszłym życiu. Dlatego do pełnego odpuszczenia grzechów konieczne jest nie tylko odnowienie przyjaźni z Bogiem (spowiedź), ale i pełne przywrócenie dóbr pomniejszych i zniweczonych przez grzech. A zatem grzesznik podźwignięty z grzechu, aby odzyskać pełne zdrowie duchowe, powinien „zadośćuczynić” w odpowiedni sposób lub „odpokutować” za swoje grzechy (zob. KKK, n. 1459).

Kto nakłada pokutę?

Nakłada ją zawsze spowiednik w czasie sprawowanego sakramentu pojednania, ponieważ zadośćuczynienie, o którym mówimy, stanowi integralną część sakramentu tj. część nierozłącznie związaną ze spowiedzią (por. kan. 981 KPK). I chociaż penitent w sakramencie pokuty zobowiązany jest wyznawać tylko wszystkie grzechy ciężkie, co do liczby i rodzaju (por. kan. 988 KPK), a dla większej pobożności zaleca się również, aby wyznał grzechy powszednie

(por. kan. 988, §2 KPK), to pokuta (zadośćuczynienie) powinna być nałożona zawsze, nawet w przypadku posiadania grzechów powszednich.

Jak wielka powinna być pokuta?

Kodeksu Prawa Kanonicznego mówiąc o zadośćuczynieniu podaje, że powinno być ono „zbawienne i odpowiednie” dla konkretnej osoby, w oparciu o jakość i liczbę wyznanych grzechów (por. kan. 981 KPK). Normy kodeksowe nie precyzują co znaczy „odpowiednie zadośćuczynienie”. Dopiero czynią to komentarze do teologii moralnej i przypominają, iż za grzechy ciężkie (śmiertelne), kapłan ma obowiązek nałożyć pokutę ciężką, a za lekkie – lekką. Należy jednak pamiętać, że nakładana pokuta jest nie tylko przebieganiem za przeszłe winy, lecz także pomocą i lekarstwem na nowe życie. Stąd nałożenie zbyt lekkiej pokuty za grzechy ciężkie (bez dostatecznej racji), mogłoby być zachętą do dalszego grzeszenia i lekceważenia obecnego stanu życia. Z drugiej strony pokuta zbyt surowa, ostra i niedopasowana do stanu duchowego penitenta, łatwo chybia celu i nie przynosi zbawiennych skutków (zob. S. Patek, *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*, s. 228). Dlatego rodzaj i miara zadośćuczynienia winne być dostosowane do penitenta tak, aby naprawił naruszony przez siebie porządek i został uleczony z choroby, na którą zapadł, albowiem zadośćuczynienie ma na celu duchowe dobro penitenta (por. KKK, n. 1460).

Co może i co powinno być nakazane przez kapłana zadośćuczynieniem – pokutą?

Katechizm Kościoła Katolickiego tylko w ogólny sposób podaje: „może nią być modlitwa, jakaś ofiara, dzieło miłosierdzia, służba bliźniemu, dobrowolne wyrzeczenie, cierpienie, a zwłaszcza cierpliwa akceptacja krzyża, który musimy dźwigać. Tego rodzaju pokuty pomagają nam upodobnić się do Chrystusa, który raz na zawsze odpokutował za nasze grzechy; pozwalają nam stać się współdziedzicami Chrystusa Zmartwychwstałego” (KKK n. 1460). Dopiero komentarze odnoszące się do sprawowania sakramentu pokuty bardziej precyzują to, co stanowi pokutę wielką (ciężką) i lekką. I tak na przykład, za poważne obciążenie sumienia można nałożyć: post jednorazowy; obowiązek uczestniczenia we Mszy św.; odmówienie cząstki *Różańca*; odprawienie Drogi Krzyżowej; odprawienie rozmyślenia, lektury *Pisma Świętego* dłuższe niż 15 min.; nawiedzenie kościoła w tygodniu; odbycie pielgrzymki; odmówienie lub ograniczenie

palenia papierosów; rezygnację z oglądania telewizji itp.. Za pokutę lekką uważa się np. odmówienie jakiejś modlitwy; *Litanii do Matki Bożej*; *Litanii do Serca Pana Jezusa*; odmówienie dziesiątki *Różańca*; przeczytanie psalmu; wzbudzenie aktu np. wiary, itp..

Warto raz jeszcze podkreślić, iż zbawienna pokuta ma służyć dobru penitenta, już nie tylko jako kara za przeszłe grzechy, ale i jako pomoc w rozpoczęciu nowego życia religijno-moralnego. Stąd jej nałożenie wymaga od spowiednika wielkiej roztropności. Niektórzy powracają do starych praktyk wypracowanych w ciągu wieków przez penitencjarzy i stosują to, co asceci nazywali *agere contra* (czynić kontra) czyli: skąpcom wypada zadać za pokutę złożenie daru na jakiś cel; ludziom zmysłowym – umiarkowanie ciała, post; religijnie oziębłym – praktykę modlitewną, lekturę religijną; pysznym – akty wymagające pokory.

W związku z tym, iż wiele grzechów przynosi szkodę bliźniemu i należy uczynić wszystko, co możliwe, aby ją naprawić (np. oddać rzeczy ukradzione, przywrócić dobrą sławę temu, kto został oczerniony, wynagrodzić krzywdy) – ze spowiedzią nieodłącznie, ma być związana chęć restrykcji *satisfactio in voto* (naprawienie szkód w pragnieniu), która powinna się urzeczywistnić w *satisfactio in re* (naprawienie szkód w rzeczywistości). Wymaga tego zwyczajna sprawiedliwość (zob. KKK, n. 1459). Wykluczenie, chęci naprawy wiązałoby się z brakiem żalu, a tym samym brakiem koniecznego usposobienia do otrzymania rozgrzeszenia.

Obowiązek przyjęcia pokuty, jej zmniejszenie lub zmiana

W nowy Kodeks Prawa z 1983 roku czytamy, iż penitent posiada obowiązek przyjęcia i wypełnienia osobiście nałożonej pokuty (por. kan. 981 KPK). Norma kodeksowa nie precyzuje już tego, czy pokuta sakramentalna ma być „chętnie przyjęta” (por. Kan 887 KPK 1917). Niemniej jednak, Jan Paweł II w przemówieniu do spowiedników z 18.03.1995 roku podkreśla: „lepiej jest dla penitenta, aby gorliwiej odprawił mniejsze zadośćuczynienie, niż większe zadośćuczynienie – mniej chętnie”. Gdyby zadana pokuta była niestosowna, albo z wykonaniem jej łączyłaby się pewna trudność lub niemożliwość, penitent posiada prawo zwrócenia się do spowiednika, który ją nałożył lub do innego spowiednika (w sakramencie pokuty) o jej zmniejszenie lub zmianę. Motywem takiego zmniejszenia może być np.: słabość fizyczna (choroba), słabość moralna, niezwykły stopień żalu, tj. nawrócenie się. Ze zmniejszeniem pokuty może pojawić się uzasadniona nadzieja, że penitent będzie częściej korzystał ze spowiedzi. Zmniejszenie pokuty może nastąpić

wówczas, gdy osoba, która ją otrzymała moralnie, czy fizycznie nie jest w stanie jej wykonać. Może to uczynić ten sam spowiednik (nawet poza sakramentem pokuty jeśli dotyczyłaby ona tej samej materii) i inny spowiednik tylko w sakramencie pokuty po ponownym wyznaniu grzechu. Zmiany pokuty nie może jednak dokonać sam penitent – nawet w przypadku, gdyby chciał nałożyć na siebie większą pokutę. Musi bowiem pamiętać, że pokuta sakramentalna łączy się z nadprzyrodzonym zadośćuczynieniem Chrystusa, co oznacza, że jej zadośćuczynienie działa mocą samego sakramentu. Aby nie dopuścić do sytuacji, że pokuta może zostać zapomniana, powinno się ją odprawić jak najszybciej po odbytej spowiedzi. Niemniej jednak, nie ma obowiązku odprawienia pokuty przed przyjęciem Komunii św. Trzeba też pamiętać, iż zawinione opuszczenie pokuty może stanowić grzech ciężki – jeśli dotyczyła ona grzechów ciężkich i grzech powszedni – jeśli dotyczyła grzechów powszednich.

Dlaczego dzisiejsze pokuty są tak lekkie?

Współczesna praktyka pokazuje, że obecnie stosowane są raczej lżejsze pokuty – najczęściej odmawiane w formie modlitwy. Być może słusznie przyjmuje się (jak podkreśla to ks. M. Pastuszko), że wierni mają głębokie przeświadczenie, że całe ich życie powinien cechować duch pokuty, a wyznaczona przez spowiednika pokuta jest tylko początkiem zadośćuczynienia (M. Pastuszko, *Sakrament pokuty i pojednania*, s. 324). Ponadto Kościół domaga się od wszystkich, aby praktykowali cnotę pokuty związaną z rzetelnym wypełnianiem swoich obowiązków związanych ze stanem życia i cierpliwym znoszeniem trudów dnia codziennego.

Reasumując rozważania na temat zadośćuczynienia należy podkreślić, iż zadośćuczynienie jako ekspiacja i wynagrodzenie posiada wartość o tyle, o ile jest związane z zadośćuczynieniem Chrystusa, poprzez którego Bóg udziela człowiekowi możliwości współdziałania we własnym zbawieniu. I chociaż jest ono ostatnim aktem, wieńczącym sakrament pojednania, to żadną miarą nie jest ceną, którą płaci się za odpuszczone grzechy i otrzymane przebaczenie. Jak podkreśla Jan Paweł II – nie ma takiej ceny, która dorównałaby temu, co jest owocem Przenajdroższej Krwi Chrystusa przelanej na krzyżu. Stąd zadośćuczynienie, o którym mówimy „nie powinno sprowadzać się tylko do odmówienia pewnych modlitw, ale winno ono obejmować akty czci Bożej, uczynki miłosierdzia i wynagrodzenia” (por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et Penitentia*, n. 31).

ks. Ireneusz Korziński

BIAŁOSTOCKA PIESZA
PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

26 Białostocka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
odbędzie się w dniach 30 lipca – 12 sierpnia 2011 r.
pod hasłem „Do domu naszej Matki”.

Czternastodniowa wędrówka rozpocznie się Mszą św. o godz. 6.00
w bazylice archikatedralnej, a zakończy się uroczystą Mszą św. przed obrazem
Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze o godz. 20.00.

SŁOWO ARCYBISKUPA METROPOLITY DO PIELGRZYMÓW

Do domu naszej Matki

Kościół naszym domem – to hasło tegorocznego roku duszpasterskiego. Maryja jest Matką Kościoła. Wszyscy więc, którzy należą do Kościoła, mieszkają w domu Maryi. Także szczególnie umiłowanym mieszkaniem jest Jasna Góra. Idąc więc do tego sanktuarium, idziemy do domu naszej Matki. Życzę dowagi, radości i zdrowia wszystkim idąc tą drogą, niech Maryja – nasza najlepsza Matka Wami się opiekuje.

Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

ZAPISY

BIAŁYSTOK

w dniach 23-29 lipca w dni powszednie
w godz. 17.00-19.00 w „Piwnicy Akademickiej”, ul. Kościelna 2;

SOKÓŁKA

w dniach 27-29 lipca w par. pw. św. Antoniego, w budynku starej plebanii, po Mszy św. wieczornej;

MOŃKI

w dniach 27-29 lipca w par. pw. św. Brata Alberta, po Mszy św. wieczornej.

Wszyscy, którzy z różnych powodów nie mogą wyruszyć w drogę, a chcą łączyć się duchowo z pielgrzymami i powierzyć im własne intencje mogą zapisać się do GRUPY ŻŁOTEJ w każdej parafii.

Więcej informacji na stronie
www.pielgrzymka.net.pl

EKUMENICZNA PIESZA PIELGRZYMKA
Z BIAŁEGOSTOKU DO WILNA

W dniach od 16 do 25 sierpnia 2012 r. odbędzie się XX Ekumeniczna Piesza Pielgrzymka z Białegostoku do Wilna pod hasłem „Kościół naszym domem”.

Pielgrzymka wyruszy po uroczystej Mszy św. celebrowanej o godzinie 5.30 w białostockiej katedrze. Zapisy na pielgrzymkę odbywają się w dniach od 9 lipca do 3 sierpnia 2012 r. w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Białymstoku, ul. Słonecznikowa 8, od poniedziałku do piątku w godz. 16.00-19.00. Wymagany jest paszport.

Informacje można uzyskać pod numerem telefonu 662 652 967, w godz. 16.00-19.00.



BLIŻEJ TRADYCJI

Po Bożym Ciele ksiądz niepotrzebny w kościele

To polskie przysłowie zawarte w tytule ukazuje Okres Zwykły roku liturgicznego, jako czas „spokojniejszy” w akcjach duszpasterskich od innych dni. Potrzeba kapłana jest nieustanna. Zwłaszcza w tzw. Oktawie Bożego Ciała, gdy część wobec Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie ściśle wiąże się z posługą kapłańską. Na prośbę Episkopatu Polski został w naszym kraju zachowany zwyczaj obchodzenia oktawy uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Ostatni dzień obchodów ku czci Najświętszej Eucharystii jest bardziej uroczysty. Tego dnia w kościołach udziela się błogosławieństwa dzieciom oraz błogosławi się wianki.

Wianki

Do wicia wianków do dziś używa się wielu ziół, traw i liści drzew, bo jak mówi przysłowie: „Każde ziele mówi: święć mnie”. Najczęściej używanymi roślinami są: mięta, piołun, rumianek, koniczyna, dziurawiec, babka, pokrzywa, chaber, rozchodnik, jaśminowiec, kwiaty bzu, lipa oraz inne kwiaty ogrodowe.

Mięta ma zastosowanie lecznicze. W kontekście pouczenia, jakie Jezus skierował do uczonych w Piśmie i faryzeuszów (Zob. Mt 23,23; Łk 11,42) zioło to dla chrześcijan stało się symbolem obowiązku, którego nie wolno zaniedbywać.

Piołun używany do odstraszania komarów oraz leczenia dolegliwości związanych z trawieniem i samopoczuciem jest symbolem goryczy, grzechu i śmierci. W *Starym Testamencie* występuje on obok zółci i cykuty jako symbol goryczy, nieposłuszeństwa, uporu i przewrotności, prorocy w piołunie widzą wyraz Bożego gniewu i kary, jego smak porównywany jest do smaku cudzołóstwa. Nowy Testament w apokaliptycznych wizjach przedstawia piołun jako symbol trucizny, której najgroźniejszą postacią jest bałwochwalstwo.

Rumianek w Biblii kryje się pod nazwą „kwiaty polne” lub „kwiat trawy”. Jest on stosowany jako prastary środek działający kojąco, przeciwwzapalnie i odkażająco.

Koniczyna już od starożytności traktowana była jako skuteczne antidotum na jad żmij i skorpionów. Czterolistną powszechnie uważa się za symbol szczęścia i pomimo związanego z tym zabobonu, taki jej kształt wiąże się z symboliką krzyża. Roślina ta nie występuje w *Piśmie Świętym*. Została jednak wykorzystana w apostołskiej pracy przez św. Patryka, który przy jej pomocy wyjaśniał Irlandczykom tajemnicę Trójcy Świętej.

Dziurawiec znany jest pod ludową nazwą: „ziele św. Jana Chrzciciela”. Wyciskany z niego sok ma czerwoną barwę i przypomina krew. Jako symbol siły i zwycięstwa okupionego krwią występuje w legendach poświęconych opisom pasji Chrystusa i boleściom Najświętszej Maryi Panny.

Pokrzywa zwyczajna pomimo właściwości leczniczych jest bardziej uznawana

za chwast niż zioło. Swoją polską nazwę zawdzięcza oparzeniom skóry, które powstają po jej dotknięciu. Jako chwast jest ona w *Piśmie Świętym* symbolem lenistwa i zaniedbania. W średniowieczu, ze względu na swoje parzące właściwości, stała się symbolem żaru namiętności i ludzi oddanych zmysłowym rozkoszom. Znajduje to swój wydzźwięk w ludowym powiedzeniu: „Cisnąć habit w pokrzywy”, odnoszącym się do duchownych porzucających swój stan.

Babka stosowana jest przy różnego rodzaju skaleczeniach i ukąszeniach. Zaleca się ją jako antidotum na jad pajaków, pszczoł i os. Jedną z odmian tej rośliny jest babka lancetowata. Ze względu na lancetowaty kształt liści jej symbolika odnosi się do włóczni, która przebiła bok wiszącego na krzyżu Jezusa. Potocznie nazywano ją „językiem baranka”. Stąd jej odniesienie do Chrystusa, nazwanego przez Jana Chrzciciela, Barankiem Bożym. Jej szybkie rozrastanie się kojarzono z rozszerzaniem się chrześcijaństwa.

Chaber znany jest jako roślina lecznicza i pospolity chwast polny. Chrześcijańska symbolika tej rośliny wskazuje na Chrystusa, który jest Panem Żniwa, chabry bowiem rosną w zbożu, które także symbolizuje Zbawiciela. Chabry wplata się w wianki głównie ze względu na ich niebieską barwę. Odnosi się ona do symboliki nieba co sprawia, że „chabry często występują na obrazach ukazujących sceny Wniebowstąpienia Pańskiego oraz Wniebowzięcia i Koronacji Najświętszej Maryi Panny”.

Rozchodnik jest rośliną zielną o liściach i łodygach magazynujących wodę, gdyż rośnie na skałach, piaskach i w zaroślach. Wplata się go w wianki, ponieważ nawet po ścięciu długo pozostaje świeży i kwitnący, dzięki zmagazynowanej w sobie wodzie. Może więc symbolizować długowieczność i trwałość oraz cierpliwe znoszenie przeciwności życia.

Jaśminowiec jest właściwą nazwą krzewu o pachnących, białych kwiatach, który potocznie określa się jako jaśmin. Jest on symbolem Maryi, gdyż kwitnie w maju – miesiącu Jej poświęconym – obsypując się białymi kwiatami symbolami czystości i dziewictwa.

Czarny bez w średniowieczu zyskał symbolikę judaistyczno-chrześcijańską: „Słodko pachnący kwiat bzu to chrześcijanie, zaś jego liście to Żydzi. Jednak zarówno jedni, jak i drudzy, wyrastają z jednego korzenia i jednego pnia”.

Lipa od najdawniejszych czasów uważana była przez wiele ludów europejskich za drzewo święte. Dowodem tego były święte lipowe gaje, o których istnieniu świadczą dziś nazwy miejscowości, takie jak znana mazurska miejscowość Święta Lipka. Lipę ceni się do dziś ze względu na miękkie drewno i lecznicze kwiaty.

Peonia potocznie nazywana piwonią jest rośliną typowo ogrodową powszechnie spotykaną w wiankach. Ze względu na purpurowe lub różowe kwiaty stała się symbolem zawstyżenia, biało kwitnąca stała się symbolem dziewictwa i była w pieśniach nazywana „różą bez kolców” symbolizując Maryję.

Kadzenie

Wianki z wonnych ziół, młodych listków i kwiatów polnych w pojęciu słowiańskim były symbolami cnoty, dziewictwa i plonu. Wianki te stały się także symbolem egzorcyzmu ze względu na powszechne ich używanie w sytuacji niebezpieczeństwa i zagrożenia przez zło. Do dzisiaj służą do okadzania, zwłaszcza dzieci, w stanach lękowych. Okadzeniu takiemu towarzyszy modlitwa z prośbą o uwolnienie przez Boga od określonego zła osobę okadaną. Wianki kładło się także w spichlerzu pod nowo przywieziony plon. Czynność tę łączono z modlitwą, w której prosiło się Boga o zachowanie plonów. Podczas pogrzebu, wianki z kwiatów wkładało się zmarłemu do trumny lub pod głowę. Każdy kwiat symbolizuje konkretną cnotę. Zmarły wyposażony pośmiertnie w wianki z kwiatów miał stawać przed Bogiem z naręczem dobrych uczynków i swoich cnót.

Pobłogosławione w ostatnim dniu uroczystych obchodów ku czci Najświętszego Sakramentu wianki są otaczane przez wiernych wielkim szacunkiem. Wianki towarzyszą ludzkiemu życiu i śmierci. Są używane w chwilach trudnych – chorobie, lęku i doświadczeniach różnego typu zła. Niekiedy można odnosić wrażenie, że stanowią pewną formę zabobonu. Jednak używanie ich ze świadomością Bożej ingerencji czyni je skutecznym sakramentarium. Nierzadko mamy moralne dylematy na temat ich stosowania. Racjonalistyczne podejście do rzeczywistości sprawia, że wiara w Boże działanie przez sakramentalia słabnie, a co gorsza, wytwarza się w to miejsce zabobonne i wręcz magiczne podejście także do przedmiotów pobłogosławionych. Do duszpasterzy należy uświadamianie wiernym Bożego działania ujawniającego się przez sakramentalia.

ks. Tomasz Andrzej Grądzki

Z DZIEJÓW ARCHIDIECEZJI

Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne otwarte

Dnia 5 czerwca br. abp Edward Ozorowski otworzył i poświęcił nowy budynek Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku. Obiekt został wybudowany w ciągu trzech lat przy dofinansowaniu ze środków dotacji rozwojowej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013. Uroczystości, która wpisuje się w obchody 20-lecia Archidiecezji i Metropolii białostockiej, towarzyszyła prezentacja multimedialna obiektu oraz zwiedzanie okolicznościowych wystaw.

Archiwum jednostki administracji kościelnej pod nazwą „Archidiecezja w Białymstoku”, diecezji, a następnie Archidiecezji Białostockiej, które dotychczas funkcjonowało, swoje locum uzyskało w początkach lat dziewięćdziesiątych XX stulecia. Była to część gmachu Biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Do tego czasu mieściło się ono w pomieszczeniach zastępczych, przez długie lata borykając się z problemami lokalowymi.

Nieocenione zasługi w dziele gromadzenia, zabezpieczania i pozyskiwania zbiorów archiwalnych położył ks. prał. dr Tadeusz Krahel, od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku opiekun archiwum, a w latach 1980-2001 – oficjalne mianowany jego dyrektor.

Nowy i nowoczesnie wyposażony budynek Archiwum i Muzeum mieszczący się przy ul. Warszawskiej 48 w Białymstoku jest uwieńczeniem długoletnich starań i wysiłków o zgromadzenie w jednym miejscu, zabezpieczenie i udostępnianie do badań i poszukiwań materiału archiwalnego oraz obiektów muzealnych do zwiedzania.

Archiwum archidiecezjalne składa się z dwóch Działów: Historycznego i Metrycznego. W Dziale Metrycznym zgromadzone

są odpisy ksiąg metrycznych (chrzty, śluby, pogrzeby) sięgające 1865 roku do dnia dzisiejszego z wszystkich parafii Archidiecezji, nawet niektóre z Grodna i z dekanatu Łunna z okresu międzywojennego.

W Dziale Historycznym pomieszczony jest pozostały materiał archiwalny stanowiący produkcję kancelarii Kurii Metropolitalnej Białostockiej, Kapituły, Seminarium Duchownego, akta wytworzone w kancelariach parafialnych i dekanalnych (w tym także księgi metryczne) – głównie korespondencja, inwentarze, protokoły wizytacji kanonicznych, protokoły przedślubne, akta personalne oraz wszelkiego rodzaju materiał ikonograficzny.

Archiwum przechowuje także część archiwaliów dotyczących parafii z dawnej Archidiecezji Wileńskiej obecnie pozostających w granicach Litwy i Białorusi, spośród których szczególnie cenne są manuskrypty i maszynopisy wspomnień i pamiętników księży Archidiecezji Wileńskiej, bogaty zbiór kartograficzny i ikonograficzny.

W ostatnich latach zauważa się wzrost zainteresowania zasobem Archiwum i wzmoczoną w nim kwerendę, służącą zarówno celom naukowo-badawczym, jak i stricte praktycznym. Wśród korzystających są też osoby z terenu Białorusi, poszukujące swych polskich korzeni (Karta Polaka). Coraz liczniejszą kategorię odwiedzających Archiwum stanowią genealodzy, petenci szukający informacji w sprawach sądowych, w których wymagana jest zgodność nazwiska, korygujący datę śmierci osoby bliskiej, profesorowie wyższych uczelni, a także studenci z naszego regionu, głównie magistranci, ale nie tylko. Nie do rzadkości należą interesanci spoza granic Polski, praktycznie z każdego zakątka świata. Poszukują tu, najczęściej ze skutkiem pozytywnym kopii i odpisów akt i dokumentów, których oryginały zaginęły w parafiach.

W części muzealnej AMAB zgromadzone zostały i nadal są gromadzone zbiory pochodzące z terenów dawnej Archidiecezji Wileńskiej, która pozostała w granicach powojennej Polski. Były one dotychczas przechowywane w budynku Kurii Metropolitalnej Białostockiej, w rezydencji arcybiskupów białostockich, Seminarium Duchownym, w parafiach i w zbiorach prywatnych. Proboszczowie czuwali nad ich konserwacją na miarę posiadanej świadomości wartości tych przedmiotów. Nie było jednak ani możliwości ich magazynowania, ani konserwacji i ekspozycji zgromadzonych eksponatów. Obiekty muzealne są teraz odpowiednio zabezpieczone, ale konieczna jest ich renowacja.

Placówka, wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia do archiwizacji elektronicznej, będzie dostępna dla naukowców – zwłaszcza historyków – i osób poszukujących swoich korzeni. Zbiory archiwalne i ekspozycje muzealne są udostępniane każdemu. Zbiory archiwalne ze względów formalnych udostępniane są po złożeniu prośby na piśmie w formie podania skierowanego do Dyrektora AMAB z uzasadnieniem takiej prośby.

Przy okazji otwarcia i poświęcenia gmachu Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego zorganizowano dwie wystawy. Pierwsza z nich poświęcona jest abp. Romualdowi Jałbrzykowskiemu, Metropolicie Wileńskiemu w latach 1926-1955 i czasem, w których żył. Arcybiskup Jałbrzykowski, zmuszony przez władze sowieckie do opuszczenia Wilna, w 1945 roku przeniósł swoją siedzibę do Białegostoku. Wystawa pokazuje zatem pamiątki, szaty, naczyńia i księgi liturgiczne, insygnia biskupie, meble, zastawy stołowe, obrazy, dzieła sztuki, a także przedmioty codziennego użytku, które zabrał ze sobą abp Jałbrzykowski w poczuciu tymczasowości powojennej sytuacji.

Druga dotyczy kultu Eucharystii. W ekspozycji na tle fotografii ukazujących sceny z procesji Bożego Ciała w Białymstoku w okresie międzywojennym, znalazły się kielichy mszalne, monstrancje, puszki, księgi liturgiczne, chorągwie feretrony, także procesyjne i inne eksponaty związane z kultem Eucharystii na Białostocczyźnie.

Praca w Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym trwa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30 (w środy 10.00-18.00). Zbiory archiwalne są udostępniane w godz. 9.00-13.30 (w środy 13.00-17.30). W tych samych godzinach istnieje możliwość obejrzenia wystaw. W pozostałych godzinach pracownicy zajęci są oczyszczaniem, digitalizowaniem, opracowywaniem i katalogowaniem zbiorów. W lipcu br. zbiory archiwalne z Archiwum Historycznego ze względów organizacyjnych (trwające przenosiny materiałów archiwalnych do nowego gmachu) będą dla korzystających niedostępne, natomiast w sierpniu pracownicy archiwum proszą o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

ks. Tadeusz Kasabuła



Wystawa inaugurująca działalność Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Chrześcijaństwo to Matrix?

Nareszcie oczekiwany przez wielu z nas czas wakacji, czas odpoczynku i „wolności”. Na pewno, każdy z nas myśli jak spędzić dobrze ten czas wolny, aby dobrze wypocząć, jak sobie dać na luz w czasie wakacji. Bardzo dobrze pasują do tej sytuacji słowa znanej piosenki: „Nic nie robić i zimne piwko w cieniu sobie pić”. Na pewno każdy z nas sobie tak myśli i pod nosem się uśmiecha, ale szczerze mówiąc, jaki to jest sens, a zresztą byłoby to po prostu lenistwo.

Kiedy poproszono mnie, abym napisał artykuł do „Drogi Miłosierdzia” zastanawiałem się co mam napisać, co przekazać młodemu ludziom i nie tylko im jakąś receptę na ten czas, aby mogli pożytecznie przeżyć te wakacje. Będąc na Pieszej Pielgrzymce Różanostockiej (22-24 czerwca 2012 r.) w pewnym momencie mnie olśniło. Zaczęłam zastanawiać się, jakim ja czy ty, jakimi jesteśmy chrześcijanami. O wiele nas się oskarża i wiele nam się zarzuca.

Kiedy wróciłem z pielgrzymki i usiadłem pisać ten artykuł przypomniał mi się kultowy film *Matrix*, a szczególnie kluczowy fragment sceny, w którym Morfeusz tłumaczy Neo, że świat, w którym ten do tej pory żył, opierał się na iluzji: „Jesteś tu, bo

wiesz o czymś. Tego, co wiesz, nie możesz wyrazić, ale czujesz to. Czujesz to przez całe swoje życie, że ze światem jest coś nie tak. Nie wiesz, co to jest, ale to jest jak drzazga w twoim umyśle, doprowadzająca cię do szaleństwa.... Czujesz to, kiedy idziesz do pracy, do kościoła, kiedy płacisz podatki”.

Ośmielę się powiedzieć, że wielu z nas na pewno ma bardzo podobne odczucia. Gdzieś, tam w naszym umyśle powstają myśli, które mówią nam, że z naszym życiem jest coś nie tak, że żyjemy tylko jakąś jego częścią, że czegoś nam brakuje, że tak naprawdę nie jesteśmy aż tak w pełni szczęśliwi. Wtedy szukamy tego dopełnienia do naszego szczęścia w różnych rzeczach. Wtedy staramy się pobudzić przez robienie kariery, zarabianie pieniędzy (dla nich samych), przez używki, seks, wlewamy w siebie kolejne kubki kawy i puszki napojów energetycznych, ale to wszystko daje nam tylko jakieś złudzenie szczęścia i przypomina ożywienie nieboszczyków. Wpadamy w monotonię życia, jesteśmy ciągle zmęczeni i zgnuszeni. Po prostu brakuje nam życia!

C. S. Lewis napisał kiedyś: „Jesteśmy oziębłymi stworzeniami, zabawiającymi się alkoholem, seksem i ambicją, podczas gdy jest nam oferowana nieskończona radość – podobnie jak nieświadome dziecko, które

chce nadal budować babki z błota w kałuży, gdyż nie potrafi sobie wyobrazić, co oznacza oferta wakacji nad morzem. Zbyt łatwo dajemy się zaspokoić”.

Wiele słyszy się i wiele osób wierzy, że chrześcijaństwo polega na wyrzekaniu się przez całe życie doczesnych przyjemności i przestrzeganiu jakiś bezsensownych nakazów i zakazów głoszonych przez „facetów w czerni – księży” (lub dla innych matrix), a danych przez surowego Boga. Jeśli w jakiś cudowny sposób uda się nam ich nie złamać, to wtedy św. Piotr otworzy nam bramy raju i będziemy śpiewać w chórze anielskim.

Chrześcijaństwo nie polega na marzeniach, jakimś naiwnym optymizmem i pozytywnym myśleniu. Chrześcijaństwo oparte jest na twardym realizmie. Nikt nie mówi, że jeśli codziennie będziemy odmawiać paciorek rano i wieczorem, że jeśli uwierzmy w Pana Boga i będziemy przestrzegać Jego nakazów to natychmiast znajdziemy ciekawszą pracę, będziemy wiele podróżować czy nawet spotkamy królewicza na białym koniu (księżniczkę z bajki) i wzajemną miłość do szaleństwa. Co więcej nikt nam nie obiecuje, że będziemy żyli w dostatku, mieli górę pieniędzy i mieli ogromny szacunek. **dn.**

ks. Dariusz Kłagisz

osób, narkomania, alkoholizm i brak poszanowania dla innych. Brak reguł doprowadza często do publicznego upokorzenia. Rodzice nie zdają sobie sprawy z dziejących się tam sytuacji i często pozwalają swoim pociechom na uczestnictwo w takich imprezach. Skutki zetknięcia się młodego nieświadomego człowieka wywołują w nim mieszane emocje prowadzące do buntu, agresji. Człowiek przez takie doświadczenie częściej stawia zło nad dobrem.

Teraz każdy z nas może zadać sobie pytanie: jak dobrze i efektywnie wykorzystać wolny czas? Przeżyć go z Bogiem czy skupić się tylko na przyziemnych przyjemnościach? Do uświadomienia sobie złego postępowania potrzebna jest osoba, która pomoże nam znaleźć cel duchowy. Najlepszą formą zbliżenia się do Boga jest spowiedź, w której jednoczymy się i staramy zrozumieć sens naszego życia. Wszystkie nasze winy są nam odpuszczone, jedynie wtedy, gdy szczerze żałujemy swojego postępowania i postanawiamy poprawę. Mamy jedno życie i powinniśmy ze świadomością je przeżyć, godnie wykorzystać każdą daną nam chwilę na wzrastanie w wierze i miłości.

Małgorzata Falkowska

Wakacje, czas zbliżenia czy upadku?

Zbliża się okres wakacyjny i jest to czas, w którym młodzi ludzie podróżują i wyjeżdżają poza swoje miejsce zamieszkania. Często nie zdają sobie sprawy z czyhających na nich niebezpieczeństw. Najpiękniejszą formą spędzenia wolnego czasu są pielgrzymki organizowane przez parafie, diecezje. Podczas trudów ciężkiej drogi każdy człowiek może doświadczyć cudu obecności Boga, jego miłości, dobroci, pokoju i radości. Jest to najlepsza możliwość poznania nowych i wartościowych ludzi, którzy pragną dzielić się swoimi świadectwami wiary z innymi. Pielgrzym podczas podróży jednoczy się z Bogiem poprzez gorliwą modlitwę i niekończące się śpiewy. Mimo trudów ciężkiej pogody ludzie nie poddają się, wspierają siebie nawzajem.

W obecnych czasach coraz częściej młodzi ludzie oddalają się od Boga, nie mając świadomości złego postępowania. Alkohol, papierosy i inne używki sprawiają, że zagubiona młodzież odchodzi od wiary, przystępując do zorganizowanych sekt i ugrupowań. Rodzice w wirze pracy i w pogoni za pieniądzem nie mają czasu

dla własnych dzieci, nie rozmawiają z nimi, ignorują ich problemy. Młody człowiek szukając zrozumienia i miłości, popada najczęściej w nieodpowiednie towarzystwo, co staje się toksyczne dla jego życia. Niszczy się jego osobowość, wartości wewnętrzne, wiara w Boga i szacunek dla innych ludzi. Ciągłe dążenie do odnalezienia autorytetu, kończy się niejednokrotnie porażką życiową, nie tylko dzieci, ale również i ich rodziców. Pomoc psychologów w takich sytuacjach staje się niezbędna. Wielu księży podejmuje się pomocy zagubionym, młodym osobowościom.

Przykładem zorganizowanej formy spędzania wolnego czasu jest Przystanek Woodstock. Jest to jeden z największych festiwali muzycznych, organizowany co roku na przełomie lipca i sierpnia. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy chce podziękować w ten sposób wszystkim ofiarodawcom za wsparcie. Nikt jednak nie zdaje sobie sprawy jakie rzeczy dzieją się pod czas takiego festiwalu. Przykładem może być uczestnictwo w zbiorowych kąpielach błotnych, nagość zgromadzonych tam

W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA



Rodzinny festyn Caritas

Około tysiąca rodzin wzięło udział w festynie z okazji Dnia Dziecka zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Wspólne Dobro, Wspólny Cel” oraz Caritas Archidiecezji Białostockiej. Festyn po raz kolejny odbył się na terenie parafii św. Andrzeja Boboli, jednak w tym roku z większym rozmachem, bowiem po raz



pierwszy w akcję włączyła się białostocka Caritas. Na wspólną zabawę przybyły rodziny z całej Archidiecezji. „Głównym celem akcji jest zwrócenie uwagi na wartość, jaką jest rodzina, a także wspólne spędzenie czasu” – powiedział ks. Grzegorz Kłoczko, dyrektor CAB.

Dzieci, młodzież, rodzice i dziadkowie – każdy tego dnia mógł znaleźć coś dla siebie i spędzić czas w miłej, przyjaznej atmosferze. Dzieci chętnie malowały sobie twarze, skakały na trampolinie, jeździły na kucyku, mogły także korzystać bezpłatnie ze zjeżdżalni, euro bunge i innych, licznych atrakcji. Była też loteria fantowa, słodki poczęstunek i wielkie rodzinne grillowanie. Punktem kulminacyjnym zabawy był koncert zespołu „Winnica” i „Boże

Echo”. Rarytasem były lody ufundowane przez firmę „Łukasz” z Białegostoku, a największą niespodzianką 1500 paczek ofiarowanych dzieciom przez sieć sklepów „Biedronka”.

W przygotowanie festynu zaangażowały się różne wspólnoty parafialne i rodzice dzieci, by zabawa była udana i bezpieczna. „Jest tu bardzo dużo atrakcji, możemy się bawić na przeróżne sposoby” – przyznał Konrad śpiewający w scholi „Boże Echo”. A jego koleżanka, Gabriela cieszyła się, że podczas festynu mogą zaprezentować swój muzyczny talent.

Impreza trwała od rana do późnego wieczoru, a zakończyła ją dyskoteka i ognisko. „Piknik był okazją do integracji międzypokoleniowej i międzyludzkiej, bo wszyscy, bez względu na wiek, dobrze się bawili” – podsumowała pani Jolanta Kamińska, współorganizatorka imprezy.

Wszystkim osobom, które włączyły się w przygotowanie festynu, a w szczególności sponsorom, serdecznie dziękujemy!

Bogumiła Maleszewska

Świetlica środowiskowa „Stokrotka”

„Stokrotka” to kolejna świetlica środowiskowa Caritas, która rozkwitła, by dać radość i wsparcie dzieciom z ubogich rodzin. Działa od października 2011 roku, a dzieci już zdążyły się z nią zaprzyjaźnić. Obecnie do świetlicy uczęszcza ok. 15 podopiecznych w wieku przedszkolnym i szkoły podstawowej. Głównym celem placówki jest profilaktyka zachowań ryzykownych wychowanków poprzez organizację czasu wolnego i zapewnienie wsparcia edukacyjnego.

Dzieci mają zapewniony jeden posiłek dziennie dostosowany do pory dnia i czasu przebywania w świetlicy. W świetlicy organizowane są zajęcia plastyczne, techniczne, zajęcia ruchowe i relaksacyjne. Podopieczni biorą też udział w zajęciach religijnych, uczestniczą w różnych nabożeństwach w parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, występują w różnych przedstawieniach. Dzieci i młodzież bardzo lubią uczestniczyć w tych zajęciach: „Najbardziej podoba mi się jak Pani i wolontariusze pomagają mi w odrabianiu lekcji i jak się ze mną bawią w różne gry i zabawy” – mówi Dominik Łobodziński. „A ja najbardziej lubię organizowane przez Panią Magdę różne konkursy plastyczne i techniczne i nagrody, które za nie otrzymuję”. „Moim zdaniem, warto jest przychodzić do takiej fajnej świetlicy. Gdyby jej nie było,

to bym się bardzo nudziła i nie miałabym co robić” – dodaje Gabrysia Mikołajczyk.

Ważnym wydarzeniem dla dzieci i młodzieży z tejże świetlicy były odwiedziny abp. Edwarda Ozorowskiego, a także poświęcenie świetlicy. Wychowankowie w tym dniu wystąpili w przedstawieniu pt. „Syn Marnotrawny”. Do świetlicy również uczęszczają i służą swoją pomocą wolontariusze: „Dawanie siebie i pomoc innym to obowiązek każdego chrześcijanina. Działanie wolontaryjne zgodne z własnym charakterem i zainteresowaniami sprawia wiele radości, pozwala się rozwijać i w jakimś stopniu spełniać. Jeżeli choćby minuta spośród poświęconego na wolontariat czasu przyczynia się do czyjegось uśmiechu to uważam, że jest to najlepiej spożytkowany czas” – mówi Ewelina Radziszewska. „Służba człowiekowi w społeczeństwie” właśnie tymi słowami Jana Pawła II kierowałam się włączając się do wolontariatu. Myślę, że piękna jest bezinteresowna pomoc człowiekowi. Dzieci w świetlicy naprawdę mają

szansę wyrosnąć na wspańiałych ludzi, a ja chciałabym im w tym pomóc” – dodaje Sylwia Prokorym. „Moim zdaniem, dobrze, że jest takie miejsce jak świetlica, w której dzieci mogą odrabiać lekcje, że jest dobra organizacja wolnego czasu, rozwiązywanie konfliktów między dziećmi, dopingowanie dzieci w ich pasjach i rozwijaniu umiejętności” – cieszy się Magdalena Kołakowska, mama jednej z uczestniczek.

Wychowawca świetlicy współpracuje z pedagogami szkolnymi, ks. proboszczem Wojciechem Łazewskim, parafialnym Kołem Caritas przy parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, oraz z rodzicami wychowanków prowadząc indywidualne rozmowy.

Magdalena Woźniewska



Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

Wystawa biblijnych gadów w Wasilkowie

Gady które można znaleźć w *Biblii*, opatrzone cytatami z *Pisma Świętego*, można było obejrzeć, a nawet dotknąć na wystawie w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wasilkowie na zakończenie Oktawy Bożego Ciała 14 czerwca. Odbłyło się też podsumowanie konkursów maryjnych: fotograficznego i poezji, na które prace wpływały przez cały maj.

Ponieważ nabożeństwo czwartkowe kończy błogosławieństwo dzieci cieszące się dużą popularnością, opiekunowie białej procesji przygotowali dzieciom niespodziankę: wystawę gadów. Wystawa nie tylko miała zainteresować zwierzętami, ale była okazją do przypomnienia jak ciekawa i różnorodna jest *Biblia* – księga naszej wiary. Tego dnia święci się w kościele zioła i kwiaty w formie wianków, włączając świat przyrody w kończące się obchody Bożego Ciała. Przypomina to, że Chrystus został z ludźmi, a przez to z całym światem, który odkupił.

Dzieci mogły m.in. wziąć węże, dużego legwana, zobaczyć różne rodzaje jaszczurek. O symbolice biblijnej zwierząt w *Pismie Świętym* na rozpoczęcie wystawy opowiadał ks. proboszcz. Profesjonalni hodowcy przedstawili zwyczaj i sekrety życia tych tajemniczych zwierząt. Przed terrarium były ustawione tabliczki z odpowiednimi cytatami *Pisma Świętego*. Zawiera ono wiele odniesień do roślin i zwierząt. Można w nim znaleźć nazwy ponad 120 różnych zwierząt.

Ponadto tego dnia w kościele zostały rozdane nagrody w konkursach na najciekawsze zdjęcie pod tytułem „Matka Boża wśród nas” oraz na wiersz o tematyce maryjnej. Wpłynęło kilkanaście prac, wszyscy

uczestnicy otrzymali nagrody książkowe, dzieci słodczyce. Najmłodszy uczestnik konkursu to uczeń pierwszej klasy szkoły podstawowej, najstarszy miał 65 lat. Najciekawsze prace można oglądać na wystawie w formie galerii ulicznej na kościelnym ogrodzeniu.

ks. Zdzisław Karabowicz



„Bogu Dźwięki” w centrum Białegostoku

20-lecie naszej Archidiecezji obchodzone było na wielu płaszczyznach. Wspomnieć tu należy konferencje naukowe, na których pod wieloma naukowymi aspektami rozpatrywano wszelakie formy historii i współczesnego oddziaływania



tej tak bliskiej naszemu sercu organizacji kościelnej. W sobotę 9 czerwca jednak do głosu doszły najsłabsze i najprawdziwsze głosy – głosy dzieci. Stało się to w ramach koncertu „Bogu Dźwięki” zorganizowanego na scenie przed katedrą białostocką, podczas którego wystąpili: „Boże Echo”, „Winnica” i „Arka Noego”.

Pierwsze „Bogu Dźwięki” dało „Boże Echo”. To schola – która jest starsza od naszej Archidiecezji (już 23 lata). Dowiedziona przez Karola Masztalerza ponadosiemdziesięcioosobowa załoga rozpoczęła koncert utworem „Tylko z Tobą być” napisanym ponad 20 lat temu przez założyciela scholi śp. Artura Górskiego. Kolejne utwory wprowadzały coraz większą dawkę radości. Wspólne zaśpiewanie pielgrzymkowego przeboju „Jesteś życiem mym” włączyło przybywające dzieci i rodziców nie tylko we wspólny śpiew, ale i taniec. Tak radosną publiczność przejęła katedralna schola „Winnica”, która na początek zaprezentowała żywiołowy utwór „Ja wiem” z uroklivym solo najmłodszego w zespole 7-latka. Przygotowany przez zespół zestaw wesoło zaaranżowanych, znanych z Mszy św. dziecięcych utworów nie pozwolił nikomu beczynnie siedzieć. Kiedy popłynęły pierwsze dźwięki utworu „Głowa do góry” powoli zaczął padać deszcz. Zaraz jednak przestał, gdy zabrzmiały słowa pierwszej

zwrotki „...rozwieje wiatr burzowe chmury, znów słońce uśmiechnie się...”. I słońce się uśmiechnęło.

Po „Winnicy” na scenie dokonało się sprawne przemeblowanie. Muzycy pod wodzą Roberta Friedricha samotnie rozpoczęli koncert – jednak choć to dobre granie to bez dzieci nie to samo. Po kilku gitarowych rifach na scenę jak z procy wbiegły dzieci – prawdziwy żywioł. Wszyscy dali się zabrać na pokład „Arki Noego” – a nie było to dryfowanie, ale prawdziwy rejs na wysokiej fali. Wszyscy przypomnieli sobie najbardziej znane utwory „Arki”: „Taki duży, taki mały”, „A gu gu”, „Najlepsza modlitwa”, „Na drugi brzeg”, „Nie lękaj się” i mogli doświadczyć mocy nowych utworów.

Dziękczynienie wyrażone przez najmłodsze serca jest najcenniejsze. Czy te serca dziesięciolatek za dziesięć lat również będą potrafiły tak Bogu dziękować w kolejne rocznice. W myśl przysłowia: „Czym skorupka nasiąknie za młodu, tym na starość trąci” mam nadzieję, że tak.

Koncert był dobrą propozycją dla całych rodzin: od najmłodszych dzieci po rodziców i dziadków; połączył wszystkie pokolenia, dlatego życzę organizatorom, by „Bogu Dźwięki” rozbrzmiewały w Białymstoku rokrocznie, ciesząc niebo i ziemię.

Waldemar R.

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

50 lat kapłaństwa ks. Stanisława Kuleszy

W niedzielę 24 czerwca ks. kanonik Stanisław Kulesza obchodził Złoty Jubileusz Kapłaństwa. W górnym w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Białymstoku została odprawiona dziękczynna Msza św. jubileuszowa.

Uroczystości przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, homilię wygłosił ks. Tadeusz Żdanuk, proboszcz parafii pw. św. Rocha. Arcybiskup Metropolita poświęcił drewniany ozdobny krzyż, dar od ks. dziekana Andrzeja Kozakiewicza i wręczył go Jubilatowi.

Na uroczystości było obecnych 36 księży, a wśród nich abp Senior Stanisław Szymecki, ks. infułat Zygmunt Lewicki, rektor AWSO ks. Adam Skreczko, wicerektor ks. Andrzej Proniewski, prefekt ks. Marian Strankowski. W obchodach Jubileuszu

wzięły udział trzy siostry ze Zgromadzenia Opatrzności Bożej z Bobrowki oraz 35 osób świeckich – krewnych i przyjaciół m.in.: były wiceprezydent Białegostoku Krzysztof Sawicki, prof. dr Wiesław Drozdowski, zasłużony leśniczy Edmund Płoński. Ksiądz Stanisław Kulesza otrzymał listy z gratulacjami i życzeniami od bp. Krzysztofa Nitkiewicza z Sandomierza i od ks. inf. Adama Krasieńskiego, Wikariusza Generalnego Archidiecezji Białostockiej.

Po Mszy św. jubilat przyjmował życzenia, były śpiewy. Przybyli goście mogli obejrzeć pokaz zdjęć z posługi ks. Stanisława na przestrzeni 50 lat.



Z pośrednictwem „Drogi Miłosierdzia” Jubilat dziękuje wszystkim za modlitwy, udział we Mszy św. i za wszelką okazaną mu dobroć. *Niech będą dzięki Bogu i Najświętszej Maryi Pannie Niepokalanej oraz Świętym i Błogosławionym z naszej Ojczyzny i Archidiecezji.*

Płaskorzeźby w parafii pw. św. Jadwigi

8 czerwca, podczas odpustu w kościele pw. św. Jadwigi Królowej w Białymstoku, abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, dokonał poświęcenia płaskorzeźb „Polonia Semper Fidelis” oraz „Baptisma Lituaniae”.

Ponad 10 lat temu prof. Wincenty Kućma z Krakowa zarysował wstępną koncepcję wystroju prezbiterium w kościele. Realizacji projektu podjął się Jerzy Grygorczuk, artysta rzeźbiarz, wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej. Po wykonaniu rzeźby Chrystusa na krzyżu i figury św. Jadwigi Królowej modlącej się przed krzyżem, po

dłuższej pracy Jerzego Grygorczuka i ks. proboszcza Kazimierza Fiedorowicza, powstał ostateczny projekt płaskorzeźby „Polonia Semper Fidelis” oraz „Baptisma Lituaniae”, który osadzony został na kanwie estetyki drzwi gnieźnieńskich. Długość płaskorzeźby wynosi 22 m, wysokość postaci od 150 do 170 cm. Prace nad wykonaniem trwały rok.

Polonia Semper Fidelis

W płaskorzeźbie „Polonia Semper Fidelis” jako pierwszy występuje Piast Kłodziej, kolejno wyeksponowano postacie księcia Mieszka I i Dąbrowki, z symbolami



chrześcijaństwa i zaczątków państwowości polskiej. Dalej jest bp Jordan udzielający Chrztu św., a kolejnymi postaciami są: św. Wojciech – Męczennik i zwycięzca, biskupi zarządzający diecezjami, a wśród nich św. Stanisław, Męczennik. Jako znak wielkiego zwycięstwa widnieje obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Następnie są św. Andrzej Bobola, husaria polska, św. Maksymilian Kolbe, bł. Jerzy Popiełuszko, kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia i bł. Jan Paweł II. Zwieńczeniem jest piękny herb króla Zygmunta i Podlasia, oraz napis: „Semper Fidelis”.

Baptisma Lituaniae

Działania Jadwigi i Jagiełły doprowadziły Litwę do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Przedstawiają to ich postacie na tronie. Za nimi rycerstwo polskie. Dalej widoczne są postacie możnowładców litewskich, oraz rycerstwa, wśród nich księcia Witolda. Wyjątkową postacią dla obu narodów jest św. Kazimierz Król, stąd jego postać góruje nad innymi. Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, który jest od wieków celem pielgrzymowania i modlitw dla wszystkich stanów i pokoleń, poprzedza Trzy Krzyże w Wilnie, aniola z Cmentarza na Rossie oraz Wzgórze Krzyży w Szawłach. Dzieło kończy herb Andegawenów i św. Jadwigi z napisem: „Baptisma Lituaniae 1387”.

Płaskorzeźba jest piękny i wyjątkowym dziełem w sztuce sakralnej Białegostoku, wysoko ocenianym przez krytyków sztuki, eksponowany już w Muzeum Alfonsa Karnego.

ks. Kazimierz Fiedorowicz

MOIM ZDANIEM

Co zostało z Euro 2012

Miało być tak pięknie, a wyszło jak zwykle... Każdy z nas, obojętnie, czy jest fanem futbolu, czy nie, ma swój finansowy wkład w te mistrzostwa. Impreza jeszcze trwa, ale to już nie te emocje.

Wydaje się nawet, że większą zabawę sprawia nam szukanie winnych. Co zaskakuje, wcale nie tam, gdzie trzeba. Trener Franciszek Smuda i prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Grzegorz Lato – to ich społeczeństwo oskarżyło o klęskę, a głowy tego drugiego oczekuje nawet sama minister sportu.

Czy naprawdę za piłkarzy na boisku, gdzie sytuacja jest dynamiczna, musi myśleć trener? Czy wina prezesa PZPN polega na tym, że nie dał biletów żonom piłkarzy i przez to nie mogli grać? Nie. Powód jest prozaiczny – piłkarz to idol, a idoli u nas się nie krytykuje, resztę – owszem. Główną winą są tu olbrzymie pieniądze. Jak można zarabiać majątek i nic nie robić? Jakim prawem?! Grzmi w zasadzie każdy: od dziecka po seniora. Nie będę wnikał, czy słusznie, czy nie, wszak to pieniądze UEFA (PZPN jest stowarzyszeniem) i niech robią, co chcą, ale prawda jest taka, że w sporcie liczą się umiejętności, nie szczęście czy majątek. Przecież to nie ruletka ani konkurs piękności, kto ma najładniejszy strój czy buty (choćby jeden zagraniczny piłkarz potrafił podczas meczu nawet zmienić fryzurę). Skąd ten cały szum?

Obawiam się, że przyczyną są poprzestawiane priorytety: rozrywkę postawiliśmy ponad codzienność. Zachłysłiliśmy się EURO 2012 i przeoczyliśmy kilka niepokojących faktów: rosnące bezrobocie i masowe zwolnienia – zwłaszcza na Podlasiu, upadki firm startujących w przetargach związanych z drogami na EURO oraz zaskakująca interpretacja prawa w kwestii symboli totalitarnych.

Władzy to jest bardzo nie na rękę, żeby „chleb, wino i igrzyska” skończyły się tak szybko. Przecież tak samo oni (władza) do-

stają olbrzymie pieniądze – i to już z naszej kieszeni – a sukcesów jak nie było, tak nie ma. Stąd to podsycanie emocji związanych z PZPN, bo inaczej zaczęliśmy zwracać uwagę na to, co wokół, a nie na murawie.

Oczywiście EURO jest też sukcesem – ale

chyba tylko działu rządowego Public Relations, producentów i sprzedawców piwa oraz hotelarzy. UEFA jest zwolniona z podatku w naszym kraju, więc do budżetu nie spłynie nic z setek milionów, które zarobi na kibicach i sponsorach. Zbudowaliśmy olbrzymie areny, których utrzymanie będzie nas słono kosztować, a które według polityków mogą służyć np. za centra konferencyjne. Warto tu przypomnieć sławne biegi wokół Stadionu Narodowego, kiedy nie udało się go na czas otworzyć – wtedy służył za bieżnię. Przy takiej wyobraźni rządzących, faktycznie – możliwości stadionu są nieograniczone.

Drogi to podobno też sukces EURO 2012, tylko że i tak by powstały. Po EURO będą znowu zamknięte i mają być dokończone. Czy będą? Tu już jest problem, bo wykonawcy i podwykonawcy bardzo się „przejechali” na kontraktach z Główną Dyрекcją Dróg Krajowych i Autostrad (po części są sami sobie winni – kto w dobie kryzysu startuje do przetargu, nie mając ani maszyn, ani pracowników?) i nie wiadomo, czy jeszcze ktoś podejmie ryzyko. Zresztą, co to za drogi – wykonane z potłuczonej armatury toaletowej.

Największymi zwycięzcami EURO są chyba wszelkiej maści ekstremiści. Gdy okazało się, że Rosjanie mogą chcieć eksploatować zakazane u nas symbole totalitaryzmu



i obawiają się odpowiedzialności karnej, reakcja rządu zaskoczyła chyba wszystkich – prawo zostało ominięte. Powołano się na zapis: „eksponowanie symboli reżimów totalitarnych nie stanowi przestępstwa, o ile nie ma na celu rozpowszechnianie tych symboli (art. 256 par. 2 kk) lub propagowania ustroju”.

Jak można eksponować ideowy symbol, jednocześnie go nie propagując? Pod swetrem?! Logika nie znajduje tu zastosowania – sztuka, inscenizacje historyczne są zrozumiałe, ale taka dychotomia?

Ten precedens sprawił, że furtka została otwarta, a oczy przymknięte – a kiedy rozum śpi, budzą się demony. A to właśnie z takimi symbolami malowanymi na cmentarzach i pomnikach mamy problem, wobec którego policja i prokuratura są bezradne.

Bardzo miłym zaskoczeniem przy tej okazji było jednak to, że kibice rosyjscy wcale sierpa i młota nie eksponowali. Ale dużo mniej przyjemnym, że mimo wszystko doszło do małych zamieszek przed meczem Polska – Rosja i to polska strona wiodła prym.

Może to wszystko jest smutne, ale tak jest, kiedy zabawę miesza się z biznesem i polityką. Sport to bezinteresowna pasja i tryumf woli nad ciałem, lecz kiedy sukces i klęska są sówicie nagradzane, a winą obarcza się leciwego trenera i związkowca, to pojawia się marazm, niechęć do wysiłku – przecież łatwiej się uśmiechać do zdjęć i rozdawać autografy, niż przełamywać ból w płucach i nogach w starciu z rywalem – laury i tak czekają.

Teraz możemy już dowolnie kibicować i z dystansem oddać się zabawie. Może o to powinno chodzić od samego początku.

Gwidon



Grozdev



UŚMIECHNIJ SIĘ

Trzej przyjaciele otwierają sklepy obok siebie.
Jeden z prawej strony wywiesił szyld: „Tu najładniej”.
Drugi z nich wywiesił szyld „Tu najtaniej”.
A trzeci z nich, którego sklep znajdował się w środku popatrzył i wywiesił szyld: „Tu wejście”.

Rozmawiają dwie przyjaciółki:
– Nie wiem, co w tamtych czasach kobiety widziały w mężczyznach?
– W tamtych czasach, to znaczy kiedy? – pyta koleżanka.
– No wiesz, zanim wynaleziono pieniądze.

Rozmowa gołębi:
– Pracuję w budowlance...
– A co robisz?
– Wykończenia elewacji!

Cokolwiek byś w życiu nie robił – zawsze dawaj z siebie 100%...
No chyba, że właśnie oddajesz krew.

W wagoniku kolejki na Kasprowy, turysta konwersuje z górale:
– Baco, a co by było, gdyby ta lina się urwała?
– A to by było.... trzeci raz w tym tygodniu...

W BLASKU PIĘKNA

Wiersze Kazimierza Wyszyńskiego

Prezentujemy wiersze wędrujące ku Prawdzie i w niej zanurzone. Pisane doświadczeniem życiowym, nie wymagają rekomendacji, przywracając ład i zagubione nadzieje. A zarazem ocalają to co wierszu jest jego sercem i sednem, przesłaniem. Wiersze Kazimierza Wyszyńskiego są summą życia i literackich pasji (J.L.).

ŚWIADECTWO GRZESZNIKA

przyszła Światłość
zgasły cienie
przed Światłością
na twarz padam
ja
stworzenie
z listą grzechów
zamiast
listka figowego
adam!

MIŁOŚĆ, WIARA, NADZIEJA

pokarm chroni od głodu
głód ducha – miłość grzeje

gdy ciało chłodziś wodą
w duszę wlej nadzieję

tak jest wiara potrzebna
dla duszy człowieczej!
jak do życia niezbędne
jest czyste powietrze.

WIECZORNE REFLEKSJE

Wykąpany w strumieniu wieczności,
klękam cicho u wrót między światów,
zasłuchany w śpiewie rajszych ptaków...
Odpoczywam, od niedorzeczności.

Tajemniczy zarys krajobrazu;
zapach kwiatów niebiańskich ogrodów,

syć miłość wiarę i nadzieję,
na spotkanie wieczności bez chłodu:

Bez złych wspomnień, zawiści – bez sensu,
zatwardziały chwil – bez przebaczenia,
praw okrutnych, zagłuszonych myśli:
propagandą „prawdy” – bez sumienia!

Gdy Daimonion znajdzie ukojenie,
zmruję światło i mostem przez tęczę,
wejść w ŚWIATŁOŚĆ, wiekuiste szczęście...
Kiedyś spełni się moje marzenie?

MODLITWA PO SPOWIEDZI

Spraw Boże, bym nie błagał Ciebie
nadaremnie!
Bo jeśli mnie nie zbawisz, zbawisz świat beze mnie.
Wielem Panie nabroił, wiele nadokuczał...
Wielem Boże, za młodu, przykazań
nazbruczał...

Dzisiaj myślę, mój Boże – jeśli głowę złożę,
Tam, gdzie nagromadziłem, grzechów
niecnych złoże...
Bez Twego Miłosierdzia, jam już potępiony...
Tylko w Tobie nadzieja, że będę zbawiony!

DOKOŃCZ CHRYSTE

Przyzwoliłeś, by w świecie zapadła noc szara!
Nie pytaj kiedy przyjdiesz: Gdzie jest nasza wiara?

Jeśli pozwalasz Boże, na to co się dzieje...
Nie dziw, że naszą wiarę, wiatr dziejów
wywieje.

Dozwoliłeś, by książę gnijącego świata,
ze zła rozplenionego, sobie wieniec spletał!
By pełnię wszelkiej władzy, wzięło żmijowe
plemię...
Dokończ Jezu coś zaczął, gdyś chodził po Ziemi!

ROZMOWA OJCA Z NIEMOWŁĘCIEM

Mowa niech będzie, jak melodia deszczu:
pełna pół westchnień, szeptów i szelestów...
Delikatniejsza, od najłżejszych szmerów;
I bardziej wonna od libańskich cedrów...

W uśmiechu dziecka ufny, że aż świętym,
większe bogactwo, niż skarby sezamu!
Nadzieja słodka, w świecie niepojętym,
przekroczy uczuć, kryształową bramę...

Miłość do ojca, u dzieciątka wzrasta...
Ruchami rączek, wyraża serdeczność...
Tak wybuchają, uczucia – na wieczność!
Dziecka do ojca, ojca do bobaska!

OSWAJANIE ŚMIERCI

Oswoi się ze śmiercią najlepiej w czasie
pokoju
zresetować sumienie do ufności dziecka
usiąść pośród magnolii albo innych kwiatów
nucąc wonne bel canto Pantokratorowi

Nie czekać aż kamienie głośno wołać będą
nasze wonne Hosanna poprzedzi wołanie

Utrwalone rozbłyskiem atomowych fleszy
cienie dążą na apel przed Światłością Świata

OSTRYM PIÓREM

Czy można stworzyć nowy naród
w ciągu dwudziestu, trzydziestu lat?

Pewnie, że można stworzyć. I to nie jeden, ale dwa narody zostały stworzone w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci. Okazuje się, że oba wzmiankowane narody uczestniczyły w drugiej wojnie światowej, choć w czasie trwania owej wojny straszliwej nikt o tym uczestnictwie nie wiedział. Zresztą, uczestnictwo w światowym konflikcie dwóch opisywanych narodów nie polegało wcale na tym, że one wystawiały jakieś armie, walczyły bądź dostarczały broni. Nic z tych rzeczy. Wykreowane ostatnimi czasy narody pełniły dwie funkcje – każda swoją.

Jedna z tych nacji opisywana jest jako dobra i to tak dobra, że nawet prześladowana i eksterminowana była, a przez to godna absolutnie i bezapelacyjnie najwyższego szacunku. Wzmianka o rzeczonym szacunku jest szczególnie ważna z tej racji, że na globie egzystują znacznie starsze narody – które

wprawdzie były krwawo prześladowane i masowo eksterminowane, ale nie tylko nie zasługują na żaden szacunek, lecz przypisuje się im ewidentną zbrodniczość. Co ciekawe, to już nawet o wspomnianej ich eksterminacji niewiele się mówi, bo to wysoce nieeuropejskie jest i i oznacza niepotrzebne wpatrywanie się w przeszłość. Taki mało ważny i marny – o czym wszak przekonują nas uśmieszki z Gazety Wiadomej – to naród znad Wisły, parający się podczas wojny utrzymywaniem polskich obozów koncentracyjnych i tak samo polskich obozów zagłady, co wszak wynikało z katolickiego antysemityzmu.

Drugi z kolei naród – stworzony na przestrzeni ostatnich kilku dekad – wyróżnił się wyjątkowo zbrodniczą postawą w czasie drugiej wojny światowej, mimo że nigdzie nie można znaleźć dokumentów z epoki, zbrodniczość ową potwierdzających. Był to naród straszliwie

ludobójczy, chociaż o ludobójstwie w jego wykonaniu zaczęto pisać dopiero w ostatnich dwudziestu latach. Okazuje się nawet, że nacja rzeczona była bardziej ludobójcza, niż utrzymujący polskie obozy koncentracyjne, naród nadwiślański.

W pierwszym przypadku chodzi o..... naród **homoseksualistów**, czyli tzw. **gay'ów**, któremu swego czasu część oddawał Euro-parlament, jako narodowi prześladowanemu i wyniszczanemu – obok Żydów, Romów, Rosjan i Polaków.

Drugi naród – ten zbrodniczy tudzież zły całkowicie – to naród **nazistów**, czyli tzw. **prześladowców** i krwawych eksterminatorów. Nawet tzw. światowa opinia publiczna i prezydent największego mocarstwa na kuli ziemskiej, wspinałomyślnie zdejmując odpowiedzialność za zbrodnie z Polaków i przetrzucając na okropnych, przerażających, krwiożerczych i morderczych nazistów. Polacy – zwłaszcza ci „europejscy” czyli z wiarą czytający GW i popierający „siłę przewodnią”- powinni się cieszyć, prawda?

ks. Marek Czech

KUCHNIA

Duszona dorada

Składniki (na 2 osoby): 2 dorady po ok. 250-300 g, 2 ząbki czosnku, natka pietruszki, 10 pomidorków koktajlowych, oliwa, sól, papryczka chili.



Przygotowanie: na patelnię wlewamy oliwę i układamy czosnek. Układamy wypatroszone wcześniej, oskrobane z łuski ryby. Ryby podsmażamy. Nie obracamy ich, a jedynie przesuwamy poruszając patelnię tak, aby ryby nie przywarły do dna. Wrzucamy pomidorki przekrojone na pół, posiekaną natkę, papryczkę i solimy całość. Podgrzewamy na dość silnym ogniu około 5 minut, aż pomidorki trochę się podsmażą. Zalewamy wtedy całość zimną wodą, doprowadzamy do wrzenia i przykrywamy pokrywką. Gotujemy na średnim gazie ok. 15-20 minut. Na koniec sprawdzamy sól. Rybę natychmiast podajemy – w całości lub możemy ją wyfiletować. Polewamy gorącym sosem z gotowania ryby. Najczęściej namaczamy w nim podawany z rybą chleb.

Pomarańczowy flan

Składniki: 300 ml świeżo wyciśniętego soku z pomarańczy, 3 jajka, 4 łyżki cukru pudru, 1 łyżka maki ziemniaczanej.

Przygotowanie: Oddzielamy białka od żółtek.



Żółtka ucieramy z cukrem, dodajemy mąkę ziemniaczaną i powoli wlewamy sok wyciśnięty z pomarańczy. Przelewamy do garnka i mieszamy na małym ogniu, aż krem zgęstnieje, uważając, żeby się zagotował. Studzimy. Ubijamy białka na sztywną pianę. Miesząc, delikatnie i stopniowo dodajemy do kremu. Przekładamy do miseczek i wstawiamy do lodówki na minimum godzinę.

Irena

O ZDROWIU

To może się przydać,
czyli apteczka w podróży!

Wielkimi krokami nadchodzi najprzyjemniejszy okres w roku – czas wakacji. Bez względu na to, czy mamy lat dziesięć, czterdzieści czy osiemdziesiąt w zdecydowanej większości staramy się ten najcieplejsze miesiące roku przeżyć w taki sposób, by odpocząć i zebrać siły na kolejny czas wyjątkowej pracy. Z tego względu okres urlopowy planujemy skrupulatnie, z pewnym wyprzedzeniem, starając się ten czas spędzić przyjemnie, w atrakcyjnym miejscu i „dobrym” towarzystwie. Nasze wakacje mają być idealne, wolne od kłopotów, stresów, rozbitych kolan, biegunki czy przeziębienia. Nie zawsze jednak tak jest. Stąd w naszym bagażu nie może zabraknąć dobrze skompletowanej apteczki.

Zanim jednak od tego przejdziemy warto wcześniej sprawdzić i zanotować kilka adresów, gdzie będziemy mogli, w razie potrzeby, skorzystać z fachowej pomocy medycznej. Należy też zabrać podstawowe dokumenty nie tylko potwierdzające naszą tożsamość, ale też aktualne ubezpieczenie zdrowotne. Zwłaszcza wtedy, gdy podróżujemy z dziećmi lub/i wybieramy się za granicę.

Oczywiście zawartość apteczki będzie zależała od tego, dokąd się wybieramy i czy w razie potrzeby będziemy mogli skorzystać z opieki medycznej i apteki. Mimo tego, iż chorować w czasie wakacji nie chcemy, nasze schorzenia i dolegliwości nigdy nie biorą urlopu. Stąd podstawowa apteczka, którą ze sobą zabierzemy na pewno musi zawierać w odpowiedniej ilości leki przyjmowane przez nas regularnie, codziennie, oraz te, których często potrzebujemy i stosujemy np. z powodu migreny, bólów brzucha czy innych dolegliwości. Kolejnym krokiem jest przygotowanie podstawowych środków opatrunkowych i odciekających, bo komu z nas w czasie urlopu nie zdarzyło się skaleczyć, czy obojętnie skóry. Spakuj, więc różnych rozmiarów plasterki z opatrunkiem, zwykły plaster bez opatrunku, gaziki, dwa rodzaje bandaży: zwykły i elastyczny, nożyczki, pęsetę, coś do dezynfekcji np. gaziki nasączone spirytusem lub wodę utlenioną, zasypkę na otarcia i odparzenia, chociażby zwykły alantan i preparat na stłuczenia

– altacet. Wyjazd na wakacje wiąże się z dłuższym niż zwykle przebywaniem na słońcu i blisko natury. Stąd nie może w naszym bagażu zabraknąć kremu z wysokim filtrem, środków łagodzących poparzenia słoneczne, repelentów, czyli preparatów przeciwko komarom i kleszczom, oraz tych, które łagodzą świąd po ukąszeniu owadów. W każdej apteczce niezbędne są też leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe (preparaty paracetamolu, aspiryna, niesterydowy lek przeciwzapalny), oraz uśmierzające: ból gardła, objawy przeziębienia lub grypy, termometr. Preparaty zapobiegające odwodnieniu i dolegliwościom żołądkowo-jelitowym: węgiel,



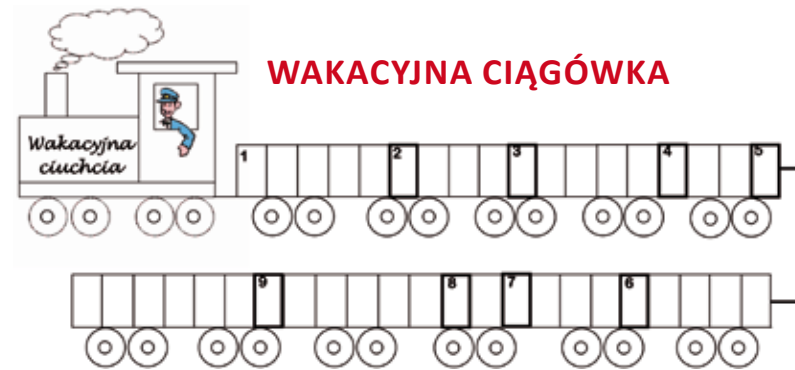
smecta, gastrolit, środki przeciwwymiotne, łagodzące objawy choroby lokomocyjnej, rozkurczowe i przeciwalergiczne oraz krople do oczu i sól fizjologiczną w ampułkach na przykład do płukania worka spojówkowego. Jeśli podróżujemy z małym dzieckiem może być potrzebny również żel łagodzący dolegliwości występujące przy ząbkowaniu.

Pamiętajmy o tym, by właściwie zabezpieczyć apteczkę przed mechanicznymi uszkodzeniami, wilgocią, czy wysoką temperaturą. I co ważniejsze, przechowujemy apteczkę w miejscu niedostępnym dla dzieci.

Życząc udanego wypoczynku, mam nadzieję, że wszyscy wrócimy z urlopów w wyśmienitym nastroju, cało i zdrowo. Zaś zawartość apteczki, w nienaruszonym stanie przywieziemy z powrotem.

Beata Klim

ROZRYWKI DZIECIĘCE



Wpisz odgadnięte słowa do wagoników ciuchcia. Pamiętaj, że ostatnia litera każdego wyrazu jest jednocześnie pierwszą następnego. W rozwiązaniu podaj wszystkie odgadnięte słowa.

1. Wakacyjny tornister.
2. Wąska łódka z wiosłami na spływ.
3. Miasto z Wawelem i Sukiennicami.
4. Przeciwnieństwo miasta.
5. Pościel turysty w postaci worka.
6. Składak, damka lub górski.
7. Pszczela rodzina.
8. Wigry, Mamry albo Śniardwy.
9. Szukał ich pan Hilary.

ZAGADKI

1. Ptak to wysmukły, dostoyny i biały,
Choć duży i ciężki – lotnik wspaniały.
Pływa na stawie i na jeziorze,
Spotkać go możesz o każdej porze.
2. To nie skuter, ani motor, lecz dwa koła ma.
Na ulicy, ścieżce, w parku doskonale gna.
I choć trzeba popracować, bo nie ma silnika,
Do jazdy na nim nie znajdziesz nie jednego ochotnika.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 sierpnia przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań czerwcowych wylosowali: **Jakub Tarasiewicz** z Białegostoku, **Magdalena i Krzysztof Kozikowscy** z Białegostoku oraz **Luiza Dzierżanowska** z Goniądza. Nagrody specjalne za rozwiązanie „Krzyżówki z hasłem w odcinkach” wylosowali: **Miłochna Pawlic** z Marulewa, **Cecylia Karwowska** z Moniek oraz **Patrycja Jakubiak** z Zawad. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 1) ... Boże zapowiadał je Chrystus (na zdjęciu),
- 7) „kolorowa” choroba,
- 8) człowiek, który oszukuje innych lub wyłudza coś od kogoś,
- 9) subtelniejszy od kłarnetu,
- 14) widoczna na zdjęciu,
- 15) łódź widoczna na zdjęciu,
- 20) opisuje książkę lub sztukę teatralną,
- 21) można w nią zbierać pieniądze.
- 25) z armat podczas defilady,
- 29) wprawia kukielki w ruch.
- 31) np. patefon,
- 32) w sprayu do ciała,
- 33) tyle samo dnia, co nocy,
- 34) niewielki pojazd konny, rodzaj czterokołowej bryki.

PIONOWO:

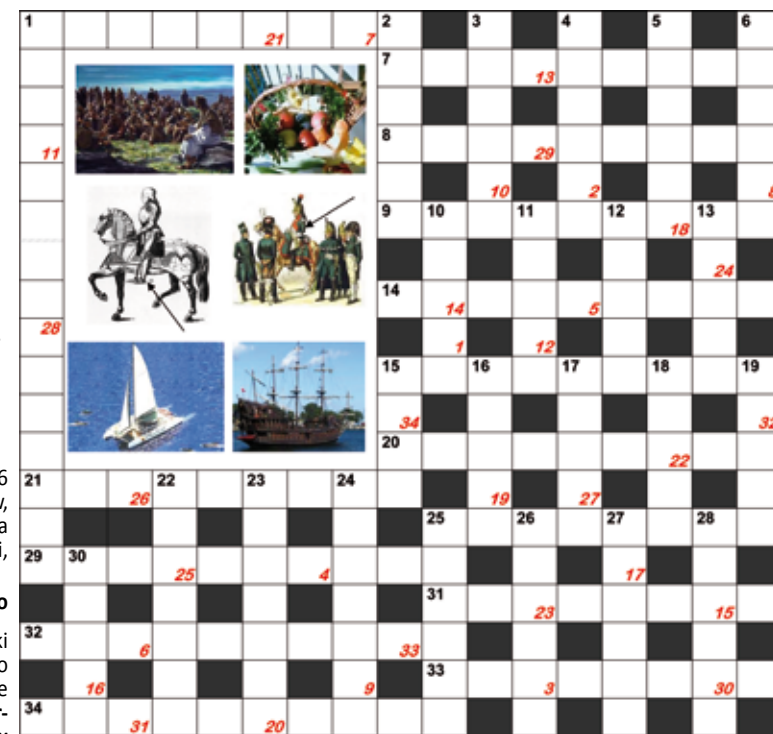
- 1) jedna z ksiąg *Starego Testamentu* (2 wyrazy),
- 2) komedia Mikołaja Gogola lub zamąpójście,
- 3) otchłań morską,
- 4) dawniej statek wojenny, widoczny na zdjęciu,
- 5) Stanisław ... Bronikowski, znany podróżnik,
- 6) złapie się na niego ryba,
- 10) imię żony cesarza Nerona,

- 11) na powiece lub stawie,
- 12) futrzany szal kobiecy,
- 13) bez niej nie będzie ognia,
- 15) wyjątkowa, znosi złote jajka,
- 16) na niebie w czasie lub po burzy,
- 17) brak kasy w kasie,
- 18) Jordan lub Wisła,
- 19) na pięciolini,
- 22) wznoszone w błagalnej modlitwie,
- 23) część wyposażenia rycerza, widoczna na zdjęciu,
- 24) dawny pocisk armatni lub pyza,
- 25) do mieszania wapna na budowie,
- 26) usilne naleganie,
- 27) początek wyrazu (w fonetyce),
- 28) żołnierz widoczny na zdjęciu,
- 30) rozmawia w języku migowym.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 sierpnia na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

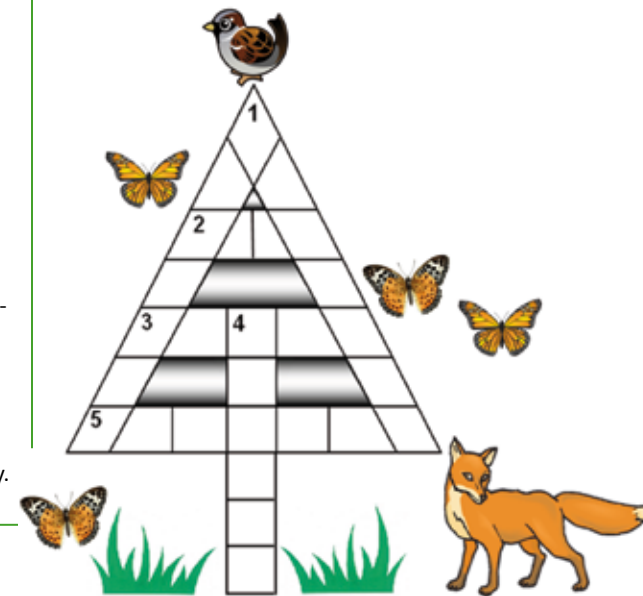
Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki czerwcowej, której hasło brzmiało „Cierpliwość jest plastrzem na wszystkie rany” nagrody wylosowali: **Ryszard Sterpiński**, **Marianna Szulborska** i **Stanisław Ożarowski** z Białegostoku. Gratulujemy!



Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

KRZYŻÓWKA – DRZEWKO



Wpisz odgadnięte hasła do diagramu poniżej. Rozwiązanie stanowią wszystkie wyrazy z krzyżówki.

1. *lewoskośnie* – wielkolud w świecie liliputów,
1. *prawoskośnie* – kuzyn fasoli,
2. *poziomo* – jedna z pór roku,
3. *poziomo* – dolina o stromych zboczach, jar,
4. *pionowo* – wakacyjny urlop, wypoczynek,
5. *poziomo* – do osuszania ciała po kąpiel.

ZAPROSZENIA

POD TWOJĄ OBRONĘ
Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Info Oddział w Białymstoku

radi
103.3 FM
Archidiecejalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia
i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

PODLASKIE KONCERTY ORGANOWE
HAJNÓWKA — BIAŁYSTOK — BIAŁOWIEŻA 2012

HAJNÓWKA
Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej
Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
8 lipca – godz. 18.45 – Agnieszka Kaćma (Warszawa) – flet, Bartosz Jakubczak (Warszawa) – organy
22 lipca – godz. 18.45 – Józef Kotowicz (Białystok) – organy
5 sierpnia – godz. 18.45 – Adam Klarecki (Włocławek) – organy, Kwartet Podlaski
19 sierpnia – godz. 18.45 – Ewa Głazewska (Białystok) – mezzosopran, Ewa Karpowicz (Białystok) – organy

BIAŁYSTOK
Kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej, ul. Kraszewskiego 15b
29 lipca – godz. 18.45 – Piotr Rachoń (Warszawa) – organy
15 sierpnia – godz. 18.45 – Jarosław Malanowicz (Warszawa) – organy

BIAŁYSTOK
XVII Katedralne Koncerty Organowe
Bazylika Katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
13 lipca – godz. 19.15 – Marijim Thoene (USA) – organy
20 lipca – godz. 19.15 – Józef Kotowicz (Białystok) – organy
27 lipca – godz. 19.15 – Bogdan Narloch (Koszalin) – organy
3 sierpnia – godz. 19.15 Stara Fara – Adam Klarecki (Włocławek) – organy, Liliana Stawarz (Warszawa) – klawesyn
10 sierpnia – godz. 19.15 – Przemysław Kapituła (Warszawa) – organy
17 sierpnia – godz. 19.15 – Radosław Marzec (Bydgoszcz) – organy
24 sierpnia – godz. 19.15 – Abram Bezuijen (Norwegia) – organy

BIAŁYSTOK
Kościół pw. św. Kazimierza, ul. Berlinga
15 lipca – godz. 19.00 – Marijim Thoene (USA) – organy
19 sierpnia – godz. 19.00 – Bogusław Grabowski (Gdańsk) – organy
26 sierpnia – godz. 19.00 – Koncert pod Honorowym Patronatem Pana Józefa MozolewskiegoPrzewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ Solidarność – Abram Bezuijen (Norwegia) – organy

BIAŁOWIEŻA
Koncerty Muzyki Organowej
Kościół pw. św. Teresy
15 lipca – godz. 12.00 – Marijim Thoene (USA) – organy
29 lipca – godz. 12.00 – Bogdan Narloch (Koszalin) – organy
15 sierpnia – godz. 12.00 – Jarosław Malanowicz (Warszawa) – organy

Kalendarium Archidiecezji

30 lipca W poniedziałek 30 VII po Mszy św. o godz. 6.00 z katedry białostockiej wyruszy **26 BIAŁOSTOCKA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ**, która odbędzie się pod hasłem „Do domu naszej Matki”. Czternastodniowa wędrówka zakończy się uroczystą Mszą św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze o godz. 20.00.

15 sierpnia W środę 15 VIII o godz. 11.00 w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w białostockiej katedrze zostanie odprawiona **MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ**. Tego samego dnia w katedrze o godz. 14.00 zostanie odprawiona **MSZA ŚW. W INTENCJI DZIAŁKOWCÓW I ROLNIKÓW**.

16 sierpnia W czwartek 16 VIII o godz. 5.30 w białostockiej katedrze zostanie odprawiona Msza św. rozpoczynająca **XX EKUMENICZNĄ PIESZĄ PIELGRZYMKĘ Z BIAŁEGOSTOKU DO WILNA**. Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się pod hasłem „Kościół naszym domem”. Pielgrzymi dotrą na Ostrą Bramę w Wilnie 25 VIII.



Śladami Błogosławionego Księdza Michała Sopoćki

Kolejne spotkanie na Białostockim Szlaku Pielgrzymkowo-Turystycznym „Śladami bł. ks. Michała Sopoćki” odbędzie się w sobotę 28 lipca w kościele pw. św. Matki Bożej Fatimskiej (w pobliżu jest budynek Domu Dziecka przy ul. Słonimskiej, gdzie ks. Sopoćko pracował jako profesor seminarium oraz dom przy ul. Złotej, w którym mieszkał). Sierpniowe spotkanie na szlaku odbędzie się we wtorek 28 sierpnia w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Spotkania rozpoczną się Mszą św. o godz. 18.00.

II WARSZTATY LITURGICZNO-MUZYCZNE ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

W dniach 7-9 września 2012 r. w Archidiecejalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbędą się II Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne Archidiecezji Białostockiej, tym razem pod hasłem „Matko Miłosierdzia módl się za nami”.

Do udziału serdecznie zaproszone są osoby związanych z muzyką liturgiczną, wokalem-instrumentalną: siostry zakonne, organistów, katechetów, scholę oraz chóry parafialne; osoby śpiewające i grające na instrumentach (skład orkiestry symfonicznej).

Warsztaty będą prowadzone przez znanych muzyków: Pawła Bębenka – wokalistę, kompozytora, dyrygenta związanego ze środowiskiem muzycznym przy krakowskim klasztorze Ojców Dominikanów oraz Huberta Kowalskiego – wokalistę, kontrabasistę, kompozytora, pedagoga, związanego z Chórem Polskiego Radia w Krakowie.

Uczestnicy warsztatów, chórzyści i instrumentalisci, wezmą udział w zajęciach związanych z emisją głosu, słuchem muzycznym, dykcją, nauką pieśni liturgicznych, chorału gregoriańskiego, doskonaleniem gry na instrumentach oraz konferencjach na temat muzyki liturgicznej, wokalem-instrumentalnej.

Szczegóły dotyczącego zasad uczestnictwa i zgłoszeń znajdują się na www.awsd.bialystok.pl



PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 25-26.08.2012
Katyni, Smoleńsk 19-23.09.2012
Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 19.07.2012

WŁOCHY - MEDJUGORJE
Wenecja, Padwa, Asyż, Rzym, Monte Cassino, S. G. Rotondo, Bari 1-13.09.2012
Rzym 12-17.10.2012 →

MEDJUGORJE
7-15.07.2012 11-19.08.2012
29.09-7.10.2012

ZIEMIA ŚWIĘTA 30.11-7.12.2012 →
Saudżaj 14.11.2012 Licheń 15-16.09.2012
Lwów 26-28.07.2012

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księżki Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

KSIEGARNIA
Św. Jerzego
KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI
od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00
Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402
KSIEGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl

DOM POGRZEBOWY
Szymborscy
Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)
ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)
Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

DOM POGRZEBOWY
przy kościele św. Rocha
Wojciech Raszczuk
ul. ks. A. Abramowicza 1
15-872 Białystok
Telefony całodobowe:
85 653 12 00, 606 970 883

Ogłoszenia
i reklamy
w „Drogach Miłosierdzia”
tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

PSALM 42

Jak łania pragnie
wody ze strumieni,
tak dusza moja pragnie
Ciebie, Boże!
Dusza moja pragnie Boga,
Boga żywego:
Kiedyż więc przyjdę i ujrzę
oblicze Boże?

Łzy stały się dla mnie chlebem
we dnie i w nocy,
gdy mówią mi co dzień:
„Gdzie jest twój Bóg?”
Gdy wspominam o tym, i rozrzewnia się
dusza moja we mnie,
ponieważ wstępowałem
do przedziwnego namiotu,
do domu Bożego,
wśród głosów radości i dziękczynienia
w świątecznym orszaku.

Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo,
i czemu jęczysz we mnie?
Ufaj Bogu, bo jeszcze go będę wysławiać:
Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

A we mnie samym dusza jest zgnębiona,
przeto wspominam Cię z ziemi Jordanu
i z ziemi Hermonu, i z góry Misar.
Głębia przyzywa głębię
hukiem Twych potoków.
Wszystkie Twe nurty i fale
nade mną się przewalają.
Za dnia udziela mi
Pan swojej łaski,
a w nocy Mu śpiewam,
sławię Boga mego życia.

Mówię do Boga: Moja Skąło,
czemu zapominasz o mnie?
Czemu chodzę smutny,
gnębiony przez wroga?
Kości we mnie się kruszą,
gdy lżą mnie przeciwnicy,
gdy cały dzień mówią do mnie:
Gdzie jest twój Bóg?

Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo,
i czemu jęczysz we mnie?
Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będą wysławiać:
Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

ISSN 2082-2391



9 772082 239203